Gdańsk 2 kwietnia 2020 roku

Adam Jan Karpiński

Gdańska Szkoła Wyższa

[Akarp4@wp.pl](mailto:Akarp4@wp.pl)

[www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl)

ORCID 0000-0002-6605-9115

**Władimira Putina geopolityka dla Rosji.**

**Elementy jej filozoficzności**

Celem artykułu jest przedstawienie wybranych elementów geopolityki uprawianej przez Prezydenta Rosji Władimira Putina w jej filozoficznym ujęciu. W nim rozróżnia się to, co się przejawia i to, co jest przejawem, co jest zmienne i w każdej chwili może być czymś innym. Ta druga rzeczywistość jest tu przedstawiana tylko o tyle, o ile jest niezbędna dla precyzyjnego rozumienia treści istotowych.

Filozoficzność geopolityki umożliwia odnajdywanie w niej treści ontycznych, co wspomaga jej heurystyczność. Myśli tej przestrzeni są wtedy konieczne, płodne i wartościowe. Głoszone przez omawianego geopolityka tezy nie mają wtedy dla siebie żadnej jakiejkolwiek alternatywy z punktu widzenia dobra wspólnego.

W pierwszej części artykułu omawiam treści warunkujące putinowską koncepcję geopolityki i jej treści. Jej istotę wyraża kategoria smuty, której historyczność jest aktualizowana. W części tej dowodzę, że Władimir Putin nie miał innego wyjścia jak tylko to, aby przezwyciężyć negatywne skutki rozpadu Związku Socjalistycznego Republik Radzieckich. To mu się udało, o czym świadczy stan Rosji w 2020 roku.

Geopolityka Prezydenta Rosji nie ogranicza się tylko do samej Rosji. Jeszcze obowiązująca Konstytucja z 1993 roku, w preambule podkreśla, że Rosja jest „…częścią społeczności światowej”. A jeżeli tak, to Rosja ponosi współodpowiedzialność za całą społeczność światową.

W drugiej części artykułu próbuję ustalić definicję geopolityki. Czynię tak z uwagi na występującą w literaturze przedmiotu wielość definicji tego pojęcia. Wielu autorów niesłusznie ogranicza ją do determinizmu geograficznego i do rozumienia polityki jako walki o władzę. Wskazuję na inną możliwą prezentację tego pojęcia.

Trzecia część przedstawianego tekstu koncentruje się na idei „dobra wspólnego”, która jest celem geopolityki Władimira Putina. Kategorię tę odnajdujemy w Konstytucji ZSRR z 1977 roku natomiast nie ma jej w Konstytucji z 1993 roku. Ale w tym drugim dokumencie znajdujemy szereg pojęć, które opisują dobro wspólne, a w Artykule 7, punkcie 1 znajdujemy stwierdzenie, że Rosja jest państwem socjalnym. „Państwo socjalne” jest opiekuńczym, stara się być instytucją dobrobytu i bezpieczeństwa socjalnego. Jego treści były rozwijane pod wpływem ekonomii dobrobytu, ukształtowanej po II wojnie światowej, w latach 50 XX wieku jako narzędzie walki z powstałymi państwami socjalizmu realnego. W państwach Europy zachodniej silnie rozwijano interwencjonizm oraz protekcjonizm gospodarczy. Bezpieczeństwo socjalne społeczeństwa zapewnia skuteczne prawodawstwo. Obecnie spotykamy się w Zachodniej Europie, USA i Kanadzie ze stopniowym zanikiem tej formy życia publicznego.

Tymczasem w działaniach geopolitycznych Prezydenta Rosji odnajduje się coraz więcej przykładów urzeczywistniania omawianego celu. Myślę, że w poprawkach do Konstytucji będących w przygotowaniu kategoria dobra wspólnego zastąpi „państwo socjalne”.

Czwarta część prezentuje siedem zasad światopoglądowych geopolitycznego myślenia Władimira Putina. Są to zasady: 1. ekologiczności; 2. holizmu; 3.organizmiczności, 4. systemowości; 5. wznoszenie się od tego, co konkretne do tego, co abstrakcyjne i od niego do tego, co konkretne; 6. rozróżniania przejawowości i istotowości w syntezie ukierunkowanej (konkretyzacja); 7. syntetyzmu koniunkcji „znoszącej” (Hegel) alternatywność myśli i praktyki społecznej. Żadna z nich nie jest ważniejsza od drugiej. Występują one w jedności – jak tęcza, w istocie podejmowaniu tych, czy innych decyzji geopolitycznych.

**1. Smuta[[1]](#footnote-2). Rosja nad przepaścią**

Od początku XXI wieku, w Rosji obowiązki Prezydenta spełnia Władimir Putin[[2]](#footnote-3). Wraz z nim rozpoczął się nowy etap ekonomicznego, politycznego, społecznego, socjalnego i obronnego rozwoju Rosji. Jego celem było przezwyciężenie negatywnych dla Rosji skutków rozpadu ZSRR i stworzenie podstaw do wybicia się na niepodległość z neokolonialnej zależności, tradycyjnie w Rosji nazywanej Smutą. Cel ten Putin osiągnął w końcu drugiego dziesięciolecia XXI wieku. A nade wszystko udało mu się uratować Rosję przed jej podziałem na wiele mniejszych państewek, a także ocalić przed jej oligarchicznym ograbieniem i ostatecznym upadkiem.

Aby to osiągnąć musiał Putin dokonać rzeczy – wydawało się - niemożliwych.

1. Zmuszony był pokonać grupy terrorystów, głównie czeczeńskich. Działali oni w oddziałach arabsko – bandyckich, stanowiąc *proxy* elementy wojny USA i ich zachodnich sojuszników, w tym Polski, toczonej przeciwko Rosji. Zwycięstwo w tej wojnie umocniło władzę legalną nie tylko w Czeczenii, ale w całej Rosji.

Sama wojna w Czeczenii była prowadzona podobnie jak w dalekiej, nędznej przeszłości. Niszczono wioski, miasta, gospodarkę i wszelkie struktury społeczne. Matki zbierały pieniądze na to, aby swoich synów wykupić z niewoli. Jeśli się to im nie udało, to synowie ich byli sprzedawani jako niewolnicy. O ówczesnym stanie armii Rosji świadczy, m. in., to, że w 1999 roku od służby w niej uchyliło się ucieczką 44% poborowych.

2. Posyłając Michaiła Borisowicza Chodorkowskiego do więzienia, jednego z głównych oligarchów żydowskich, zagnieżdżonych w rodzinie Borysa Jelcyna, Władimir Putin dookreślił i wymusił współodpowiedzialność biznesmenów za gospodarkę kraju oraz za wpływy podatków do kasy państwowej. Innych oligarchów przekonał, że tzw. rosyjska wolna amerykanka, jak ruletka, skończyła się. Hasło: *laissez faire* - dajcie ludziom czynić wszystko to, co im się podoba - stało się już nieaktualne. Zadziwiające to było, że odtąd korporacje zaczęły wykazywać dochody i budżet Rosji zaczął się domykać. Było to o tyle znaczące, że przed przyjściem Putina do władzy, tj. przed 2000 rokiem w Rosji bieda zaglądała ludziom w oczy, określała ich codzienne życie. Nie wypłacano pensji przez pół, a nawet przez cały rok. Ludzie żyli z tego, co uzyskali z działek robotniczych i przyzagrodowych, ze zbierania surowców wtórnych, ze sprzedaży różnego rodzaju zbiorów, np. znaczków markowych, pamiątek rodzinnych, itp. Normą było to, że, np., administracja państwowa otrzymywała płace z półrocznym opóźnieniem. Emeryturami emerytów nikt się nie przejmował. W zabezpieczaniu podstawowych środków do życia panował rzeczywisty „wolny rynek kapitałowy”, na którym mafie dokonywały spustoszeń humanitarnych.

Służby otrzymywały – jako roczny przydział 20 litrów paliwa na jeden samochód. Państwo nieustannie zapożyczało się bogacąc finansjerę światową, głównie USA. Między oligarchami toczone były boje o to, co jeszcze zostało do „zagrabienia”. Prasa oddawała się im bez reszty. Redakcje pisały, mówiły to i o tym, czego chciał, np., Berezowski, bo mas media były jego własnością i współwłasnością[[3]](#footnote-4). Władza zmieniała się dwa trzy razy w roku. Stan ten był elementem walk oligarchów pomiędzy sobą o wpływy i majątki.

3. Kryzysy 1998 i 2008 roku ukazały drogę, po jakiej Rosja zmierzała ku przepaści. Nie było ani finansowych, ani rzeczywistych, strukturalnych możliwości gospodarczych i politycznych. Nie było kadr wojskowych, rezerw dla funkcjonowania państwa. Pracownicy administracji publicznej, szczególnie wyższego szczebla, szukali „sponsorów” za granicą, w USA i na Zachodzie Europy. Tam też przenosili swoje życie rodzinne sprzedając jednocześnie wszystko, co się dało z majątku Rosji. Tymczasem ich Ojczyzna koncentrowałaresztki swych sił na zaspokajaniu bieżących potrzeb podstawowych.

Rosją rządziły USA za pomocą MFW oraz innych sterowanych przez siebie elementów systemu finansowego, w tym również uprawianą propagandą przez mas media. Polityka Banku Centralnego Rosji stała się elementem światowego, a w rzeczywistości amerykańskiego systemu finansowego. Była ona elementem drenażu gospodarki narodowej. Zachód, USA zastosowały tu znamienną dla siebie filozofię kryptoneokolonialnego podporządkowywania sobie podbitej Rosji[[4]](#footnote-5).

Stan państwa upadłego jako instytucji wyrażały, m.in., przypadki likwidowania ludzi. Mafijna przemoc wyznaczała treści życia społecznego i gospodarczego. Uczniowie zamiast uczyć się w szkołach, szli do band, zaciągali się jako ich „żołnierze”. Złoto – rezerwa państwa stopniała. Nie wiadomo gdzie wypłynęło. Potoczność do dzisiaj powtarza pytanie: towarzyszu Gorbaczow, gdzie jest złoto Rosji? Do tego wszystkiego dołączyła się bieda demograficzna. Zaczęła zmniejszać się ludności kraju.

W tych warunkach Putin został prezydentem państwa, ale upadającego. Zachód, z USA na czele, triumfował. Urealniał się scenariusz podziału Rosji na mniejsze państewka. Jeszcze teraz, w 2020 roku, niektórzy propagandyści w Polsce twierdzą, że proces ten postępuje dalej, bo jest nieuchronny, bo lada chwila, a Rosji już nie będzie. Nareszcie - marzą polscy arystokraci z przeszłością na grzbietach: nieszczęścia 1917 roku zostaną zwyciężone! Walka klasowa rozgorzała więc na nowo!

W tej sytuacji, zostając Prezydentem Rosji Władimir Putin wbrew zaistniałym zdarzeniom, nie poddając się im, zaczął poszukiwać możliwości rozwoju Rosji, przywracania jej państwowości. Wizytówką jego wysiłków stała się myśl - pytanie: „po co nam, Rosjanom ten świat, skoro w nim Rosji nie będzie?”

Zaczął od wzmacniania eksportu. Rozpoczęte rozmowy i sojusz z Chinami pozwoliły na budowę i uruchomienie „Siły Syberii”. Równolegle podjęto budowę kolejnych rurociągów do wysokorozwiniętych krajów europejskich. W Morzu Bałtyckim – *Nord Stream I* już pracuje, numer II jest w budowie, chociaż został obrzucony sankcjami amerykańskimi. Przeciwstawiając się im Rosja zastosowała bojowy konwój na przeprowadzenie statku Akademika Czerskiego z Dalekiego Wschodu na Bałtyk. Zaczął też pracować rurociąg na południu Europy, łącząc z nią Turcję – tzw. *Turkis Stream*.

Wiadomo, że silna Rosja nie jest w interesie imperialnych państw kapitalistycznych Zachodniej Europy, a szczególnie USA. Najzwyczajniej, nie będą jej mogli umieścić wśród swoich kolonii i neokolonialnie eksploatować. Dlatego wysiłki władz Rosji zmierzające do odbudowy kraju. USA i ich zachodni sojusznicy zaczęły okładać różnymi kolejnymi sankcjami. Przeciwstawiając się im Rosja rozwija przemysł i zdolności w wyżywieniu ludności kraju. Nie chodziło o zwiększenie importu, bo blokowały go sankcje, lecz o taki rozwój rolnictwa, aby Rosja stała się samowystarczalna, a nawet eksporterem żywności, co stało się faktem w 2019 roku.

Istotnym zadaniem było także zniwelowanie zadłużenia wobec finansjery światowej. Putin zdawał sobie bowiem sprawę, że kredytodawcy w ten sposób wyzyskują pożyczkobiorców. Istotą kredytu-lichwy jest jej kolonialny, niewolniczy charakter. Obecnie Rosja jest jednym z najmniej zadłużonych krajówna świecie. Jest najbliżej swej suwerenności.

Kolejnym znaczącym wysiłkiem Rosji jest przezbrajanie armii. Wrócono do wielu projektów wypracowanych jeszcze w czasach ZSRR. Okazały się one bardzo nowoczesne. Dzięki temu w 2020 roku mógł Władimir Putin powiedzieć: dotąd Rosja w uzbrajaniu armii doganiała przeciwników, teraz przeciwnicy będą doganiać Rosję i to przez długie lata. Udane przezbrojenie armii rosyjskiej gwarantuje: Rosji już nie można pokonać siłą.

Kolejny raz Rosja, analogicznie jak ZSRR dostarczyła kapitalistycznym krajom Zachodu dowodów na to, że ich przekonanie o niezdolności Rosji do zbudowania rozwiniętej gospodarki przemysłowej jest zwyczajnym ich mitem, emocjonalno propagandowym zabiegiem powtarzanym od 1917 roku. Te niezaprzeczalne sukcesy osiągnięto dzięki podporządkowaniu gospodarki polityce; dzięki uzgadnianiu jej rozwoju z realnymi potrzebami Rosji jako pewnej całości. Sukcesy te uzyskano za cenę niespotykanego w kulturze ludzkiej przyzwolenia społeczeństwa na słabe jego zaopatrzenie, na rezygnację z proporcjonalnego do rozwoju i uzyskiwanego postępu we wzroście konsumpcji. Jego elementem jest naturalna siła woli w cierpieniu wzmacniana chrześcijańskim symbolem prawosławnego krzyża. W konsumenckiej przestrzeni pojawiające się zadania po prostu, jak zwykle tradycyjnie, odłożono na później. Można to było zrobić dzięki specyficznej dla Rosji kulturowej postawie prospołecznej. Jej istotą jest przekonanie, że poziom człowieczeńskości[[5]](#footnote-6) jednostek ludzkich nie mierzy się stanem ich konta bankowego i ich sytością brzuszną oraz wiara, że Rosja o nich nigdy nie zapomni (np. bezsmiertnyj pułk).

W swoim wystąpieniu przed Federalnym Zebraniem 15 stycznia 2020 roku i zwolnieniu Miedwiediewa władzy rządowej tolerującej liberalizm bez granic, Putin oświadczył, że oto nastał początek nowej ery, nowego etapu rozwoju Państwa Rosji i jego stosunku do zachodnich przeciwników. Dokonują się fundamentalne zmiany – tłumaczył. Pokazał wszystkie praktyczne argumenty wypracowane w ciągu ostatnich 20 latach. Są wśród nich najnowsze w świecie elementy uzbrojenia, sukcesy w przemyśle spożywczym i w innych dziedzinach życia gospodarczego oraz argumenty ideologiczne będące – jak mówił –podstawą rosyjskiego ducha społeczeństwa. Jego treść ujawnił N. Bierdiajew wskazując na tzw. rosyjską dziewiątkę filozoficzną: 1) wolność; 2) soborowość, 3) duchowości profetycznej, 4) dobro wspólne, 5) humanizm, 6) bogoczłowieczeńskość, 7) antropizm, 8) filozofii religijna, wraz z treściami „tamtej strony”, 9) treści doświadczenia integralnego.

W dniu 15 stycznia 2020 roku podkreślił Władimir Putin, że Rosjanie mają prawo być i są moralnym i kulturalnym współliderem człowieczeńskości. Fałszywa i napastliwa polityka państw imperialnych, tj. USA i ukrywająca się za ich plecami rusofobia ich przyjaciół nie zadowala już większości narodów planety Ziemia. Świat – mówił – zmienił się i więcej nie chce być posłusznym woli amerykańskiego hegemona. Jest to historyczna chwila, moment znaczący w historii Ziemi. Każdy z nas staje się aktywnym uczestnikiem tego procesu.

**2. Pojęcie„geopolityka” - konstrukcja Władimira Putina**

Podejmowany temat: *Władimira Putina Geopolityka dla Rosji* wymaga ustalenia jego przedmiotu. Potrzebę tę wymusza istniejąca, nie zawsze uprawniona, różnorodność definicji „geopolityki”, jakie spotykamy w literaturze[[6]](#footnote-7). Stąd w przedkładanym podrozdziale wskazuję na te treści, które są niezbędne dla zarysowania przedmiotu i granic „geopolityki” jako nauki tej, którą Władimir Putin urzeczywistnia w praktyce społecznej.

**2.1. Definicje geopolityki**

Geopolityka - notują autorzy *Słownika wyrazów obcych PWN* „…jest to - <geo(grafia) + polityka> - doktryna polityczna powstała na przełomie XIX i XX wieku głosząca, że samo położenie geograficzne mocarstw imperialistycznych wymaga przesunięcia ich granic i rozszerzenia <<przestrzeni życiowej>> kosztem terytoriów innych krajów. Stanowi ona fundamentalny składnik faszyzmu (głównie niemieckiego i włoskiego)”[[7]](#footnote-8).

W Internecie z kolei pod hasłem „gepolityka” tłumaczy się, że jest to wieloznaczny termin, użyty po raz pierwszy przez Rudolfa Kjellena w 1899 roku. Łączy on zagadnienia geograficzne i polityczne[[8]](#footnote-9).

W *Wikipedii* przytacza się kilka definicji redukcyjnych[[9]](#footnote-10) obrazujących ów przedmiot. Pisze się tam, że „Geopolityka jest nauką o zastosowaniu zasad geografii w polityce światowej” (*The Columbia Encyclopedia* 1965); „Geoplityka zajmuje się badaniem wzajemnych relacji między naturalnymi elementami geografii a polityką państw” (*Dictonnaire de Robert*1965); „Geopolityka jest nauką, która bada relację między cechami geograficznymi państwa a polityką” (*Grand Dictionnaire Larousse* 1983); „Geopolityka jest zastosowaniem wiedzy geograficznej do polityki światowej” – Wiliam T. Fox, *Geopolitics and International Relations*, (w:) *NATO Adwanced Reaserch Workshop*, Bruksela 1983; „Geopolityka współcześnie bada rywalizację między supermocarstwami (układ Wschód - Zachód) o dominację nad strefami peryferyjnymi (układ Północ – Południe)” – Peter Taylor, *Politicalgeography of the Twentieth Century a Global Analyzis*, London 1993; „Geopolityka zajmuje się zmiennymi układami sił na niezmiennej przestrzeni” – Leszek Moczulski, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 1999[[10]](#footnote-11).

Nowszy *Słownik języka polskiego* tłumaczy, że Geopolityka jest „doktryną polityczną powstałą na przełomie XIX i XX w., głoszącą, że zjawiska, procesy i fakty polityczne są wyznaczane przez warunki geograficzne, w których występują, opierająca się na założeniach determinizmu geograficznego”[[11]](#footnote-12). „Determinizm geograficzny zaś jest poglądem uznającym czynniki środowiskowe (ukształtowanie terenu, klimat, rodzaj gleby, fauna i flora terenu) za decydujące w rozwoju społeczeństwa, kultury i gospodarki; poglądem, że środowisko geograficzne uzależnia człowieka od siebie”[[12]](#footnote-13).

Autorzy wyjaśniając geopolitykę we wskazany sposób nie zwrócili uwagi na jej jednoczynnikową wadliwość. Geografia nie jest jedynym czynnikiem uprawiania polityki, na co zwrócił już uwagę Monteskiusz. Autora *O ducha praw* nowatorstwo polegało nie na wskazaniu jednego czynnika geograficznego (np., natura klimatu), co prowadzi donikąd, ale na wskazaniu, że o polityce decyduje wiele czynników, albowiem społeczeństwo jest systemem, zbiorem elementów mających określoną strukturę tworzącą całość o innych cechach niż cechy elementów tę strukturę tworzących[[13]](#footnote-14). Powiada cytowany autor, że o polityce przesądzają prawa, w tym prawa wychowania i to o różnej treści w zależności od jej „stosunku do rozmaitych istot”[[14]](#footnote-15). Ponadto, o polityce decyduje siła obronna, i ewentualnie jej zaczepność, obyczaje, ustrój państwa, wolność polityczna, myślenie polityków, dochody państwa, natura klimatu, kształt rodziny, małżeństwa, treści ducha narodu, jego moralności, jego zwyczaje i obyczaje oraz powiązana z nimi religia, wreszcie charakter narodu, jego produkcja materialna, uprawiany handel i wielkości skarbca.

Krytykę determinizmu geograficznego odnajdujemy także w pracach J. G. Herdera. Pisał on, że „Jesteśmy wprawdzie podatną gliną w ręku klimatu, ale jego palce kształtują wszystko w sposób bardzo różnorodny a przeciwdziałające mu prawa są tak liczne, że chyba tylko geniusz rodu ludzkiego potrafiłby ująć stosunek wszystkich tych sił w formę równania”[[15]](#footnote-16). Do krytyki tej przyłączył się współcześnie F. Boas wykazując błędy teorii jednego czynnika w badaniu kultury, której polityka jest elementem.

Wpływ środowiska geograficznego na kulturę ukazywał F. Ratzel – „duchowy ojciec determinizmu geograficznego”. Napisał pracę *Anthropogeographie* (1882 – 1891, 2 t.) przedstawiającą rolę migracji w rozwoju społecznym.

Ponadto, przytoczonym definicjom geopolityki można zarzucić albo to, że są za szerokie, albo za wąskie[[16]](#footnote-17). W pierwszym przypadku, tj. gdy są za szerokie definicje te obejmują „prawie wszystko”, nie ukazują więc granic przedmiotu badanego. A wówczas wkrada się do rozważań możliwość dowolnego wyboru treści przez badacza; wyboru zgodnego z waloryzowanymi przez niego „jedynymi wartościami”, a odrzucanie innych. W przypadku zaś proponowania definicji za wąskich badacz może pozostawiać poza obrębem swych rozważań treści sprzeczne z wartościami przez niego przyjętymi. W obu sytuacjach geopolityka staje się narracją prezentującą wartości arbitralnie wybrane przez jej autorów. Zaś konkretne fakty pełnią funkcję ilustracyjną.

Nie jest zwolniona od wymienionych zarzutów również definicja geopolityki prezentowana przez L. Sykulskiego. Pisze on, że „geopolityka jest dziedziną wiedzy, która zajmuje się zależnościami między polityką a czynnikami geograficznymi w skali długookresowej”[[17]](#footnote-18). Pojęcia: „czynniki geograficzne”; „wiedza” są tak obszerne, że trudno jest wskazać, do których polityka nawiązuje, a które pomija[[18]](#footnote-19).

**2.2. Odmienne rozumienia pojęcia „polityki’**

Poza tym, problematyczność wymienionych definicji geopolityki wynika z różnych ujęć pojęcia „polityka”. Pierwsze z nich **politykę tłumaczy jako walkę o władzę[[19]](#footnote-20)**. Tej definicji używa się w opisie społeczeństw klasowych, szczególnie kapitalistycznych. Zdobycie władzy pozwala bowiem na realizację interesów tej klasy, która zdobyła władzę lub ją posiada będąc „władzą łączną”[[20]](#footnote-21) i na tworzenie hegemonii owej zwycięskiej lub „władającej łącznie” klasy panującej. Celom tym służy państwo – komitet organizacyjny panujących posiadaczy - burżuazji, dyscyplinujący społeczeństwo, także drogą przemocy, w uznawaniu i obronie burżuazyjnej podstawy: liberalnej świętości własności prywatnej.

Posiadając władzę klasa posiadaczy - burżuazja stosuje wskazane przez N. Machiavellego narzędzia praktyki politycznej, której istotą jest umiejętność wykorzystywania ludzkich słabości do zmuszania ich, aby postępowali zgodnie z życzeniem rządzącego. Dzisiaj makiawelizm jest wydoskonaloną socjotechniką nie gardzącą kłamstwem, podstępem, zdradą, hipokryzją, a zatem techniką odrzucającą zasady moralne na drodze do celu - zdobycia i utrzymania władzy - panowania nad innymi ludźmi[[21]](#footnote-22).

Machiawelizm powiada, że dla utrzymania władzy, panowania[[22]](#footnote-23) potrzeba: **1**. uznania, że ludzie są rzeczami, którymi się włada; **2**. tak działać, aby władanie stało się hegemonią, do czego niezbędne jest wykorzystywanie tradycji – przeszłości. Ma ona panować nad teraźniejszością, również poprzez kształtowanie u poddanych postaw konformistycznych; **3**. zapobiegania ewentualnym rewolucjom - walki poddanych o polepszenie losu. Wśród przyczyn rewolucji wymienia się: - krzywdę, niesprawiedliwość; - brak przychylności dla władzy; - naruszanie zwyczajów, obyczajów; - oddalenie władzy od poddanych; - krzywda sprawiana przez aparat administracyjny; - negacja godności poddanych; - wysokie koszty na zbrojenia; - brak poszanowania dla obcych, innych; - kryzysowe sytuacje, np. brak plonów, kataklizmy; - nieumiejętna, niesprawiedliwa polityka w stosunku do „Innych”; **4**. tworzenia piątej kolumny; wallenrodyzmu; **5.** organizowania podbojów. Są trzy sposoby utrzymania w posłuszeństwie podbitych państwa, narodów: - zniszczenie, wytępienie; - panowanie nad nimi, w nich nie przebywając; - pozostawienie im ich własnych praw; **6**. zabezpieczenia rządóww krajach podbitych poprzez: zabijanie przeciwników; jednanie sobie kompradorów; pozyskiwanie zborów świętych; stawanie się silnym. Należy zabezpieczać się w podporządkowanym kraju przed wrogami, zyskiwać sobie przyjaciół, zwyciężać siłą lub zdradą, wzbudzać zarówno miłość, jak strach u ludzi, mieć posłuch i poszanowanie u żołnierzy, gubić tych, którzy mogą lub muszą szkodzić, nadać nową postać dawnym urządzeniom, być surowym, i lubianym, wielkodusznym i szczodrobliwym, pozbywać się niewiernych wojsk, tworzyć nowe; utrzymywać w przyjaźni królów i książąt, tak aby świadczyli przysługi ze skwapliwością, a szkodzili ze strachem; **7.** właściwego posługiwania się okrucieństwem; **8**. zdobywania przychylności możnych i innych środowisk opiniotwórczych; **9**. używania religii jako ideologii; **10.**formowania dobrego prawa i dobrego wojska. Wojsko ma być pewne, nie-zaciężne; **11**. stosowania historii dla kształtowania postaw poddanych; **12**. „posługiwania się” dobrocią; **13**. uchodzenia za hojnego, litościwego; **14**. dotrzymywania wiary i postępowaniaw życiu szczerze, tj. sprawiaćtakie wrażenia. Władający winien stosować wzór lisa i lwa. Lew nie umie unikać sideł, a lis bronić się przed wilkami. Trzeba przeto być lisem, by wiedzieć, co sidła, i lwem, by postrach budzić u wilków. Nie można być wyłącznie lwem; **15**. upiększania wiarołomstwa. Dla państwa warto działać wbrew wierności, wbrew miłosierdziu, wbrew ludzkości, wbrew religii; **16.** unikania tych rzeczy, które by uczyniły go nienawistnym i pogardzanym; nie należy budzić nienawiści i lekceważenia; **17**. baczenia, by nigdy ze szkodą dla innych nie wchodzić w związki z potężniejszym od siebie; **18.** okazywania się opiekunem talentów; **19**. dobierania doradców. Są ich trzy rodzaje umysłów: jeden rozumie sam przez się, drugi rozumie to, co mu inni pokazują, trzeci nie rozumie ani sam przez się, ani gdy mu inni pokazują; **20.** unikania pochlebstw. Chcieć, by ludzie zrozumieli, że mówiąc ci prawdę, nie obrażają cię, lecz jeśli każdy będzie ci mógł mówić prawdę, stracisz szacunek.

Wymienione elementy praktyki politycznej są używane przez USA i inne państwa imperialne. Skorzystano z nich także we wprowadzaniu Rosji w stan współczesnej Smuty.

Druga definicja przedstawia politykę jako **roztropne budowanie dobra wspólnego** <gr. *ta politika, pragmata =* to, co dotyczy życia spo­łecznego, obywatelskiego; od: *polis* = pań­stwo, społeczność; *polites* - obywa­tel; łac. *politica*>. Jest to roztropna[[23]](#footnote-24) realizacja dobra wspólnego - **<**łac. *bonum commune*>. Jest ono tym, co społeczeństwo, jednostki ludzkie uważają za wartościowe, pomyślne i pożyteczne w ich wzrastaniu w ich człowieczeńskości. Tworzą go wartości; nie ich przejawy[[24]](#footnote-25), formalne pozory, np. pieniądz; lecz wartości, które są zakorzenione w ontycznej podstawie społecznego życia moralnego, a przez niego pozostałych struktur: gospodarczych i handlowych, zaspokajających potrzeby życia. Umożliwiają one rozwój jednostek ludzkich, społeczeństwa jako pewnej całości. Tak rozumiane dobro wspólne jest interesem społecznym.

Jako wartość zbiorowa jest ono doskonałością wielu osób, którą osiągają we współżyciu i współdziałaniu, jednocząc cele jednostkowe z celami ogólnospołecznymi. Budując ich jedność społeczeństwo używa do tego sprawnego urządzenia, tj. instytucji państwa, władz lokalnych, edukacji i dóbr kultury. Dobro wspólne w jedności z dobrem indywiduum motywuje doaktywności w życiu społecznym, do jego doskonalenia jako całości, w której każda jednostka ludzka odczuwaspołeczne i indywidualne korzyści.

Współczesnym problemem społecznym, współkonstytuującym dobro wspólne jest własność środków produkcji. W Polsce do 1989 roku środki te były pośrednią własnością każdego obywatela, który oddał je państwu w użytkowanie. W efekcie od 1945 do 1989 roku korzystał z nich cały naród, o czym świadczy odbudowa Polski ze zniszczeń II wojny światowej; powstanie przemysłu, rozwój rolnictwa, szkolnictwa, nauki i kultury. Z czasem, zwłaszcza od 1968 roku z upaństwowionej własności środków produkcji coraz więcej korzystała państwowa elita rządząca. Ulegając burżuazyjnieniu sprzeniewierzyła się swojej roli społecznej przywłaszczając sobie majątek narodowy lub oddając go obcemu kapitałowi. To, co od 1945 roku wypracował naród, elita przejęła jako swoją własność. Po 1989 roku środki te w sposób kryptoneokolonialny oddano elitom zachodnioeuropejskim. Elity polskie stały się kompradorskimi. Efekt: Polska gospodarka jest kryptoneokolonialnie „przyłączona” do kapitalistycznej gospodarki zachodnioeuropejskiej, głównie niemieckiej i amerykańskiej[[25]](#footnote-26).

Podobne rzeczy zaistniały w ZSRR. Państwowa i kołchozowo-spółdzielcza własność środków produkcji[[26]](#footnote-27) coraz więcej służyła elitom tego kraju. Wykorzystywały ją one nie będąc jej właścicielem. Z czasem jednakże elity te zapragnęły przekształcić swoje bycie z wykorzystywania ukradkiem nieswojej własności w bycie jej właścicielem.

Zarówno w Polsce, jak i w ZSRR w procesie owego przywłaszczania istotną rolę odegrały imperialne USA ze swoimi zachodnimi powiernikami. Wspomagały one ekonomicznie, politycznie oraz ideologicznie właścicielskich nuworyszów[[27]](#footnote-28).

I jeszcze na jeden problem trzeba zwrócić uwagę, na to, że dobro wspólne wymaga, aby prywatna własność środków produkcji nie była likwidowana poprzez jej uspołecznienie lub upaństwowienie, ale aby dobru wspólnemu była przyporządkowana, a nie podporządkowana – jak to uczyniono w budowie socjalizmu realnego[[28]](#footnote-29). Taka jest także treść postulatu uspołecznienia środków produkcji zawarta w K. Marksa (1818 – 1883) i F. Engelsa (1820 – 1895) *Manifeście Partii Komunistycznej* (1848)[[29]](#footnote-30). Przyporządkowanie znaczy tu zjednoczenie celów działania własności prywatnej środków produkcji oraz dobra wspólnego. Może nią władać indywiduum - właściciel, ale w taki sposób, aby pomnażać, pośrednio lub bezpośrednio, dobro wspólne, a nie je wykorzystywać, prywatyzować wyłącznie dla siebie; uciekać do rajów podatkowych. Jednoczenie prywatnego posiadania z dobrem wspólnym może przyczynić się do zniesienia alienacji elementów struktury kapitalistycznej, także państwowo-kapitalistycznej.

Roztropność w polityce usprawnia nasze wolne decyzje dotyczące ży­cia społecznego. W nim doświadcza­my skutków przeszłości, teraź­niejszość i ich krytyki z punktu widzenia przyszłości. Historia powtarza się nie w jednost­kowych wydarzeniach, lecz w sekwencjach kulturowo-cywilizacyjnych, koniecznych formach społecznego działania, analogicznie powtarzalnych, gdy zaistnieją podob­ne warunki. Mając pamięć przeszłości, można w planowym działaniu roztropnie wdrażać stosowny cel - element przyszłości .

Roz­tropność w polityce zobowiązuje do anali­zy rzeczywistości dla podjęcia odpowiedniej decyzji, która pozwala uzyskiwać dobro – jedność dobra wspólnego i indywidualnego. Jest więc konkretnym poznaniem warunku­jących się nastawień i rzeczy - podporządkowa­nym konkretnemu działaniu. W nim nie może być antagonizmu. Jest to możliwe tylko wówczas, gdy dobro wspólne i indywidualne jest wytworem społecznej praktyki transgresyjnego wzrastania[[30]](#footnote-31) jednostek ludzkich i społeczeństwa przez nich tworzonego w ubogacaniu ich idei człowieczeńskości.

Społeczeństwo istnieje, by ludzie byli „bardziej ludźmi", by rozwinęli i pogłębiali poznanie umysłowe umożliwiające spełnianie do­bra; by wyzwalać ich zdolności twórcze. Do­bro wspólne jako racja i cel społeczności spełnia swą polityczną rolę wtedy i tylko wtedy, kiedy realizuje się w życiu jednostek ludzkich tworzących społeczność.

U starożytnych Greków poczucie wspólnoty ro­dów szlacheckich i miejskich społeczności tworzyła polityka. Akcentowano w nich równość i sprawiedliwości bardziej niż wolność. Ta miała być przywilejem niektórych, gdyż respekt wobec władzy wyznacza wolność (Protagoras). W życiu społecznym postulowana sprawiedliwość oparta jest na prawie, adekwatnym do natury rzeczy, odczytywanej przez ludzką mądrość[[31]](#footnote-32).

Społeczności miast-państw interesowały filozofów. Ich myśli bowiem szukały praktycznego zastosowania, a w nim dostrzegalna była ingeren­cja społeczna w życie jednostek ludzkich, np.., tragiczna, sprawa Sokratesa. Filozofowie projektowali więc reformy zasad pań­stwa idealnego jako kontrpropozycje dla tych, które istniały. Były one „państwa­mi partyjnymi", rządzonymi przez stronnictwa, realizujące ich dobra własne, dalekie od dobra wspólnego. Dlatego Platon w Państwie wskazał na warunki możliwej sprawiedliwości. Powiada, że jej nie będzie „... dopóki bądź filozofowie kró­lewskich nie będą dzierżyli rządów, bądź ci, co te­raz nazywają się królami i możnowładcami, uczci­wie i gruntownie nie wezmą się do filozofii, do­póty ani przewidzieć nie można końca nieszczęść dla państw, ani w ogóle dla rodzaju ludzkiego"[[32]](#footnote-33).

Platon odnalazł paralelność struktur człowieka i państwa. Tak, jak w człowieku współistnieją 3 dusze: rozum­na, wolitywna (bojowa) i pożądliwa, tak w pań­stwie 3 stany: rządców, wojowni­ków i wytwórców dóbr materialnych. Tak, jak w człowieku harmonia trzech dusz jest dzie­łem indywidualnej sprawiedliwości, tak współ­życie trzech stanów jest dziełem sprawiedliwości zabezpieczającej to, co się każdemu stanowi należy. Obywatel czy­ni dobro - dobrowolnie bądź pod przymusem prawa. Wolność nie istnieje na żadnym polu. Rządy elity Platońskiej nie różnią się od rządów elit współczesnych[[33]](#footnote-34).

Państwo powstaje jako organizacja mająca za­spokoić podstawowe potrzeby człowieka (wyży­wienie, mieszkanie, ubranie, ochronę zdrowia, wykształcenie). Rozwija się ono począwszy od patriarchalnego związku pasterzy i rolników, poprzez państwo wytwórców i kup­ców, wraz z partyjnymi walkami wewnętrznymi i wojnami zewnętrznymi, do pań­stwa idealnego i jego władcy o cechach: mądrości, wielkiej wiedzy, mę­stwa, umiarkowania, sprawiedliwości, roztropności i sztuki polegającej na tym, że każdy wypełnia to, co do niego należy. Pań­stwem mają rządzić prawdziwi - a nie udawani - filozofowie, świadomi idei dobra wspólnego, będącego podstawą bytu i wszelkiego życia.

W dialogu Fileb czytamy, że dobra nie ujmie się w jed­nej formie, bo jest i pięknem, harmonią i prawdą oraz w/w cechami idealnego państwa. Zwykli śmiertelnicy mogą widzieć tylko świat cie­ni, wymagają więc kierowania przez mędrców znających dobro i rozumiejących sens życia duszy uwięzionej w ciele, którą można wyzwolić przez prawdę filozoficzną. Dlatego wychowanie obywateli jest celem państwa. Ale również i sami wychowawcy muszą być też wychowani. Bez tego, państwo pozostanie tylko punktem w wyobraźni.

Arystoteles w Polityce z kolei powiada, że podstawą państwa jest gmina, rodzina i gospodarstwo domowe. Ro­dzina, złożona z mężczyzny - głowy domu, matki i dzieci, oraz niewolników, jest pod­stawową jednostkę społeczno-gospodarczą, zaspo­kajającą potrzeby własne przez gospodarkę domową, a także potrzeby rynku.

Obywatelem jest ten, kto zarów­no w linii ojca, jak i matki pochodzi z rodziny obywatelskiej[[34]](#footnote-35), a także wywodzi się z tych, którzy otrzymali obywatelstwo na mocy prawa. „Obywatele nie mogą prowadzić życia pro­stego robotnika ani handlowca, bo takie życie nie jest szlachetne i nie pozwala na rozwijanie cno­ty; nie mogą też być robotnikami ci, którzy mają być mężami stanu, bo do uprawiania cnoty i roz­wijania działalności politycznej potrzeba wolnego czasu"[[35]](#footnote-36).

Arystoteles, analizując sposoby rządzenia pań­stwem, twierdził, że ten ustrój jest dobry, który ma na celu dobro wspólne, a ten jest zły, którego celem są interesy rządzących. Wymienia 3 dobre formy ustrojowe: monarchia, arystokracja i politeia (tzn. rządy obywateli). Odpowiadają im 3 wypaczone formy: tyrania, oligarchia i demo­kracja. Celem i dobrem państwa jest nie tylko za­chowanie życia obywateli, ale także życie piękne i cnotliwe. Dlatego w konkretnych warunkach hi­storycznych najlepszy jest ten ustrój, w którym przewagę mają ludzie będący na najwyższym po­ziomie moralnym i umysłowym[[36]](#footnote-37).

\*\*\*

Zgłoszone tu uwagi pod adresem pojęcia „geopolityka” wskazują, że zajmujący się tym pojęciem uczeni pozostają pod wpływem anarchizmu epistemologicznego. Jego interpretator P. K. Feyerabend (nadano mu przydomek: Salvadore Dali[[37]](#footnote-38) filozofii) powiada, że w nauce nie ma „metody naukowej”[[38]](#footnote-39). Jedyną metodą nauki jest „brak metody naukowej”. Tym samym „wszystko jest dozwolone”. Myślenie to koncentrowało się na negacji pozytywizmu dominującego w naukach społecznych i humanistycznych.

Czym jest więc geopolityka uprawiana przez Władimira Putina? Jaką treść odnaleźć można w jej definiowaniu?

Wydaje się, że realizowana polityka przez Prezydenta Federacji Rosji nie jest geopolityką ograniczającą się do determinizmu geograficznego. W jej treścią są bowiem wszystkie te elementy kultury i cywilizacji, które poddano pieczy władzy prezydenckiej.

Dlatego, w pojęciu omawianej geopolityki trzeba umieścić treści dobra wspólnego roztropnie urzeczywistnianego przez ludzi i dla ludzi Rosji, na całym jej obszarze ponad 17 milionowej powierzchni i dla wszystkich ludzi Ziemi[[39]](#footnote-40) zaspokajając ich we wszystkie środki niezbędne do transgresyjnego wzrastania Rosjan i wszystkich Ziemian w ich człowieczeńskości. W wyjaśnianym definiendum: „geopolityka” zawiera się zwrot: „geo-”. Wskazuje on na celowościowy związek znaczeniowy roztropnej polityki (w drugim znaczeniu tu prezentowanej definicji polityki) związanej z Ziemią, z kulą ziemską, skorupą ziemską. Geopolityka Władimira Putina jest nauką o roztropnym budowaniu dobra wspólnego Rosjan, Federacji Rosji pozostającej w jedności z dobrem wspólnym Kosmosu, Ziemi i jej wszystkich mieszkańców.

Zatrzymajmy się przez chwilę nad pojęciem „dobra wspólnego”. W Art. 11 *Konstytucji (Ustawy Zasadniczej) ZSRR*[[40]](#footnote-41) mówi się, że „Własność państwowa jest wspólnym dobrem całego narodu radzieckiego i podstawową formą własności socjalistycznej. Wyłączną własność państwa stanowią: ziemia, jej zasoby, wody, lasy. Do państwa należą podstawowe środki produkcji w przemyśle, budownictwie, środki transportu i łączności, banki, mienie organizowanych przez państwo przedsiębiorstw handlowych, komunalnych i innych, podstawowe zasoby mieszkaniowe w miastach, a także inne mienie niezbędne wypełniania zadań państwa”.

W *Konstytucji Federacji Rosyjskiej* przyjętej na ogólnonarodowym referendum w dniu 12 grudnia 1993 roku nie ma tej kategorii, ale jest szereg wymienionych pojęć, które – być może - równoważą omawiane wyrażenie, że więc jest to tylko kwestia sformułowania. Pisze się bowiem, np., w „Art. 2. Człowiek i jego prawa i wolności są wartością najwyższą. Uznawanie, przestrzeganie i ochrona praw i wolności człowieka i obywatela jest powinnością państwa”. W innych miejscach podkreśla się „suwerenność ludu”; „lud sprawuje swą władzę pośrednio lub bezpośrednio”. „Art. 7. Punkt 1. Federacja Rosyjska jest państwem socjalnym[[41]](#footnote-42), którego polityka zmierza do stworzenia warunków zapewniających godne życie i nieskrępowany rozwój człowieka”.

W istocie oba konstytucyjne przypadki sprowadzają się do jednego, a mianowicie pozostawiają one treści dobra wspólnego poza zasięgiem społeczeństwa. W Konstytucji z 1977 roku dobro wspólne było w rękach państwa i obywatel praktycznie nie miał na nie wpływu. Zaś w Konstytucji z 1993 roku treści pojęć, które można uznać za dobro wspólne są przedstawiane metodą realizmu pojęciowego, są tabunem koni Platona, których tętent kopyt budzi tylko wyobraźnię. Dlatego – jak sądzę – Władimir Putin zaproponował ujęcie kwestii socjalnych społeczeństwa w zmienianej Konstytucji Rosji. Czy ich obiektywno- realistyczne ujęcie wyzwoli moce praktyki politycznej Rosji?

**3. Idea „dobra wspólnego” celem geopolityki Władimira Putina**

Życie narodów Rosji, Ziemi jest nieskończonym procesem tworzenia dobra wspólnego w postaci jedności czterowymiarowego bycia ludzkiego, jego współistnienia[[42]](#footnote-43). Jego osnową są wartości <gr. *ή άξία* [he aksia], *ό τίμος* [ho timos], *ή τιμή* [he timé]; łac. *valor*, *praetium*= coś, co budzi oceniające uznanie człowieka i o co warto zabiegać>. Wartości są tym, co uzyskuje status celowości ludzkiego bycia społecznego, krytycznie wyznaczającego treści bycia społecznego i indywidualnego. Są one przyjęte i uprawiane przez społeczeństwo. Ku wartościom odnosi ono swoje cele, metody ich osiągania i ocenę efektów swojego działania.

Wartościami są więc stany subiektywizowanej obiektywności i obiektywizowanej subiektywności współistniejącej. Wskazują one na realne treści cnót i wad jednostek ludzkich, całości społecznych ocenianych rzeczywistości. Wartością jest więc, np., czynne uczestniczenie w wojnie sprawiedliwej - przeciwieństwa niesprawiedliwej agresji, sankcji. Te są antywartościami. Na przykład, Arystoteles mówiąc o wychowaniu zwracał uwagę na to, że „korzenie wychowania są gorzkie, ale owoc jego jest słodki”. Wartości i antywartości współistnieją; są więc jakby obok siebie. Ich realność rozróżnienia i wyboru jest dziełem tego oto konkretnego człowieka.

Stawanie się człowieczeńskości jednostek ludzkich, ich wertykalność określa najpierw formalno-logiczna treść dobra wspólnego wypełnionego wartościami „tamtej strony”[[43]](#footnote-44). Są nimi: człowiek - wartość najwyższa. W stawaniu się od jednostkowości do osobistości biologiczno-duchowej materializuje on treści idei zachowania ludzkości jako gatunku (zasada antropiczna); przekształca równość i sprawiedliwości w jedności z wolnością, odpowiedzialnością i własnością. Sprawiedliwość obejmuje także stosunki między narodami. Szczególnie współczesnym ich wyrazem jest zniesienie (Hegel) eksploatacji kryptoneokolonialnej, wyzysku „biednych” przez „bogatych”[[44]](#footnote-45). Zyski, np., z kopalin przejmują tylko bogaci a kosztami tej eksploatacji obarczani są wszyscy, szczególnie biedni. Kolejną wartością jest świadoma działalność. Każda jej forma i treść jest dookreślana sensownym celem podejmowanego wysiłku duchowego i realnego. O jego jakości przesądza wykształcenie - wychowanie i nauczanie – a więc efektywność szkolnictwa, edukacji akademickiej. Wartość ta jest doskonalącym myśleniem (duchowością) działającego wspomaganą przez wychowanie, w którym jednakże i sam wychowawca musi być wychowany. Wartością jest też wspólnotowość istoty ludzkiej jednocząca cztery przestrzenie: a. horyzontalną - przeszłość, teraźniejszość i przyszłość; b. wertykalną - nieskończone odkrywanie bogactwa treści stosunków: Ja - Ty; My - Wy; Ja, My - Inny, Inni; c. pól współistnienia - spełniania odkrywanych treści w wymienionych relacjach; d. „tamtej strony”, której uświęcona ontyczność treści jest podstawą „tej strony”. Wspólnotowość kształtuje jedność uniwersalnej i narodowej działalności ludzkiej. Wśród wartości tu wyliczanych znajduje się naród. Ale wniej nie ma kwalifikacji: lepszy, gorszy naród, niżej, wyżej rozwinięty itp. czy „przypadkowy”. Te nazwy są zastępowane określeniem „Inny”. Uznanie narodów jako wyższych i niższych, lepszych i gorszych jest rasizmem. Praca jest wartością, złożoną z elementów: celu, jej przebiegu i efektu. Musi ona być uwolniona od potrzeby przeżycia biologicznego, według piękna, stająca się samorzutną twórczością. Emancypacja obejmującajej wymiary cząstkowe: duchowe,polityczne, ekonomiczne i społeczne. Wartościami są ponadto: znaki, symbole narodowe i tradycje; dziecko; nauczyciel; edukacja; patriotyzm wraz z uznaniem innych narodów; język polski (język rosyjski); nadzieja; poczucie misji zawarte w pracy (praca jako spełnianie misji); własność: indywidualna, prywatna, spółdzielcza, państwowa – jako współrzędne. Własność nie jest wartością podstawową, lecz służebnąwzględem innych wartości, jest elementem w hierarchii, konstruowanej przez system wartości; rodzina i odpowiedzialność rodzicielska; szacunek wobec rodziców, wychowawców i starszych, wobec arystokratów (najlepszych) i wobec zasłużonych dla ojczyzny.

Wymienione wartości formalno–logiczne są przez indywidua przekładane na formalno–symboliczne i dostosowywane do miejsca, czasu i warunków ich urzeczywistniania w tym miejscu, przez tych, a nie innych ludzi. Są one więc treścią programów działania jednostek ludzkich, grup, klas społecznych. Są programami partii politycznych, różnorodnych stowarzyszeń. O ich wartościowo twórczej treści stanowi ich konstytutywność wobec dobra wspólnego waloryzującego ideę człowieczeńskości.

Wartości teoretyczno-przedmiotowe są sposobem i wyrazem urzeczywistniania ideałów w konkretnej rzeczywistości społecznej. Przejawiają one duchowe treści wartości w praktyce społecznej. W nich forma ujmuje w jedności treść i jako każdorazowy akt[[45]](#footnote-46) jest „w-dzieło-wstępowaniem” (A. Nowicki) jednostek ludzkich, całości społeczeństwa.

Ideę człowieka, jego człowieczeńskość widać już w filozofii starożytnych Greków. Dla nich zdobywanie wiedzy o świecie służyło materializacji pewnej wizji człowieka. Poznawanie ukazywało sens praktyczny działania tego oto człowieka. „Miłośnicy mądrości” tworzyli filozofię, która odnajdywała odpowiedź na pytanie nie tylko jak, ale i dlaczego? a także po co? w jakim celu? jakie to ma znaczenie dla człowieka, dla jego przyszłości? Odpowiedzi na te pytania są wdrażaniem idei człowieczeńskości jako prawdy mądrościowej.

Dlatego w spełnianiu wartości i negowaniu antywartości istotną rolę odgrywa E. Kanta dobra wola[[46]](#footnote-47). Kiedy dobra wola jest dobra? Wtedy, kiedy kierujący się nią człowiek usiłuje spełnić obowiązek. A obowiązkiem tym, powinnością (gr. *deon*) jest transgresyjne stawanie się człowieka w jego człowieczeńskości, coraz bardziej i coraz więcej bycie człowiekiem poprzez moralne, społeczno-ekonomiczne i polityczne tworzenie swojego, konkretnego współistnienia coraz bardziej ludzkim, a więc wolnym i świadomym w nieustannym konstruowaniu mądrościowej prawdy dobra jako jedności tego, co indywidualne i tego, co społeczne.

Konstruowana jedność jest synchronizacyjnym ujęciem pionowo konstruowanej myśli, zgodnie z zasadami konstrukcjonizmu materialnego. Uznaje, się w nim, że poznanie naukowe dotyczy sfery konstruktów, tj. abstrakcyjnych przedmiotów ide­alnych, będących myślą uchwyconymi istotami realnych rzeczy. Są one zawsze jakimś przestawieniem różnym od swej treści rzeczywistej. Podmiot jest więc kon­struktorem tego, co poznaje, a jego wypowiedzi dotyczą idealnych, abstrakcyj­nych „sfer czystych struktur"; nie zaś ich treści real­nej. Prekursor konstrukcjonizmu E. Kant twierdził, że na „chmurę wra­żeń", które doznajemy (receptywny poziom poznania), narzucamy siatkę intelek­tualnych i racjonalnych (rozumowych; u Kanta też: transcendentalnych) kategorii, np. „substancji", „przyczyny", „jedności", „efektu”, „kosztów”, „interesów społecznych”, „interesów indywiduów”, „sprawiedliwości”, „dobra wspólnego”, które syntetyzują poznawczo istoty i ich przejawy poznawane. W ten sposób tworzą się pewne obiekty percepcji, będącej jednością myśli społeczno-moralnej i politycznej z poziomą grą rynkową. Treść owej jedności jest konstrukcjonistycznym ujmowaniem czterowymiarowej rzeczywistości ludzkiej w postaci: 1. treści „tamtej strony”, przekładane na „tę stronę” za pomocą zasad światopoglądowego ujmowaniapoznawanych konkretności; 2. wartości przedstawianych w trójwymiarowościowym czasie: przeszłości–tradycji-totalnej macierzy[[47]](#footnote-48), nazywane też pojęciem natury; teraźniejszości oraz możliwej do urzeczywistniania przyszłości; 3. synchroniczno – strukturalnego ujmowania rzeczywistości materialnej i duchowej poszczególnych narodów; regionów; Ziemi, całości gatunku ludzkiego, w postaci tzw. pól współistnienia, czyli konkretnych środowisk życia; 4. wszystkich ich (wyżej wskazanych: 1, 2, 3 wymiarów życia) konkretyzacji w postaci jedności poziomej gry rynkowej według zasad konstruowanych przez pionową siłę ekonomiczno-społeczną, moralną, polityczną i ideologiczną w odpowiednio zakreślanych konkretyzacjach pól współistnienia. Ich jedność jest zasadą tworzenia państw, kultury,także kultur światowych. Tę jedność czterowymiarowego bycia ludzkiego, państw przedstawia schemat poniżej.

świat idealny wartości „tamtej strony”; „święty kosmos” – Th. Luckmann;

„świat – świątynia” – H. Skolimowski;

świętość życia ludzkiego, jego sakralne elementy

świat realny - wartości „tej strony”

ontogeneza

synchronia jednostki ludzkiej, jej bycie

pola

współistnienia

- środowiska ideologie bycia bytu społecznego

nadbudowa prawno – polityczna bycia bytu

społecznego

„wrzucenie” jednostek ludzkich

w świat

struktura ekonomiczna bycia bytu społecznego

diachronia: przed, teraz, przyszłość

Rys. nr 1. Czterowymiarowe bycie - współistnienie jednostek ludzkich. Ich wzrastanie w ich idei

człowieczeńskości. Źródło: opr. własne

Tak rozumiana wielowymiarowość bycia bytu społecznego – ludzkiego współistnienia pozwala konkretnej narodowości, pewnej przestrzeni międzynarodowej odnajdywać to, co jest dobrem wspólnym dla wielu gospodarujących oraz to, co ich różni. Zróżnicowanie tworzy bogactwo. Globalizacyjne ujednolicanie, jego proceduralność akulturacyjna jest ubożeniem kultury ludzkiej. Przeciwstawiając się ujednolicaniu naród Rosji jego Prezydent zadziwia świat swoją konkretną kreatywnością, spontanicznością, intuicyjnością, refleksyjnością, nieustannym nawiązywaniem do własnego i narodowego doświadczenia w wymiarze indywidualnym oraz wspólnotowym, wreszcie jednoczeniem dobra tu i teraz z dobrem transcendentnym, urzeczywistnianym dzięki wielowymiarowej wolności i odpowiedzialności. Ten ostatni przejaw ducha – odpowiedzialność za świat przyrodniczy i społeczny wyróżnia Rosjan, co jest widoczne we współbyciu ze środowiskiem naturalnym. Ukazywanie mocy wymienionych wyżej atrybutów ducha pozwala Władimirowi Putinowi zdobywać uznanie, szacunek dla siebie samego oraz dla Rosji.

**4. Geopolityczne zasady Władimira Putina**

**– Prezydenta Federacji Rosyjskiej**

Obserwując geopolitykę Władimira Putina można w jej obszarze odnaleźć zastosowane zasady profilujące, powtarzające się w wielu jednostkowych, szczegółowych działaniach. Są one zasadami konstrukcjonizmu materializującego się w przestrzeni życia wewnętrznego narodu Rosji oraz w perspektywie światowej. Nazywam je zasadami światopoglądowymi[[48]](#footnote-49). Przesądzają one o mądrościowym charakterze podejmowanych[[49]](#footnote-50) decyzji.

Bycia społeczne przedstawiane w postaci różnej ich abstrakcyjności są konkretnymi systemami zamkniętymi[[50]](#footnote-51). Opisując je stwierdzamy, że w otoczeniu współistnieje pewien fakt empiryczny, dostrzegany przez jednostki ludzkie. W związku z nim w ich duchowości ujawniają się te elementy życia ludzkiego, które przyjmują pewną jednostkowo uformowaną postać– subiektywizację[[51]](#footnote-52) geopolityczną.

W Prezydenta Rosji subiektywizacji geopolitycznej przewijają się określone abstrakcje - zasady poznania naukowego konstruujące urzeczywistnianą przez niego praktykę społeczną. Są to: **1**. ekologiczność; **2**. holizm; **3**. organizmiczność, **4**. systemowość[[52]](#footnote-53); **5**. wznoszenie się od tego, co konkretne do tego, co abstrakcyjne i od niego do tego, co konkretne; **6**. rozróżnienia tego, co przejawowe i tego, co istotowe dla dokonywanej syntezy ukierunkowanej (konkretyzacja); **7.** syntetyzmu koniunkcyjnego myślenia, „znoszącego” (*aufhebung,* Hegel) jego alternatywny charakter. Zasady te tworzą jakby tęczę na niebie. Jej przenikające się wzajemnie kolory dają się jednakże odróżnić, ale zawsze w kontekście całości.

Zasady te wyrastają ze swoistej dla Rosji filozofii prawdy. Zaprezentował ją S. Frank pisząc, że „Rosjanie oprócz słowa <<prawda>> (*istina*), któremu dokładnie odpowiada niemieckie *Wahrheit*, posiadają jeszcze inne pojęcie, które stało się jedynym tematem ich rozmyślań i poszukiwań duchowych. To jest nieprzetłumaczalne pojęcie <<prawda>> (prawda). Z jednej strony <<prawda>> oznacza prawdę (*istinę*) w sensie adekwatnego teoretycznie obrazu rzeczywistości z tą rzeczywistością, a z drugiej - <<moralną słuszność (rację)>>, moralne podstawy życia, duchową istotę życia, za której pośrednictwem staje się ono (życie) wewnętrznie jednolite, zostaje uświęcone i zbawione. Mniej więcej w podobnym teoretycznym i moralno – praktycznym sensie używa się niemieckiego przymiotnika *richtig* czy angielskiego *right*, gdy *richtig* oznacza zarówno opinię, jak i działanie. Myśliciel rosyjski, od prostego pobożnego człowieka po Fiodora Michałowicza Dostojewskiego, Lwa Tołstoja i Włodzimierza Siergiejewicza Sołowiowa, zawsze poszukuje <<prawdy>>; chce nie tylko zrozumieć świat i życie, ale dąży do uchwycenia głównej religijno – moralnej zasady wszechświata, żeby przekształcić świat, przejść oczyszczenie i zbawienie. Pragnie bezwarunkowego triumfu prawdy (*istina*) jako <<prawdziwego bycia>> nad fałszem, nieprawdą i niesprawiedliwością. *Istina* nie jest rozumiana we współczesnym sensie jako tożsamość przedstawienia i rzeczywistości, lecz w starym religijnym sensie jako konkretne uchwycenie prawdziwego bytu, od którego człowiek odszedł i do którego znowu powinien powrócić i zakorzenić się w nim. *Istina* nie jest wtórną abstrakcyjną kategorią poznania; w swym pierwotnym sensie jest konkretną ontologiczną istotą, istotową podstawą życia.

Pojęcie konkretnej, ontologicznej, żywej *istiny*, które stało się przedmiotem rosyjskich poszukiwań duchowych i twórczości, prowadzi do tego, że rosyjska myśl filozoficzna w swej typowo narodowej formie nigdy nie była <<czystym poznaniem>>, beznamiętnym teoretycznym pojmowaniem świata, a zawsze była wyrazem religijnych poszukiwań świętości. Duchowi rosyjskiemu całkowicie obce jest Spinozjańskie <<nie płakać, nie śmiać się, ale rozumieć>>”[[53]](#footnote-54).

Takie mądrościowe rozumienie prawdy dobrze – jak się wydaje - zrekonstruował L. Tołstoj. Uważa on, że mądrość jest znajomością wiecznej istoty i zastosowaniem jej w życiu. Nie trzeba myśleć, że mądrość posiadają tylko niektórzy, szczególni ludzie. Mądrością obdarzeni są wszyscy ludzie i dlatego jest ona swoistą dla wszystkich ludzi. Mądrością jest znajomość swego przeznaczenia i umiejętność doboru środków dla jego wypełnienia. Nie ma takich sytuacji, w których nie ujawniałaby się mądrość konkretnych jednostek ludzkich. Swoistość człowieka mądrego ujawnia się w trzech rzeczach: po pierwsze (1), robić to, co podpowiada się, aby inni to robili; po drugie (2), nigdy nie występować przeciw sprawiedliwości, nigdy nie być niesprawiedliwym; i po trzecie (3), cierpliwie znosić słabości ludzi, z którymi mamy do czynienia. Mądrością jest więc znajomość tej wiedzy, która jest najbardziej potrzebna. Z całej ludzkiej wiedzy – zdaniem Tołstoja – najbardziej potrzeba jest wiedza o tym, jak żyć dobrze, tj. w prawdzie, to jest tak żyć, aby robić jak najmniej zła, a jak najwięcej dobra[[54]](#footnote-55).

Cytowani autorzy uznają, że mądrością jest pewien kształt ducha jednostek ludzkich. Ujawnia się w nim zastosowanie istotowej wiedzy w tej, a nie innej, konkretnej sytuacji społecznej. W niej Rosjanin szuka odpowiedzi na pytania, jak owe idee mogą się materializować w tej, a nie innej rzeczywistości. Jak mogą być urzeczywistniane przez te, a nie inne jednostki ludzkie. Stosuje więc F. Znanieckiego współczynnik humanistyczny[[55]](#footnote-56).

Rosjanie pamiętają o losie mitycznego Anteusza syna Posejdona i Gai – bogini Ziemi. Zamieszkiwał on Północną Afrykę. Był olbrzymem. Wszystkich przechodzących obok niego zmuszał do walki. Pokonanych zabijał, a z czaszek budował ogromny ołtarz swojemu ojcu. Herakles pokonał go. Zauważył bowiem, że gdy podnosił Anteusza, to ten oddalając się od Ziemi tracił siły. Gdy zaś ją dotykał, w wyniku zetknięcia się z Ziemią – Matką siły odzyskiwał. Herakles postarał się, aby Anteusz Ziemi nigdy nie dotknął.

**4.1. Zasada ekologiczności**[[56]](#footnote-57)

Tę zasadę, i inne, stosuje Władimir Putin w trakcie odnajdywania stosunku, w jakim pozostają ze sobą koncypowana i urzeczywistniana, lub nie, idea człowieczeńskości i całości świata, Ziemi, tj. głównie jego przyrodniczej strony. Spośród wielu możliwych form tej relacji wyróżnia się antropizm, stosunek najbardziej pożądany.

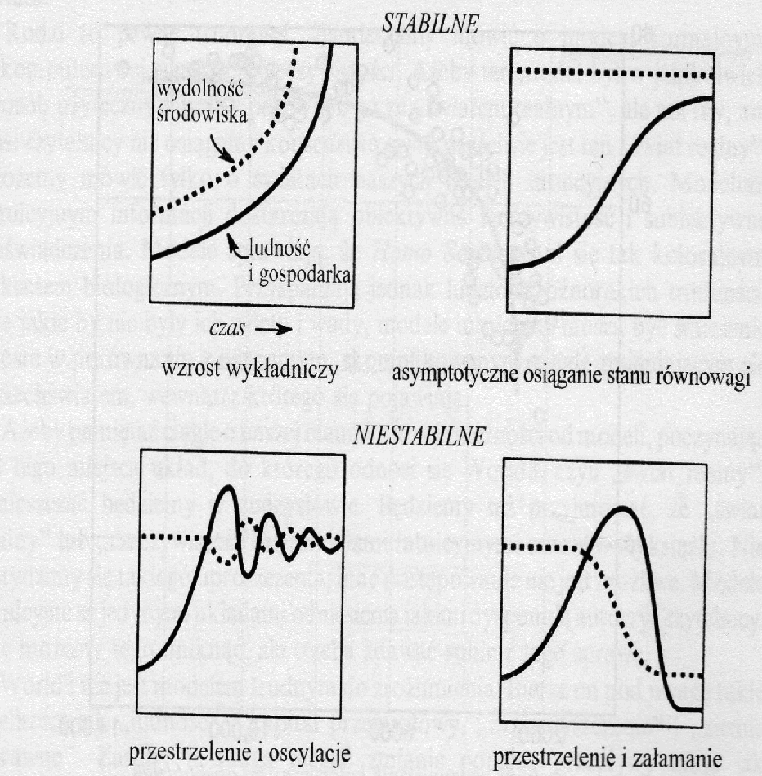
Uznaje on Ziemię za centrum Kosmosu. „Oczywiście nie w sensie ptolemeuszowskim – jak pisze L. Kuźnicki - jako fizyczny środek Kosmosu, ale w sensie biologicznym i intelektualnym”. W jego mocnej wersji mówi się, że życie ludzkie jest ontycznym faktem emergentnym i staje się poprzez nieustanne dostrajanie się procesów ewolucyjnych. Warunki brzegowe owego dostrajania się nie mogą być przez człowieka lekceważąco przekraczane. Jeżeli się to zdarzy, tzn. że jeżeli człowiek to wzajemne dostrajanie się zamieni w podporządkowywanie, to może ta forma tej cywilizacji ulec zagładzie.

Ale jednocześnie zmienione treści omawianego stosunku: człowiek – świat wymagają nowych form dostrojeń. Ich konstrukcjonistyczne kreowanie jest także treścią rozwoju idei człowieczeńskości. I tak, np., monopolarność świata, w nim życia społecznego wyczerpała się. Zarówno w ujęciu religijnym, jak i politycznym. Człowiek nie może dłużej wykonywać polecenia Boga i „czynić sobie Ziemi poddanej”. Podporządkowywanie musi zostać zastąpione współpracą, współistnieniem. Tu Władimir Putin spotyka współmyślącego z nim papieża Kościoła rzymskokatolickiego Franciszka. Otóż 24 maja 2015 roku opublikował on encyklikę *Pochwalony bądź, Panie mój, Laudato si’*, *mi’ Signore*. Jest to „Zielona encyklika” poświęcona trosce o „wspólny dom”. Jej tematem jest ochrona środowiska przyrodniczego. Papież powiada w niej, że powinniśmy przezwyciężyć biblijne sformułowanie nakazu czynienia sobie Ziemi poddanej i zacząć współbyć z przyrodą w budowie „wspólnego domu”.

Ponadto, Świat – jego globalny predyktor[[57]](#footnote-58) żąda urzeczywistnienia wielopolarnego społeczno–politycznego ładu międzynarodowego. Jego istotą jest przekształcenie alternatywnych form bycia ludzkiego w ich koniunkcyjno-uzgadniające współistnienie. Dialog jest tu głównym narzędziem ludzkiego współbytowania i korzystania z zasobów świata.

Jest to jedna z głównych metod uprawianej geopolityki przez Władimira Putina od samego początku. Jest ona koherentna z istniejącymi związkami pomiędzy podstawowymi stałymi fizycznymi, duchowymi i parametrami kosmologicznymi a treściami współistnienia życia ludzkiego, poszczególnych społeczeństw a ich wartościami. Jeśli człowiek nie może więcej czynić sobie Ziemi poddanej, to wydaje się oczywistością, że także wraz z bliźnim ma tworzyć podmiotowo-podmiotowe (zysk – zysk) stosunki społeczne.

Rozwój współistniejącego wszechświata zabezpieczającego życie[[58]](#footnote-59), wykreował i umożliwia – jak dotąd alienacyjny samokreujący się duchowy, inteligentny obserwator i współuczestnik - człowiek. Wszechświat w człowieku umiejscowił jeden z przejawów swojej samoświadomości. Zasada antropiczna stawia więc pytanie: czy człowiek spełni zadanie, jakie przed nim się rysuje? Czy przeciwnie, w imię konstruowania sytości brzusznej, obrony sprawowanych interesów poprzez panowanie nad innymi, będzie kontynuował proces alienacji i doprowadzi do upadku tej formy cywilizacji i kultury[[59]](#footnote-60).



Rys. nr 2. Scenariusze możliwych przyszłości świata. Źródło: D. H. Meadows, D. L. Meadows, J. Randers, *Przekraczanie granic. Globalne załamanie czy bezpieczna przyszłość*, tłum. Z. Dobrska, Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim, Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1995, s. 96.

Scenariusze nr 1 - wzrost wykładniczy i nr 2 – asymptodyczny (gr. *asymptôtos* = niezbieżny) rozwoju i osiągania stanu równowagi są dopuszczalne i pożądane. Wymagają one jednakże wszczęcia odpowiedniego dla ludzi wychowania i samowychowania, a za nim praktyki proekologicznej. Rozpoznawane możliwości działalności społeczeństw, narodów mogą odnajdować nowe sposoby pomnażające wydolność środowiska. Z kolei jego ubogacenie potęguje poziom i treści życia gospodarczego społecznego i ideologicznego zarówno społeczeństwa Federacji Rosji jak i wszystkich mieszkańców kuli ziemskiej. Warto tu pamiętać, że wydolność środowiska jest zawsze jakąś granicą życia społecznego, szerzej kulturowego.

Scenariusze nr 3 i nr 4 będące „przestrzeleniem” są ze swej istoty niebezpieczne, ale wcale nie niemożliwe. Zdaje sobie z tego sprawę Prezydent Rosji nawołując, np. do kontroli zbrojeń. Godne są tu podkreślenia jego ostatnie propozycje spotkania Członków Rady Bezpieczeństwa ONZ. Można nawet spotkać się z pewną dialektyką dyplomacji i praktyki politycznej przywołującej USA do stołu rozmów w tej sprawie. Są tu przykłady tworzonych przez Władimira Putina politycznych konfiguracji sytuacji ekonomiczno-społecznych i ideologicznych w świecie; świadczą o tym ostatnie (z marca 2020 r) decyzje Rosji w sprawie cen ropy naftowej.

Widać, że Prezydent Rosji przyjmuje pewną koncepcję relacji człowieka do świata budowaną na podstawach ontologicznych i epistemologicznych. W ich konstruowaniu punktem wyjścia są zasady antropiczne kosmologii standardowej, których treść – odpowiednio zinterpretowana –traktuje Wszechświat jako szczególną strukturę, której syntetyczność jest odnoszona do wartości potęgujących ideę człowieczeńskości. Jej elementy pozostają zarówno w związku przyczynowym jak i celowościowym. Te drugie są podstawą krytycznego znoszenia istniejących tworów ludzkich jako zagrażających. Występują tu więc sprzężenia zwrotne będące emergentnym konstruowaniem struktur duchowych i cielesnych w sposób odmienny, niż dyktują to tylko oddziaływania fizyczne, a także szczególny (zwany antropicznym) związek człowieka z Wszechświatem, jako nie tylko obserwatora, ale i uczestnika w świadomościowym i materialnym wymiarze jego aktywności[[60]](#footnote-61).

**4.2. Zasada holistyczności**

W działaniach Prezydenta Rosji wyróżnia się też kategoria[[61]](#footnote-62) holistyczności (gr. *ὂλος* [holos] = cały, zupełny; *τoὂλογ* [to holon] = całość). Nakazuje ona uznać nadrzędność dynamicznej całości w stosunku do jej części. Nie dom jest dla cegieł, ale cegły dla domu – mówił już Arystoteles. Cechy owej całości są analogiczne do struktury[[62]](#footnote-63), tj. nie jest ona zwykłą sumą cech elementów ją tworzących, lecz jest czymś więcej; jest samoistną rzeczywistością, w której całości cele działania zawierają nie tylko cele elementów ją konstruujących oraz coś więcej; coś, co je ubogaca.

W zasadzie holistycznej uznaje się więc, że celem organizowanych zmian rzeczywistości społecznej, a w niej jednostek ludzkich jest ich rozwój, czyli postępujące zaspokajanie potrzeb człowieka w ich pewnej hierarchiczności, dla której punktem wyjścia jest łacińskie zawołanie: *primum vivere, deinde philosophari* – najpierw (móc) żyć, potem filozofować. Ową hierarchię tworzy zaspokojenie potrzeb ułożonych piramidalnie przez H. Maslowa. Jest ich pięć kategorii.

U podstawy (1) znaj­dują się potrzeby fizjologiczne: potrzeba jedzenia, odpoczynku, [przyjemnych doznań](http://pl.wikipedia.org/wiki/Hedonizm), potrzeby seksualne. Jeszcze w wielu miejscach Rosji potrzeby te nie są wystarczająco zaspokajane. Jeszcze wielu ludzi ogranicza swoją człowieczeńskość do tego wymiaru swego życia. Ale jest ich coraz mniej. Dużo więcej zaś w wielu innych miejscach kuli ziemskiej. I w nich spotykamy aktywność Władimira Putina. Spójrzmy choćby na przykłady Syrii i Włoch z ostatniej chwili.

Dalej, (2) na wyższym poziomie znajdują się po­trzeby bezpieczeństwa, tj. niezależności, opieki i oparcia, nieodczuwania strachu, obawy i [lęku](http://pl.wikipedia.org/wiki/L%C4%99k) przed silniejszym. Potrzeby te mogą być zaspokajane poprzez doskonalenie prawa wewnątrzkrajowego i międzynarodowego. Ma ono być skuteczną podstawą zaspokajania potrzeb ładu w wymienionych wymiarach. Wyrażane przez geopolityków europejskich obawy przed działaniami USA podporządkowującymi ich sobie spotkały się z repliką Prezydenta Rosji. Prosił ich, aby byli spokojni, że Rosja im pomoże. Ten problem rozpatruje Władimir Putin w perspektywie wielowymiarowej. Wydaje się, że zaspokajaniu tej potrzeby może służyć podejmowana próba reformowania ONZ w takim kierunku, aby nawet najmniejsze i najsłabsze państwo, ale praworządne, mogło się czuć bezpiecznie.

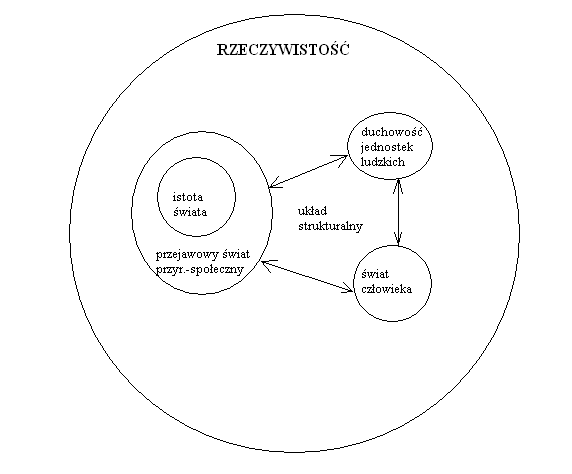
Wyżej (3) umiejscawiają się człowieka potrzeby przynależności i miłości; akceptacji i afirmacji. Ich zaspokojenie rzutuje na sposób widzenia świata, występują w dążeniach do przezwyciężenia [osamotnienia](http://pl.wikipedia.org/wiki/Samotno%C5%9B%C4%87), pokonania [alienacji](http://pl.wikipedia.org/wiki/Alienacja). Dostrzeganie przez Władimira Putina tych potrzeb można zaobserwować na jego systematycznych spotkaniach z prasą i młodzieżą, nie tylko Rosji. Wyraża w nich zatroskanie o rozumienie przez nią problemów, o jej przygotowanie do przejęcia w przyszłości pałeczki w sztafecie pokoleń.

Na (4) wyższym poziomie znajdujemy potrzeby god­ności i szacunku: potrzeba potęgi, wyczynu, wolności, respektu i uznania innych; potrzeba dobrego statusu społecznego, sławy, dominacji. Te potrzeby wymagają odpowiednio rozwiniętego ducha[[63]](#footnote-64), adekwatnego do czasu historycznego. Na rozwój ducha wpływ wywiera wola[[64]](#footnote-65). W jej kształtowaniu istotną rolę spełnia wychowanie i samowychowanie.

Na szczycie piramidy (5) znajdują się potrzeby samorealizacji: dążenie do rozwoju możliwości, dążenie do celu, możliwej transgresyjności. Wskazany układ zaspokajania potrzeb człowieka tworzy jedność tego, co opisują kategorie: „mieć” i „być”, czyli tego, co duchowe i materialne. Owa jedność jest zarazem progresywną symplifikacją (łac. *symplifico* = upraszczam), postępującym upraszczaniem stopnia złożoności, skomplikowania i uporządkowania ludzkiego bycia społecznego, w tym dezalienacji jego poszczególnych elementów. Celowość holistyczności podpowiada więc, iż rzeczywistość społeczna jest przekształcana przez ludzi ją tworzących ze stanu chaosu, bezładu w organizm samoregulujący się, w którym dokonuje się zjednoczenie tego, co indywidualne z tym, co społeczne, co wyraża w praktyce nieustanne tworzenie stanu ugody pomiędzy wolnością jednostki i wolnością jej otoczenia na wszystkich poziomach społecznego zorganizowania się ludzkiego. Chaos jest zastępowany jednością, w której to, co jednostkowe znajduje swoje rozwojowe dopełnienie w tym, co społeczne, co tworzy całość społeczną i odwrotnie: całość jest ubogacanym kompleksem współistniejących jednostek. Temu służą ferowane i urzeczywistniane wartości[[65]](#footnote-66).

Punkt widzenia całościowego odnalazł się w zawołaniu: „Przyszłość zaczyna się dziś: kontury jutrzejszego świata”. Było to hasłem zebrania klubu Wołdaj w 2016 roku. Myślę, że dla podnoszonych wówczas kwestii dobrą ilustracją jest rysunek nr 1 tutaj przedstawiany. Każda całość wyrasta z treści „tamtej strony”. Jest ona projekcją tego, co może być, jest pewnym *sacrum*, które kształtuje myśl wokół tego, co było i co jest. Świętość tego, co ma być koniecznie wymaga budowanego na pewnej ontycznej podstawie szczególnego stosunku człowieka do współistniejącego świata tu i teraz i tego z przeszłości[[66]](#footnote-67). Tę podstawę symbolizują uwarunkowania zanotowane na rys. nr 2 i można je wyrazić zwykłą implikacją: „jeżeli… to…”.

Zaprezentowany niżej schemat wskazuje, m. in., na to, że nie wystarczy posiadać surowce, ich znaczącą wielkość i jakość, ale trzeba jeszcze kształcić ludzi, dla możliwości skorzystania z dobrodziejstw przyrody. Jakość świata człowieka jest skutkiem strukturalnego złożenia się trzech elementów: ducha jednostek ludzkich, społeczeństw, klas, grup społecznych – świata przyrody i typu kultury całości społecznej – świata człowieka, mieszkańca Ziemi oraz poszczególnych państw, całości narodowych, regionalnych, zakreślonych pół współistnienia społecznego. Myślę, że Władimir Putin zdaje sobie sprawę z istniejących jeszcze w Rosji niedostatków. Widać to było choćby w trakcie organizowanych corocznych konferencji prasowych. Są w nich przykłady, z jednej strony, głębokiej troski Rosjan o Rosję, z drugiej zaś dbałości o prywatne, indywidualne siedlisko.



Rys. nr 3. Całościowa struktura rzeczywistości. Źródło: opr. własne

W obecnie współistniejącej całości świata narastają tylko sprzeczności - powiada Prezydent Rosji. Sam projekt globalizacji jest w kryzysie. Widać także upadek wielokulturowości. Elity Zachodu ćwierć wieku temu, po rozpadzie ZSRR, uznały siebie za zwycięzców. Stworzyło to błędną sytuację. Albowiem na przełomie lat 80. i 90. zaistniała szansa przyspieszenia procesów globalizacji poprzez nadanie im jakościowo innego, harmonijnego, stabilnego charakteru.

    Wspomniane elity postanowiły jednakże inaczej. Zechciały przenicowywać światowy porządek polityczny i gospodarczy w całość korzystną dla siebie, dla swoich interesów. Odmówili dialogu z innymi uczestnikami życia międzynarodowego. Świadczy o tym fakt następujący: po spotkaniu i rozmowie z 44 Prezydentem USA Barackiem Husseinem Obamą II (prezydentem był od 2009 – 2017) Władimir Putin rzekł tak, jakby do siebie: „to nie był dialog; to był monolog”. Prezydent Rosji miał tylko wysłuchać to, co ma do wykonania i zameldować o tym, co wykonał i co jest jeszcze do zrobienia dla USA.

USA i ich zachodni sojusznicy, w tym Polska zabiegały i nadal dążą do poszerzania wpływów własnych struktur, norm i reguł. Mają one objąć cały świat. Weszły na ścieżkę globalizacji i bezpieczeństwa „dla siebie i bliskich”, dla wybranych, a więc nie dla wszystkich. W ten sposób monopolarna całość świata stała się prawem dla jednych i antyświatem, bezprawiem dla innych, tzw. wykluczonych i sankcjami obłożonych.

Na tym tle został podjęty problem suwerenności[[67]](#footnote-68) Rosji. Wyeksponował go Władimir Putin w wystąpieniu 15 stycznia 2020 roku. Dotychczas ten niedostatek polityczny - kryptoneokolonializm podporządkowujący Rosję USA był milczeniem zasłaniany. Dopiero osiągnięcia w przezbrojeniu Armii Rosji umożliwiły postawić problem suwerenności. Wniosek: USA, Zachód liczy się tylko z materialną i wojskową siłą. Albowiem równie suwerennym państwem chciała być Libia za co jej przywódca Mu’ammar al.-Kadafi został publicznie zamordowany jak przestępca, i to bez jakiegokolwiek sądu. Tak USA rozprawiają się z nieposłusznymi sobie przywódcami. Władimira Putina – wydaje się – obroni przezbrojona Armia Rosji.

Ponadto, nie chodzi tu o suwerenność jako cel sam w sobie, lecz jako narzędzie kształtowania wielopolarnych stosunków międzynarodowych. Uszanowanie suwerenności ma służyć budowie pokoju na Ziemi. Prezydent Rosji mówił: „…pokój, spokojne życie były i pozostaną ideałem ludzkości”[[68]](#footnote-69). Niestety – mówił dalej Władimir Putin – terminologia wojskowa brzmi teraz w prawie wszystkich dziedzinach życia. Rzeczywistością dzisiejszej globalnej gospodarki są wojny, sankcyjne, wykorzystywane jako narzędzia nieuczciwej konkurencji w celu wyrzucenia konkurentów z rynku. USA wykorzystują fikcyjne preteksty i karzą tych, którzy ośmielają się nie-podporządkowywać. Sojusznicy USA są karani tak, jak wasale. Nazwa „sojusznicy” jest propagandowym oszustwem.

Ponadto, tworzone są według reguł spiskowych bloki ekonomiczne. Maja one wydobyć jeszcze większy zysk ze sprawowanej przez USA dominacji. Ów zysk osiągają w postaci różnicy procentowej pomiędzy oddzielanym kredytem, np. Polsce, na 10% a otrzymywanych z Polskiego Banku pożyczek oprocentowanych an 3%. Polacy płacą 10%, a Amerykanie 3% za korzystanie z pieniędzy drukowanych za oceanem. W starożytności takie organizacje ekonomiczne nazywano *societas leonina*[[69]](#footnote-70)*.* Ich istotą jest relacja zysk – strata.

Władimir Putin powiadał, że on i jego partnerzy starają się tworzyć relacje gospodarcze zysk – zysk. Widać to w Chińskim Jedwabnym Szlaku, w BRICS, APEC, czy G 20. Niezależnie jednakże od tego powiadał, że trzeba być realistą. Siła militarna jest i pozostanie jeszcze długo instrumentem polityki międzynarodowej. To jest fakt. Pytanie jest inne – mówił. Czy siła militarna zostanie zastosowana wtedy, i tylko wtedy, gdy wszystkie inne środki zostaną wyczerpane i użyta zgodnie z prawem międzynarodowym? A może siły będą używane z dowolnego powodu, czasem tylko po to, aby światu przypomnieć, kto tu rządzi? Wówczas siły zbrojne nie będą rozwiązywały problemów, lecz mnożyły je!

**4.3. Zasada organizmiczności**

Z przedstawionych wyżej rozważań wynika, że zdaniem Prezydenta Rosji pojedyncze państwo nie ma możliwości być suwerennym. Trzeba budować różnorodne sojusze. Ich początki można porównać do sadzenia sadzonek. Pierwsze spotkania inicjują, najczęściej ograniczają się do formułowania celu. Z czasem ów zasadzony organizm – jako sadzonka rozrasta się, staje samodzielnym byciem.

Jest to zasada organizmiczności (gr. *ŏργανον* [όrganon] = narzędzie, narząd, organ, instrument, całość ujawniająca przejawy życia). Można dostrzec ją w działaniach Prezydenta Rosji w postaci metodologicznego nakazu odnoszenia powstających konstrukcji do prawzoru organizmu opisującego funkcjonowanie istoty żywej.

W niej uruchomione jedne jej elementy samoistnie poruszają inne, zmieniając całość. Jest to działanie odnajdywanego decydującego czynnika, przesądzającego o tworzącej się całości. Gdy konstrukcjonista odnajdzie ów czynnik przesądzający w „w ostatniej instancji” o całości i gdy stworzy warunki dla jego funkcjonowania, to powoływana struktura powstanie i będzie się rozwijać.

Mówimy wtedy, że organizm rośnie, rozwija, się, wzrasta, i że jest zdolny do samoczynnego istnienia. Ową całość społeczną można porównać do samonakręcającego się zegara. Taka konstrukcja niepotrzebuje Zegarmistrza[[70]](#footnote-71), kogoś z zewnątrz wobec świata. Zdarzają się jednostki, a nawet większe zbiorowości ludzkie, które takim zegarmistrzem pragną zostać, ale ich wysiłek okazuje się płonny, a społeczeństwo drogo za to płaci, o czym świadczą wojny, w których nie jeden chciał być panem świata. W organizmach jest pewien kod, „oprogramowanie”, według którego samoczynnie się rozwijają. Nierzadko wystarczyło słowo Prezydenta jako mędrca, a ludzie sami odnajdywali przestrzeń jego treści, i zaczynali „słowo przemieniać w ciało”, urzeczywistniać je. Miało to miejsce w wielu podejmowanych w Rosji inicjatywach.

Organizmiczność jako zasada metodologiczna nakazuje uwzględniać więc siły wewnętrzne struktur społecznych o różnych stopniach ich zamknięcia systemowego, które powodują nieustanną reorganizację swej wewnętrznej treści[[71]](#footnote-72). Każda struktura, podstruktura społeczna ulega przekształceniom stosownie do wcześniej zaistniałej treści kodu genetycznego. Działacz społeczny go odkrywa, odpowiednio do pewnych warunków oraz dookreślanych celów działania uruchamia go i otrzymuje pożądaną strukturę.

Wydaje się, że aktualnie zmiany w Rosji odkrywają jej kod: nieustanne odradzanie się. U jego podstaw znajduje się ruskie marzenie: pamięć o przeszłości, pokój i rozwój materialny i duchowy.

Ale są też tendencje przeciwstawne. Pokazują one jak struktura „wchłania” jednostki, które weszły do struktury po to, aby je zmodyfikować. Socjalizm realny musiał upaść bo wdrażanie jego idei było zarazem odkrywaniem przez nią czegoś nowego; jakiegoś schematu, który dopiero musiał zdobyć trwałość społeczną na drodze obyczajowej, moralnej, religijnej, szerzej kulturowej. Zmiany te potęgowały z początku pozytywne dla całości zachowania władzy. Później jednak treścią praktyki społecznej stawało się naśladowanie tzw. wysokorozwiniętych państwa kapitalistycznych. To naśladowanie nie jest twórczością, jest myśleniem odtwórczym. Dlatego nie radzono sobie z przeciwną socjalizmowi siłą wewnętrznej biurokracji, szkolnictwa, kontrkultury resztek liberalnych elit wykorzystywanych przez kapitalistyczne państwa zachodnioeuropejskie. Nie zdawano sobie sprawy z faktu, że istotną formą funkcjonowania organizmicznego jest alienacja[[72]](#footnote-73). Podlegają jej wszystkie elementy bycia bytu społecznego. Sprowadza się ona do odwracania procesu twórczego w praktyce społecznej. Człowiek coś tworzy, a następnie to coś, ów wytwór podporządkowuje go sobie, blokując, hamując, niszczy rozwój.

Organizmiczność jako zasada pracy metodologicznej Władimira Putina może zauważyć we współtworzeniu nowych struktur międzynarodowych. Obok ONZ najbogatsi na tym świecie utworzyli G-8: USA, Kanada, Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Japonia, Chińska Republika Ludowa, Rosja. Z czasem, kiedy przekonali się, że Prezydent Rosji prezentuje sobą własne zasady geopolityczne i usunięto go z G-8 zaczęto tworzyć BRICS: Brazylia, Rosja, Indie, Chińska Republika Ludowa, RPA; (G-5). Śladem tej grupy utworzona została G-20 – stowarzyszenie 20 państw najwyżej rozwiniętych. Aktualnie tworzy się kolejna grupa MIT: Meksyk, Iran, Turcja. Jakie jeszcze zobaczymy konfiguracje państw?

**4.4. Systemowość**

Systemowością - <od gr. *σγστῆμα* = systema; = całość, układ złożony z przyporządkowanych i podporządkowanych podsystemów: organizmu, osobowości, społecznych pół współistnienia, kultury>. Podsystemy są współzależne oraz posiadają swój ład wewnętrzny. Nie mają one charakteru obiektywnego – jako odkrywane przez działające jednostki ludzkie ani subiektywnego – jako przez nie projektowane. Ich realność jest obiektem ludzkiego i jednostkowego doświadczenia praktyczno-teoretycznego. Takim się chlubi Prezydent Rosji rozstrzygając wielokrotnie o treści systemowości aktualnie przez praktykę społeczną akceptowaną, minionej i tej jaką predyktor wymaga.

Systemowością nazwiemy więc taką zasadę analizy wyróżnionego układu, która umożliwia odtworzenie pewnego porządku w jego stosunku do spełnianych celów układu oraz jakości relacji pozostawania względem siebie tworzących go podsystemów. Stosunki te powinny mieć charakter przemiennego przyporządkowania i podporządkowywania sobie podsystemów: organizmów duchowo - biologicznych, ich osobowości, jakości życia społecznych pół współistnienia, (zob. rys nr 3) i osiąganych wzorów kulturowych. To przemienne przyporządkowywanie i podporządkowywanie pozwala na wzajemną interpenetrację, tj. najpierw następuje internalizacja przedmiotów społecznych i norm kulturowych przez osobowości jednostek i instytucje społeczne, a następnie osobowości te, instytucje kreują treści kultury, utrwalają ich pamięć konstruując różnorodność jakości organizmów duchowo biologicznych. Ich instytucjonalizacja staje się podstawą rozwoju i postępu historii struktur systemów społecznych.

Systemowość jest więc narzędziem analityczno-syntetycznym bycia bytu społecznego. Nakazuje ona ujmować bycie społeczne jakiejś rzeczywistości jako coś uporządkowanego z punktu widzenia jego celu nadanego przez działających ludzi lub zmieniającego swe uporządkowanie z uwagi na zmianę celu, który ma być osiągany (rewolucyjne lub ewolucyjne doskonalenie lub kontrrewolucyjne powroty historyczne).

Systemowość w swej treści jest wyrazem roli społecznej, akceptacją wynikających z niej prawa i obowiązków oraz praw i obowiązków zróżnicowanych, wynikających z norm i wartości notowanych w różnej ich abstrakcyjności i konkretyzowanych w zawiązku z doświadczeniem. Tezę tę możemy odnaleźć w działaniach Władimira Putina.

Systemowość jest zasadą odkrywającą oddziaływania wzajemne znamienne dla osobowości je spełniających. Jako podsystemy pozostają względem siebie w twórczo określonym stosunku. Podstawą ich wysiłku kreacyjnego jest cel i zasada jego spełniania, według której tworzony jest ów system. Te lub inne elementy pozostają zatem w stosunku, w którym przysługuje im rola względnie trwałego bycia podmiotem w stosunku do innych i przedmiotem dla tych innych, w zależności od poziomu mentalnej abstrakcyjności działającego człowieka. Systemowości wysiłku Prezydenta Rosji umożliwia mu przemienny podmiotowo – przedmiotowy sposób oddziaływania na rzeczywistość[[73]](#footnote-74). Te elementy, które w jednej sekwencji czasowej spełniają rolę podmiotu w innej sekwencji zostają uprzedmiotowione; by w kolejnej sekwencji z powrotem stać się podmiotem. Umożliwia to relacja przyporządkowywania, a nie bezwzględnego podporządkowywania elementów systemu względem siebie i systemu jako pewnego narzędzia pozostającego w stosunku do sformułowanych celów. Taki jest warunek dla spełniania funkcji podmiotowości elementów konstytuujących system bycia bytu społecznego.

Jej przeciwieństwem jest (zob. treść przyp. nr 72) błędne uznawanie przez działającego podmiotowości systemowości nie jako podmiotowo – przedmiotowego narzędzia przemiennie stosowanego, lecz jako atrybutu[[74]](#footnote-75) owego narzędzia. Myślę, że Władimir Putin dostrzegł tę negatywną cechę i wytknął ją zachodnioeuropejskiemu establishmentowi krytykując przekształcanie się liberalizmu i globalizacji przezeń czynionej w „boski” system nakazowo rozdzielczy. Zwrócił im uwagę, że rzeczywistość ekonomiczna, społeczna, polityczna i ideologiczna ich świata wcale nie jest liberalna. Wy - mówił zwracając się do przywódców zachodnioeuropejskich - przejęliście metodologię stosowania systemu znamienną dla podbitych przez siebie krajów socjalizmu realnego. Treść tego systemu przeniknęła do praktyki liberalnej stając się jej zaprzeczeniem. Widać to w postaci różnych sankcji USA i jej sojuszników, które są powtórzeniem tzw. doktryny Breżniewa.

Aktualnie dominuje stosunek przyczynowości uzależniający nie-podmioty od podmiotów. Podstawą tego stosunku jest możliwość, jaką kreuje siła ekonomiczna niesprawiedliwie przechwycona przez jedną klasę społeczną. Ten stosunek przyjmuje różne formy wyzysku[[75]](#footnote-76), zależności, począwszy od osobistej, poprzez intelektualną, prawno – polityczną, a

na ekonomicznej skończywszy. Wyzysk ów i zależności są możliwe dzięki stosowaniu wysublimowanych i adekwatnych do nich form przemocy.

W efekcie globalna gospodarka jest dalej w kryzysie systemowym. Zamiast prawdy mamy dogmaty, procedury, standardy lub normy. Wszyscy są zmuszani do ich przestrzegania. Gdy te standardy zaczynają się zakłócać, są zaraz wysyłane do „kosza”, uznawane są za przestarzałe. Ich miejsce zajmują nowe zasady. Świat stał się fabryką zasad.

Misje bombowe w centrum Europy, wokół Belgradu. Grupy terrorystyczne swoim okrucieństwem popychają miliony cywilów do ucieczki, przesiedlenia, migracji. Regiony pogrążają się w chaosie. Poza tym organizowany jest festiwal sankcji.

Zachód nie ma chęci do rozwiązywania prawdziwych problemów międzynarodowych. NATO uczepiło się fikcyjnego i mitycznego „rosyjskiego zagrożenia wojskowego”. Przyjęło ono pozę obrońcy cywilizacji przed nowymi barbarzyńcami skupionymi wokół „osi zła”. Sama propagandowa konstrukcja „osi zła” i umiejscawianie na niej wybranych arbitralnie państw jest złem.

Systemowość jako narzędzie wskazuje nam, że nie ma żadnego elementu świata, a już na pewno świata społecznego, który nie byłby powiązany z innym elementem. Istotą stosowanie tego narzędzia jest odnalezienie sposobów powiązania wyróżnionych elementów z przyjętego punktu widzenia – celu. Efektywność stosowania tej zasady zależy więc od umiejętności odnajdywania powiązań badanych rzeczywistości i ustalania ich granic z taką nadzieją, że są one rzeczywiście granicami.

W naukach społecznych odnajdujemy ich wiele. Są to granice plemion, narodów i konfiguracji międzynarodowych i wreszcie świata jako pewnej całości. Nie można zastępować jednych granic innymi, lub usuwać uznając je za nieistotne. Współcześnie organizowane są dyskusje wokół istnienia bądź nieistnienia granic narodowych. Dyskusje te mają charakter ideologiczny (fałszywy). Czyż bowiem mogą być ludzie bez jakiejkolwiek swej narodowości? W dającej się zaobserwować czasowości bycia bytu społecznego odpowiedź na to pytanie jest negatywna. Możemy odnaleźć granice pewnych etnosów, kultur dla nich adekwatnych. Są granice wiosek, miast, regionów jako pewnych treści osobowości ludzi kultury te tworzących. Ich negowanie oznacza odbieranie tym ludziom ich treści człowieczeńskości. To z punktu widzenia humanizmu jest nie do przyjęcia.

Negacja systemowych granic kulturowych jest skutkiem burżuazyjnej propagandy zachwyconej hasłem z rewolucji przez nią organizowanych. Wołano wówczas: „nie ma ziemi bez pana; kapitał nie zna pana”. Praktyka imperialna hasła te zniosła. Kapitał w swej wędrówce imperialnej korzysta z siły armii brytyjskiej, francuskiej, czy Amerykańskiej. Czy Prezydent Francji Sarkozy zaprzeczy, że pożyczył pieniądze od Mu’ammara al.-Kadafiego? I czy, żeby tych pieniędzy nie oddawać, nie użył armii francuskiej, brytyjskiej, amerykańskiej i innych bandyckich ochotników dla zabicia wierzyciela? Czy nie są to metody wzięte ze zwierzęcego stadium rozwoju gatunku ludzkiego; jej dzikości?

Przedstawiony tu przykład wskazuje, że system użyty jako przedmiot działającego staje się modelem, którego czas historyczny jest określany jego użyciem. Dawne modele systemowego działania (zamiast zwrotu kredytu zabijanie wierzyciela) są przywoływane i stają się aktualne, chociaż są wzięte z innej epoki kulturowej.

Fakt wyżej opisany wskazuje na złożoność systemowości jako zasady światopoglądowej. Wymaga ona precyzyjnego rozpoznawania sposobów wykorzystywania podsystemów dla wyjaśniania tych, czy innych zdarzeń historycznych. Odnosząc się do wyżej opisanego przykładu działań Prezydenta Francji w podręcznikach szkolnych z historii wskazuje się, że przyczyną wojny w Libii w 2011 roku był brak demokracji i że wojna ta została wygrana bo sprawujący władzę autorytarną pułkownik Mu’ammar al.-Kadafii został bez sądu zabity przez bliżej nieokreślonych zbójów.

Analiza funkcjonującego systemu międzynarodowego stosowana przez Władimira Putina pozwoliła mu wysnuć syntetyczny wniosek: stosunki międzynarodowe kultury współczesnej znajdują się jeszcze na poziomie stosowania siły. Wprawdzie istnieje międzynarodowa organizacja ONZ, która winna owe stosunki kształtować, ale brak u niej siły powoduje, że stała się ona kwiatkiem do kożucha współczesnego humanizmu.

Dlatego Prezydent Rosji tak wielką wagę przykłada do modernizacji armii, do osiągania przez nią najwyższej mocy. Jest ona więc decydującym podsystemem o możliwej jakiejkolwiek systemowości.

Dlatego drugim celem systemowości geopolityki Władimira Putina jest reforma i modernizacji ONZ. Ma ona niedopuścić do wybuchu kolejnej wojny totalnej. Na razie funkcję tej międzynarodowej organizacji spełnia Prezydent Rosji i Federacji Rosyjskiej Armia, o czym świadczą jego zabiegi dyplomatyczne ze stycznia 2020 roku.

**4.5. Zasada wznoszenie się od konkretu do abstrakcji i od niej**

**z powrotem do konkretu (konkretyzacja)**

Zasada wznoszenie się od konkretu do abstrakcji i od niej z powrotem do konkretu (konkretyzacja) umożliwia mentalne ujmowanie tego, co empiryczne, i przedstawianie go jako konkretu, ale już oświetlonego tym, co teoretyczne. Aby tę metodę lepiej zrozumieć wyobraźmy sobie, że obserwujemy pracę artysty, który poczynając malować obraz, najpierw odnajduje fragment natury lub wyobrażenia. Potem szkicuje elementy przyszłego obrazu – jego abstrakcje: są to np. kontury ludzkich postaci, jakichś zabudowań, drzew itd. Jest to szkic atrybutów - istoty obrazu. Znaczone kontury nie są konkretne, w rzeczywistości są, ale w jedności z ich przejawami. Sam ów szkic występuje, ale jako myśl.

Dalej ów malarz, geopolityk konkretyzuje ów szkic, a więc postaciom nadaje rzeczywisty, realny wygląd, przejaw tego, co najpierw było myślą. Zatem na skutek nakładania farb wynurzają się coraz wyraźniejsze postacie ludzkie, przedmioty itd. i pracuje on tak długo, aż ów obraz będzie odbiciem, idealnym odzwierciedleniem tego, co rzeczywiste. W efekcie otrzymujemy to, co materialne, realnie i obiektywnie istniejące ale w postaci tego, co mentalne, subiektywnie przedstawiające to, co realne i obiektywne.

Tak samo Władimir Putin w spełnianiu swej geopolitycznej roli punktem wyjścia uczynił konkret: Rosja jako własne terytorium[[76]](#footnote-77) środowisko geograficzne i społeczne o zasięgu międzynarodowym – kuli ziemskiej. Są to konkretne relacje między systemami. Stanowią je jednostki ludzkie, pola współistnienia rodzinnego, wiejskiego, miejskiego, regionalnego, narodowego oraz międzynarodowych układów wielostronnego współdziałania sojuszniczego wraz ze swoimi potrzebami[[77]](#footnote-78). Od tych konkretów przechodzi on do abstrakcji – wartości[[78]](#footnote-79), potrzeby te zaspokajające.

Ruch myśli kreującej praktykę społeczną ujawnia wzrastającą przepaść między najwyżej rozwiniętymi krajami a pozostałą częścią świata. Owa „reszta” jest przedmiotem eksploatacji ekonomicznej, a wraz z nią systemem działań kulturowo-hegemonicznych. Wskazują na to dane statystyczne. W 2005 r. 1% mieszkańców Ziemi dysponował 40 % jej bogactw; zaś w 2015 r. ów 1% włada już ponad 50% bogactwem Ziemi. Zwiększa się rozdźwięk pomiędzy ludźmi bogatymi i biednymi. W 1960 roku wynosił on 13: 1; zaś w 2001 roku 74: 1. Około miliard ludzi żyje na granicy minimum biologicznego. Rocznie ok. 100 tys. umiera z głodu. Ok. 90 % państw jest zadłużonych. W 2015 roku 62 posiadaczy zwiększyło swój majątek o 0,5 biliona $, zaś 3,6 mld. najuboższych zmniejszył się o 1 bilion. Jeden z tych 62 oligarchów posiada 28, 4 mld $; zaś najuboższy dysponuje 500 $[[79]](#footnote-80).

Myślę, że zgodziłby się Prezydent Rosji z A. Nowickiego porównaniem świata ludzi do stada lemingów[[80]](#footnote-81) zmierzającego do przepaści. Każdego dnia ginie w niej tysiące ludzi: zabijanych w wojnach, umierających z głodu, zatrutych przez skażone środowisko, w wypadkach samochodowych, itd. W przepaść tę w końcu możemy runąć wszyscy.

Prezydent Rosji jest przekonany, że trzeba zmienić myślenie i praktykę społeczną. Umacnia to jego autorytet, o czym świadczy fakt, że 40 afrykańskich przywódców 24 października 2019 roku przybywa na spotkanie z nim do Soczi. Była to dla Afryki i świata swoista „burza mózgów" dla zmiany treści współczesnej geopolityki.

Działalność Prezydenta Rosji rewaloryzuje obserwującym go mieszkańcom Ziemi ich sens życia. Dzięki niemu ludziedostrzegają zagrożenie; mogą więc odnaleźć sens życia na nowo, mogą na nowo zrodzić człowieka[[81]](#footnote-82). Zadanie to od ludzi wiele wymaga.

1. Jest nas siedem i pół miliarda[[82]](#footnote-83). Dla zachowania siebie – tłumaczy Władimir Putin - trzeba uznać, że wszyscy ludzie, także Rosjanie mają prawo wzrastania w swej człowieczeńskości; najpierw do życia, a następnie do kulturalnego rozwoju i szczęścia.

2. Te humanistyczne cele żądają od nas, abyśmy nie niszczyli naszego środowiska przyrodniczego i społecznego. Hasło „podporządkowywania sobie świata” trzeba zastąpić ideą korzystnego współbycia z nim. Musimy urzeczywistniać sprawiedliwy podział dóbr; według prawa gościnności[[83]](#footnote-84), co może ocalić ludzi przed głodową śmiercią. Zasadą zgodnego współbycia narodów może być stosunek: „zysk – zysk”. Dobra kulturalne trzeba wzbogacać i przekazywać następnym pokoleniom.

**3.** Działania te są uznawana za utopijne tylko dlatego, że świat istniejący broni swego statusu. Jest przez niego nieustannie głoszona idea „braku alternatywy”. Lepiej dbać o sytość własnego brzucha niż angażować się po stronie jakiejś idei – tak mówią współcześni przywódcy świata zachodniego. Tymczasem Władimir Putin wielokrotnie zapytuje zachodnio-europejskich przywódców, czy przynajmniej rozumieją to, co zrobili organizowanych przez siebie rewolucjach kolorowych. Rozkwitający niegdyś kraj, Ukraina stała się przestrzenią zwierzęcej dzikości. Rozbudzona jest nienawiść rasowa, narodowa, plemienna i fanatyzm religijny. Toczone wojny niosą śmierć, kalectwo, cierpienia wielu ludzi. Mnóstwo ich nie uczestniczy w życiu kulturalnym. W Indiach połowa społeczeństwa nie umie czytać ani pisać. W Polsce, podobno nie ma analfabetyzmu, ale 58 % ankietowanych oświadczyło, że nie ma książek w domu i nie zamierza ich kupować[[84]](#footnote-85).

4. Ów marsz cywilizacji ku przepaści jest wymuszany przez:

a. siły inercji i alienacji. Tworzone przez człowieka gospodarcze, polityczne i ideologiczne struktury, koncerny, państwa (armia, aparat urzędniczy) i ponadpaństwowe (banki, aparat kościelny), podporządkowały sobie twórcę – człowieka. Jesteśmy niewolnikami własnych tworów. Są nimi też najbogatsi, których stać na antyatomowe bunkry;

b. interesy właścicieli, którzy z wyalienowanego stanu rzeczy czerpią zyski;

c. interesy ludzi istniejących instytucji politycznych i korporacyjnych struktur gospodarczych; tych, którzy współtworzą istniejący system. Wiedzą, że robią źle, ale – mówią - mają zapewnione środki do życia. Obawiają się zmian, bo mogą utracić, to, co mają. Swoje życie uznali za „normalne”. W treści jest ono konsumpcjonizmem[[85]](#footnote-86);

d. utrwalane w reklamie kłamstwo. Jest ono fałszywą świadomością społeczną, produkcją fałszywych potrzeb, twórcą ubogich emocji. Reklama służy kapitałowi także rzekomej demokracji. Ile pieniędzy trzeba mieć na wybory prezydenta USA, aby kupić przeważającą część społeczeństwa tego państwa? Jak trzeba zadłużyć państwo, aby wygrać wybory?

Istnieje potrzeba tworzenia realistycznej utopii. Ich koncypowanie odnajdujemy w wystąpieniach Władimira Putina; w organizowanej przez niego społecznej praktyce.

**5.** Nędza miliardów ludzi, brak środków na ich kształcenie jest skutkiem tego, że celem gospodarki światowej jest zysk jej właścicieli, a nie zaspokajanie potrzeb – podstawy idei człowieczeńskości. Ludzkość jest spychana z drogi idei upodmiotawiającej przyszłości. Czyni się to poprzez propagowanie fałszywych potrzeb. Człowiek ma być *homo rapax*[[86]](#footnote-87); a konsumpcjonizm ma być jego jedyną ideologią.

6. Do fałszywych zalicza się potrzeby[[87]](#footnote-88): broni i zabijania ludzi. W rodzinie, w szkole, w mas mediach, tłumaczy się, że broń zapewnia bezpieczeństwo. Jest to nieprawdziwe uzasadnienie dla narkotyków, tytoniu i alkoholu i innych używek. Uzasadnianie potrzeby tych i innych artykułów jest obłudą, hipokryzją. Wszak o produkcji narkotyków decydują zyski; posiadanie samochodu zasłania twórczy wkład człowieka do kultury, poszerzanie horyzontów intelektualnych, uczciwość i życzliwość dla ludzi. Własność przesądza o moralności człowieka[[88]](#footnote-89); reklama. Każda jednostka ludzka szuka dla siebie jak największej przestrzeni w reklamie. Służy temu internet, media społeczne, telefony komórkowe.

Światem rządzą korporacje bankowo-przemysłowe. Tworzą one wymienione wyżej fałszywe potrzeby, postawy „niezaspokojonych konsumentów”, którzy rzekomo wymagają produkcji i sprzedaży mnóstwa towarów, bez których można się obyć. Nie do zapomnienia jest powiedzenie Sokratesa, który spacerując po Agorze i przypatrując się wielu towarom wystawionym na sprzedaż zauważył: „jaki jestem szczęśliwy, albowiem jest tak wiele rzeczy, których potrzeby nie odczuwam”. Często też powtarzał słowa poety: „srebro i purpura użyteczne są na scenie, ale nie w życiu”[[89]](#footnote-90);

Korporacje też odpowiadają za zatruwanie odpadami nuklearnymi i truciznami chemicznymi powietrze, wodę, glebę, żywność; nawet bez wojny doprowadzi to do przekształcenia Planety w Wielki Śmietnik i Cmentarz istot zatrutych[[90]](#footnote-91).

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na wynikające z opisanych treści rozległe obszary hipokryzji[[91]](#footnote-92) jako współczesnego, rzekomo nowoczesnego sposobu życia oraz to, że współcześnie życie ekonomiczno – społeczne, polityczne i ideologiczne jest „kasynem” gier: 1. w pieniądze; 2. w niewolnictwo; 3. w wojnę, wojnę o władzę, o bycie w tzw. elicie, o posiadanie, panowanie i hegemonię; 4. w religie; 5. w język[[92]](#footnote-93).

Pierwszą grą, w jakiej ludzie się doskonalą jest gra w pieniądze[[93]](#footnote-94). Jedni tworzą pieniądze, współcześnie według średniowiecznej zasady tworzenia z niczego (*creatio ex nihilo*), a drudzy stosują wszelkie „nie-ludzkie” narzędzia, aby owe pieniądze zdobyć. Mówię słowo „zdobyć”, albowiem dzisiaj pieniędzy się nie zarabia pracą ludzką[[94]](#footnote-95). To zdobywanie odbywa się drogą spekulacji, gier na giełdach (kasynach), rzekomo „naukowo” organizowanych. Zdobyte pieniądze służą urzeczywistnianiu przez ludzi ich nieludzkich, a więc przyrodniczych celów życia. Twierdzi się nawet, że każdego człowieka można kupić, jest tylko pytanie za ile? A zatem człowiek = znak pieniężny. W grze o pieniądze demokratyczność działania ludzi staje się nie-demokratycznym istnieniem przyrodniczym. Duchowy element z całości ludzkiej: duchowo - przyrodniczej, jest usunięty, i zastąpiony przyrodniczym, co widać w postaci hedonistycznego materializmu. O pozycji jednostek ludzkich decyduje poziom konsumpcji i ilość zgromadzonych dóbr materialnych.

A zatem, w stosunku człowiek – przyroda, formułowana przez człowieka celowość zamieniana jest na jej przyrodnicze istnienie. Człowiek - przyrodniczy człon stosunku działa na drugi przyrodniczy element. Obaj są bez świadomości, są immoralni (Hegel). Istnieją tak, jak trąba powietrzna, która porywa dziecko i rozbija je o skałę, bo nie wie, co czyni. Wniosek: w grze w pieniądze człowieka wraca do przyrodniczego stanu pierwotnego.

W grze w niewolnictwo, człowiek doprowadza siebie i swoje otoczenie do stanu alienacji[[95]](#footnote-96), tj. takiego bycia, w którym wytwory ludzkie panują nad swymi twórcami. Weźmy jako przykład alienację ekonomiczną. Robotnik wytwarza produkty, które są przywłaszczane przez właścicieli środków produkcji i następnie wykorzystywane do utrzymania producentów w stanie niewolniczym. Oczywiście, ktoś powie, robotnik jest obywatelem, a zatem obejmują go wartości: równości, braterstwo i wolności i własności. A zatem może nie pracować. Ale robotnik musi jeść, musi nakarmić swoje dzieci, musi… itd. Ten przymus jest tylko zmienioną formą niewolnictwa współczesnego[[96]](#footnote-97).

Państwo jako organizacja uczestniczące w globalizacji także gra w niewolnictwo. Zniewala inne państwo pod pozorem współpracy ekonomicznej, politycznej, czy militarnej. W stan niewolnictwa wtrącają ludzi przyrodnicze treści ich całości biologiczno – duchowej. Duchowość jest podporządkowana przyrodzie i dlatego konstruuje nie-demokratyczny stan społeczny.

Trzecią grą, do której jest zaprawiany każdy noworodek jest gra w wojnę, wojnę o władzę, posiadanie, panowanie i hegemonię[[97]](#footnote-98). W grze w wojnie władcy świata zakładają, że są osobnicy ludzkie nie są ludźmi. Wszak człowiek z człowiekiem tworzy stosunek społeczny dla wspólnie obmyślanego celu, narzędzi i sposobów jego realizacji. Oba człony stosunku społecznego uznają wzajemnie siebie jako w pełni istotę ludzką. W stosunku wojennym zaś jeden z członów stosunku musi się podporządkować, musi „wyzerować” (słynne w Polsce: „Pan jest zero”) swoją duchowość i stać się niewolnikiem myśli, nakazów drugiego członu. Jeśli tego nie uczyni, to zostaje zabity. Zostanie usunięty tak samo jak zbyteczny dla ogrodnika fragment przyrody. Na wiosnę wielu rolników pali ognisko, spalając w nim zbyteczne części ogrodu. Ludzie grający w wojnę czynią to samo; tyle, że jedni ludzie spalają innych, uznanych za zbytecznych, gorszych, za podludzi.

W grze w wojnę z całości ludzkiej treści duchowo – przyrodniczej pozostaje tylko ta druga. Jednostka ludzka gubi swoją duchowość zwłaszcza wtedy, gdy wygrywa wojnę i przejmuje władzę nad drugim członem stosunku społecznego. Ów stan satysfakcji ze zdobytej władzy jednego nad drugim jest wyrazem jego przyrodniczej siły, zwierzęcej wielkości. Widać to w postaci, jeszcze tu i ówdzie zachowanych, tradycji władzy z minionych epok. Dobrze się dzieje, że coraz więcej przejawy dawnych wojen, otoczenia dawnych władców pełnią teatralne role społeczne. Gorzej jest zaś wtedy, gdy próbuje się je wykorzystywać w wychowaniu młodzieży.

Kolejną grą, do której jest młodzież zaprawiana, jest gra w religie. Jedni ludzie przyjmują jednych bogów, inni drugich. Nie ma odpowiedzi na pytanie, który z nich jest prawdziwy. Dlatego gorzej się dzieje, bo do gry w religię zaprawia się już dziecko, które nawet jeszcze nie wie, jak ma na imię. Od samego początku swego życia chce się, aby każdy był człowiekiem religijnym.

I gdy mija zachwyt lub gdy panujący bogowie tracą swoje wpływ, to wówczas funkcjonariusze danej religii sięgają po broń i przymuszają wiernych do wiary. W ten sposób każdy człowiek staje się niewolnikiem tej, czy innej wiary. Przykładem może tu być Mojżesz, który po powrocie ze spotkania z bogiem zauważył, że jego współwyznawcy porzucili Boga, z którym on rozmawiał i ulepiwszy sobie ich wizerunki („złote cielce”) śpiewali i tańczyli przed nim. Widząc to Mojżesz zawołał: „<<Kto jest za Panem, do mnie!>> A wówczas przyłączyli się do niego wszyscy synowie Lewiego. I rzekł do nich: <<Tak mówi Pan, Bóg Izraela: <<Każdy z was niech przypasze miecz do boku. Przejdźcie tam i z powrotem od jednej bramy w obozie do drugiej i zabijajcie: kto swego brata, kto swego przyjaciela, kto swego krewnego>>” (Wyj. 32, 26 – 27)[[98]](#footnote-99).

Gra w religię przyjęła współcześnie niebezpieczną formę. Została ona ideologicznie zalegalizowana w postaci wojen cywilizacji[[99]](#footnote-100), teoretycznego podłoża, doktryny amerykańskiej wojny na Bliskim Wschodzie. Sama religia jako religia została ukryta w większej całości: w pojęciu cywilizacji.

I wreszcie, piątą grą współczesnych społeczeństw jest język. Termin „gra językowa” - według L. Wittgensteina – ma tu podkreślać, że mówienie jest częścią pewnej działalności, pewnego sposobu życia”[[100]](#footnote-101).

Logikę naszego myślenia powiada L. Wittgenstein „… można ująć tak: co się w ogóle da powiedzieć, da się jasno powiedzieć; o czym zaś nie można mówić, o tym trzeba milczeć”. I dalej tłumaczy: język usiłuje „… wytyczyć granice myśleniu, albo raczej – nie myśleniu, lecz wyrazowi myśli. Chcąc bowiem wytyczać granice myśleniu, trzeba by móc pomyśleć obie strony granicy (więc i to, co się pomyśleć nie da). Tak więc granicę wytycza się tylko w języku, a to, co jest poza nią, będzie po prostu niedorzecznością”[[101]](#footnote-102).

A zatem, granice naszego języka są granicami naszego świata. Język jest więc systemem wyrażeń wykorzystywanych do porozumiewania się, porządkowania i przekazywania wiedzy. Ujawnia on ludzkie przeżycia, uczucia, a co najważniejsze pozwala on na wpływanie na innych. Język pozwala ludziom wchodzić w interakcje między sobą pozwalające na odnajdywanie wspólnych i odmiennych przestrzeni, które umożliwiają lub nie umożliwiają zaspokajanie potrzeb. Łącząc tę myśl z treściami wcześniej opisanych gier gra językowa, którą przyjmujemy od samego początku życia, wprowadza nas w przestrzeń tych, którzy mają pieniądze, tych, którzy zdobyli niewolników, bo wygrali wojnę o władzę, panują i sprawują hegemonię i uznali tę a nie inną religię oraz posługują się tym, a nie innym językiem. Proszę przez chwilę zastanowić się nad rolą języka angielskiego w tzw. „upupianiu” myślących ludzi.

Innym przykładem może być uznanie 10 przykazań, opisujących sposoby zachowania się ludzi względem siebie. Są one pewnym szyfrem, który trzeba znać, aby móc żyć, współpracować z określonymi ludźmi pewnej społeczności. Sam zwrot: „dzień dobry” posiada wiele znaczeń. Po pierwsze, wypowiadając go sygnalizujemy drugiemu, że dobrze mu życzymy, że jesteśmy do niego przyjaźnie nastawieni; po drugie, mówimy tak drugiemu, bo wiemy kim on jest, że jesteśmy wdzięczni mu za, np., doznaną w przeszłości pomoc; po trzecie, sygnalizujemy osobie pozdrawianej to, że w razie potrzeby pomożemy jej w tym, czy innym działaniu.

Gra w język pozwala nam zatem współżyć z innymi w danej społeczności. Gra w język dopasowuje nas do tego, co już jest[[102]](#footnote-103).

W ten sposób zależność ekonomiczna generuje zależność kulturową jednej osoby od drugiej; jednego narodu od drugiego. W ten sposób można wyróżnić „kulturę uciskającą” i „kulturę uciskaną”. I odwrotnie: zależność kulturowa służy z kolei umacnianiu zależności ekonomicznej. Teologowie wyzwolenia odnoszą to również do religii, rozróżniając „religię hegemonistyczną” - uciskającą i „religię uciskaną”.

**4.6. Zasada rozróżnienia tego, co przejawowe i tego, co istotowe**

**dla celów syntezy ukierunkowanej (konkretyzacja).**

Zasada rozróżnienia tego, co przejawowe i tego, co istotowe dla celów syntezy ukierunkowanej (konkretyzacja) pozwala na podejmowanie decyzji geopolitycznych mających ontyczny charakter. Ontyczność syntezy ukierunkowanej gwarantuje jej naukowy charakter, tworzy więc pewność i słuszność obrazu świata tworzonego według wypracowanej wcześniej idei. W jej konstrukcji trzeba odróżnić, wyabstrahować to, co istotowe z tego, co przejawowe. Temu służy analiza. To, co przejawowe jest zmienne, wygląda stosownie do oświetlenia, nastroju obserwatora, wreszcie stosownie do interesu tego, kto jest autorem prezentacji przejawowej[[103]](#footnote-104).

Zaś to, co istotowe opisywane jest przez atrybuty, cechy immanentne (nieodłączne) danej rzeczy. W rozpoznawaniu tych treści pomaga nam tradycja – totalna macierza. Albowiem żadna jednostka ludzka nie konstruuje od nowa istoty świata przyrodniczego i społecznego, istoty jego poszczególnych elementów. Są one formowane przez gatunek ludzki. Ludzie, poszczególni naukowcy, każdy z nich dokłada cegiełkę do budowli zwaną nauka. Każdy z nich „wstępuje na ramiona olbrzymów” i konstruuje dalej. Einstein, np., wdrapał się na bary Newtona i dojrzał to, co jest poza horyzontem Ziemi. Tak tradycja – totalna macierza pozwala coraz bliżej i głębiej rozpoznawaćistotowe treści rzeczywistości.

W niej dostrzeżony przedmiot badawczy analizując rozkładamy więc na jego części proste, pozwalające na wniknięcie w nie i odnalezienie tego, czym one faktycznie są. A następnie złożenie z nich nowej jakości – rzeczy, takiej jakiej jeszcze nie było. Temu służy syntetyczność wysiłku naukowego. Tak rozpoznane dane empiryczne pozwalają na koncypowanie możliwej idei, na złożenie w myśli wydobytych fragmentów w sposób twórczy[[104]](#footnote-105), nowatorski. Tym jest synteza. Z powrotem składamy to, co rozpoznaliśmy wcześniej w analizie.

W wyniku syntezy rozpoznanych elementów tworzona jest nowa całość, nowa rzeczywistość. Jest ona pewną materializacją idei, pomysłu, zamiaru, z jakim przystępujemy do działania. Myślana myśl o myśli, projekt, zamiar jest czynnością, czyli wysiłkiem intelektualnym. Jest ona wykonywana (F. Znaniecki). I staje się ona społeczna wówczas, gdy społeczeństwo przyjmie go jako swoje. Jest ona przebiegiem naszego syntetycznego myślenia. Nadaje mu kierunek poprzez precyzację celu – wyobrażonego stanu rzeczy. Ponadto, czynność umożliwia odnajdywanie środków, materiałów, zastanych myśli, które są przydatne dla formowania i urzeczywistnianiu zaprezentowanego celu; np., E. Kant odwrócił myślenia o świecie, dokonał przewrotu kopernikańskiego. Badacz myśląc, rysując trójkąt nie szuka jego formy w papierze, na którym rysuje, lecz we własnej głowie. E. Kant zwrócił uwagę na to, że trzeba ów trójkąt najpierw posiadać w głowie, aby potem móc go materializować. Tak też pojawiają się projekty społecznego życia. Jeżeli jednakże ów projekt ogranicza się do rzeczy już istniejących, do tego, co znane, to ich zdobycie jest interesem nie syntetycznym, lecz dogmatycznym. Wówczas mamy do czynienia z myślą odtwórczą, a nie twórczą działających ludzi. Przypominam sobie, jak Władimir Putin namawiał profesorów Akademii Nauk Federacji Rosji, aby próbowali „przebijać ów niewidzialny sufit”, czyli myślenie twórcze, aby zastępowało myślenie odtwórcze.

Rozum człowieka jest więcej swobodny, niezależny od danych zmysłowych. Wymyśla nowe nazwy. Przykładem były tu pierwsze loty człowieka w kosmos. Wówczas postawiono pytanie: jak nazwać człowieka w kosmosie?

Synteza nie jest więc wynikiem działania rzeczywistości otaczającej jednostki ludzkiej. Jest ona wynikiem zachowania się, działania specyficznie ludzkiego, tj. w jakiejś części uwolnionego od twardej, nierozumnej rzeczywistości. Synteza jest więc narzędziem przekraczania przez człowieka siebie samego i warunków, w jakich żyje. Człowiek, Rosji mieszkańcy - powiada Władimir Putin – albo będą transgresyjni, albo nie będzie ich wcale. Myślę, że Prezydent Rosji zgodziłby się z myślą zatrzymaną w niżej cytowanym fragmencie, że niezbywalną cechą antropologiczną ludzkiego gatunku jest to, że „… ludzie nie tylko wykonują działania zachowawcze i obronne, ale dążą także do ciągłego przekraczania swoich dotychczasowych osiągnięć i dokonań. Pragną wyjść poza to, czym są i co posiadają. Pragną obejść prawa natury i prawa historii. Dzięki tym aktom transgresji lub mówiąc ściślej – psychotransgresji, dzięki temu ruchowi naprzód, dzięki swoistej łapczywości, rozszerzają swój świat, tworzą nowe wartości materialne i symboliczne, rozwijają naukę i technikę, sztuką i religie. Wykraczanie poza dotychczasowe granice jednostki i społeczeństwa to jakby kolejne akty stwarzania świata. Czymże jest kultura, jeśli nie systemem wytworów czynów transgresyjnych podejmowanych przez pokolenia? Uzasadnione jest więc stwierdzenie, że człowiek to *homo transgresivus*, którego ambicje wykraczają poza Słupy Herkulesa”[[105]](#footnote-106).

**4.7. Myślenie koniunkcyjne znoszące alternatywny sposób ujmowania życia społecznego**

Myślenie koniunkcyjne znosić ma alternatywny sposób ujmowania życia społecznego. Jest tak, albowiem w nim nowa rzeczywistość powstaje tylko poprzez zastąpienie jej inną jakościowo rzeczywistością. W alternatywnym myśleniu zdanie tworzy się z innych zdań przy pomocy funktora zdaniowego „albo”. Zdanie to jest prawdziwe wtedy, kiedy przynajmniej jeden z członów jest prawdziwy.

W logice można takie rozważania prowadzić dowolnie. Gorzej jest z praktyką społeczną. W niej działający ludzie są odpowiednio wykształceni, prezentują sobą pewną kulturę bycia, której nie można jednorazowo, w krótkim czasie zastąpić inną kulturą.

Potrzebę stosowania w działaniu tej zasady najwięcej widać w niedojrzałym jeszcze procesie wychowania. W nim przyjmuje się błędnie, że dziecko jest „czystą tablicą” i że na niej można zapisywać wszystko to, co wychowawca zechce. Jeśli zaś znajdzie się w charakterze dziecka coś, co nie mieści się w głowie wychowawcy, to ten, stosując alterantywę „albo… albo” będzie się starał usunąć to, co jego zdaniem, jest zbędne. Stosuje wówczas różne kary, aby wychowanka z powrotem sprowadzić na przewidziane tory. I niektórzy z tak wychowanych dzieci poddadzą się tej alternatywnej treści. Ale nie wszyscy. A także i ci, którzy poddali się, przy lada okazji odwrócą się od alternatywnego wychowawcy.

Opisany proces odnosi się też do życia społecznego. Człowiek wielokrotnie godzi się na sytuacje wymagające alternatywnego zachowania.Godzisię, jeśli będzie dostrzegał jego konieczność. Widać to było wielokrotnie w czasie wojny. Ale jeśli tylko zauważy, że to, czy inne zachowanie nie jest konieczne, wówczas sam sobie modeluje swój dla siebie dogodny sposób bycia. Przykładem są tu rewolucje.

Jest tak, jak wyże opisane zostało dlatego, że człowiek, dziecko nie jest „czystą tablicą”. Przedstawia on sobą określone treści. Wychowawca więc winien je uwzględniać, winien dostosowywać treści nowe do tych, już istniejących. Jeśli ktoś urodził się z zadatkami do gry na skrzypcach, to nie można „na siłę” zmuszać go do gry w piłkę nożną.

Potrzebę stosowania tej zasady najwięcej widać w dokonywanych rewolucjach społecznych. Klasy wprowadzające nowe, adekwatne dla siebie systemy starały się o fizyczną likwidację swoich przeciwników. W Wielkiej Rewolucji Francuskiej zginęło wielu ludzi. Dalej, Napoleon – „bóg wojny” wojował z całą Europę instalując wszędzie nowe systemy ustrojowe. Hegel nazywając go „rozumem na koniu” zapomniał, że słabością tego „rozumu” jest alternatywny charakter myślenia, że jego decyzje spowodowały śmierć 3 milionów ludzi[[106]](#footnote-107). Uroczystości obchodów rocznic tego europejskiego wydarzenia wskazują, że nadal tylko alternatywa jest uznanym sposobem myślenia.

Praktyka społeczna pokonywała te ludzkie wysiłki wprowadzania nowego na siłę, mordując, gubiąc mnóstwo zwolenników starego. Nikt nie słucha do dzisiaj starego K. Marksa. Przestrzegał on bowiem, że żadna epoka nie zginie dopóty, dopóki nie wyczerpie swoich możliwości działania. W Polsce widać to w postaci różnic ekonomicznych, społecznych i politycznych, jakie wywołały kontrrewolucje roku: 1956, 1970, 1981, 1989.

\*\*\*

Wskazane światopoglądowe zasady (od 1 do 7) analizy bycia bytu społecznego powinny być stosowane równocześnie; razem. Jedna z nich warunkuje drugą, a obie z kolei warunkują trzecią... itd. Gdy to zostanie zrobione, to wówczas mentalny obraz całości jest obrazem tego, co jest rzeczywiste; przystaje on do badanej i rekonstruowanej rzeczywistości, chociaż uwalnia od tego, co szczególne i jednostkowe, co z punktu widzenia rozwiązywanego problemu jest nieprzydatne[[107]](#footnote-108).

1. Smuta (ros.: *смутное время; смута*) – tragiczne wydarzenia historii rosyjskiej zaistniałe w okresie od śmierci Iwana IV Wasylewicza Groźnego – 1584 do objęcia tronu rosyjskiego przez Michaiła Fedorowicza Romanowa w 1613 roku – syna uwięzionego w Polsce patriarchy Filareta. W czasie smuty w Rosji jakąś rolę odegrali też Polacy. Otóż po zwycięstwie hetmana Stefana Żółkiewskiego pod Kłuszynem w 1610 roku bojarzy Rosji zawarli ugodę z Żółkiewskim, detronizując Szujskiego i przyjmując na tron Władysława – syna króla Zygmunta III Wazy za cenę pokoju bez aneksji, przejścia królewicza na prawosławie, niedopuszczenia Polaków do urzędów w Rosji oraz przyznania szerokich praw bojarom i dworzanom. Po podpisaniu tej umowy wojska polskie wkroczyły na Kreml. Ugodową koncepcję Żółkiewskiego odrzucił król Polski - Zygmunt III, który idąc za głosem doradców, zwłaszcza poddając się naciskom duchownych Kościoła katolickiego, zażądał tronu rosyjskiego dla siebie. Oznaczało to podporządkowanie Moskwy Polsce. Społeczeństwo rosyjskie odrzuciło to żądanie. W wyniku walk wojska polskie musiały opuściły Moskwę dnia 4 listopada 1612 roku. Dzień ten jest Świętem Jedności Rosji. Zob. J. A. Gierowski, *Historia Polski 1505 – 1764*, PWN, Warszawa 1984, s. 155 – 156; Metropolita Joann, *Смутное время*, (w:) *Святая Русь. Енциклопедический словарь русской цивилизации*, Москва 2000. [↑](#footnote-ref-2)
2. Uprawnienia i możliwości prezydenta FR określone są w *Konstytucji Federacji Rosyjskiej*, Rozdział 4, *Prezydent Federacji Rosyjskiej*, artykuły od 80 do 93, przyjętej na ogólnonarodowym referendum w dniu 12 grudnia 1993 r, tłumaczenie A. Kubik, *Wstęp* A. Bosiacki, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2000. [↑](#footnote-ref-3)
3. Na pytanie, czy można pisać to, co uważa się, że jest prawdziwe, jeden z oligarchów odpowiedział: Tak! Oczywiście! Jest przecież wolność! Każdy niech pisze co chce. Niech więc napisze swój artykuł, niech go zredaguje i zamieści w swojej gazecie, niech ją wydrukuje i dostarczy swoim czytelnikom. W mojej gazecie zaś redaktorzy piszą i będą pisali to, co ja, jej właściciel sobie życzę. Zob. *Przypowieść o robotnikach w winnicy*, Mt 20, 1 – 16, (w:) *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie z języków oryginalnych, opr. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktów Tynieckich, wyd. trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań – Warszawa 1990. Tam jest to znane kapitalistom i przez nich stosowane pytanie: „Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?” Mt 20, 15. Czyż ów oligarcha jest „dobry”? Jak się nazywa tych, co przechwytują majątek wypracowany przez społeczeństwo, przez innych?

   P. J. Proudhon tłumaczy, że niewolnictwo jest morderstwem. Można to łatwo wykazać, że władza, która odbiera człowiekowi myśl, wolę, osobowość jest władzą nad jego życiem i śmiercią i czyniąc z człowieka niewolnika tym samym mordujemy go. Tak samo można odpowiedzieć na drugie pytanie: co to jest własność? Własność jest kradzieżą. Zob. P. J. Proudhon, *Co to jest własność?* Zielona Góra 1997. [↑](#footnote-ref-4)
4. Proceder ten umożliwia metoda realnego rozumowania establishmentu zachodnioeuropejskiego. Pojęcia zastępując rzeczy wykorzystuje się w niej do formułowania pożądanych tez i projektów życia społecznego. Realność pojęć umożliwia subiektywne orzekanie o ich „prawdzie" lub „fałszu”. Przesądza to o ich „racjonalności". Jej subiektywność ostatecznie wymaga jednakże siły realnej obiektywności: armii USA (Zob. J. Staniszkis, *Władza globalizacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003). Poprawność rozumowania musi być zgodna z przyjętym założeniem. Dlatego instytucje podejmując decyzje racjonalne tworzą standardy „wewnętrznej racjonal­ności". Struktury pojęciowe, procedury, konwencje określają to, co jest, np., „zyskiem" i co należy zwiększać, a co „kosztem", czego unikamy. Instytucje są „for­malne", „nie-realne". Racjonalność ich zachowań jest oceniana przez przyjęte racjonalistyczne założenia wyjściowe. Klasyczne kategorie „prawdy" i „fałszu" nie mają tu zastosowania.

   Ponadto, w kryptoneokolonialnym podboju USA i ich sojusznicy stosują asymetrię racjonalności. To, co jest „wewnętrznie racjonalne” w instytucjonalnych strukturach działań przemocy strukturalnej, „wstrzelone" zostaje w, np., postkomunizmu rozwiązania tworząc reguły gry wzięte z innego stadium rozwoju. W istniejący rosyjski kapitał produkcyjny „wstrzeliwano” kapitał finansowy. Jest to nieracjonalne z perspektywy celów systemu Rosji, który – jako uwiedziony - te rozwiązania inkorporuje. Jego cele wyznacza „czasoprzestrzeń" innego stadium rozwoju niż to, na którym są rzeczywiście działające instytucje (z własną racjonalnością). Owe cele „wstrzelone” są jednakże gwarantem kryptoneokolonialnego wyzysku.

   Mówiąc językiem zrozumiałym dla publiczności zauważmy, że instytucje USA i EWG, teraz Unii Europejskiej jako reprezentacje realizmu pojęciowego – kapitalizmu finansowego, koncentrują się na zarabianiu pieniędzy - znaków wartości. Zaś instytucje krajów socjalizmu realnego, Rosji stosowały realizm poznawczy, tj. skupiały się na realnych budowlach, na inwestycjach przemysłowych itp. Nazwom odpowiadały realne rzeczy. I jeśli Zachód liczył swoje realistycznie rozumiane znaki tak, jak Platon swoje konie - abstrakcje, tj. pożyczał (załóżmy) na 10% 20 mld $, to kraje socjalizmu realnego liczyły, ile za te pieniądze wybudują fabryk. Zaś pożyczkodawcy liczyli procent od kredytu, np., 10% z 20 mld $ = 2 mld. Ów zysk przypadał im już po 1 roku kredytowania. Tymczasem, w krajach socjalizmu realnego dalej budowano fabryki; te, np., które – zgodnie z myśleniem Zachodnioeuropejskim już powinny dostarczyć minimum 2 mld zysku, żeby spłacić chociaż tylko sam procent od pożyczonych pieniędzy. Realizm pojęciowy nie uwzględnia tego, że ludzie budując fabryki mają pracę, zarabiają, kształcą dzieci; że zajmują się tworzeniem rzeczy.

   Realiści pojęciowi koncentrują się tylko na notowaniu znaków. Oto istota pułapki finansowej: różnica w stosowaniu w praktyce społecznej realizmu pojęciowego i realizmu poznawczego. Ten drugi realizm koncentruje się na rzeczach zaspokajających potrzeby ludzkie. Rzeczy te tworzy się zgodnie z ich naturą. Ten pierwszy zaś, koncentruje się na sposobach tworzenia znaków – pieniędzy, dla ich pożyczenia. W ostateczności doprowadza się do zwykłego drukowania pieniędzy. Teraz i tego nawet nie chce się im robić. Pieniądze z namalowanymi na nich portretami zastępują znaki informatyczne. Są to zanotowane myśli właściciela – jednostki ludzkiej, która już nic przed nikim nie ukryje. Stanie się przezroczysta. Jakość tego wysiłku jest proporcjonalna do twórczości jednostek ludzkich, a te są nieskończone. Tą produkcją pieniędzy - Platona koni zajmują się „banksterzy”. To jest, m. in., przyczyną nie-efektywności kredytów pomocowych udzielanych przez MFW krajom nierozwiniętym (Zob. J. E. Stiglitz, *Globalizacja,* przekł. H. Simbierowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004). Fabryki jeszcze nie ma, a już trzeba spłacać kredyt! Ów realizm pojęciowy czują też „Polacy-frankowicze”. Gonią oni co sił Platońskie konie, które jednakże coraz szybciej tańcząc galopa stają się coraz bardziej nieosiągalne. Zob. A. J. Karpiński, *Realne rozumowanie*, (w:) Tenże, *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-5)
5. Człowieczeńskość **-** opis treści istotowych idei człowieka, jego dzielność moralna i dobroć, urzeczywistnianą przez wartości. Dlaczego nie używam tu pojęcia „człowieczeństwo”? Bo jest ono predykatem, czymś akcydentalnym „człowieka”; jego przypadłością. Nie należy do jego istoty, a więc może zawierać treść będącą jego zaprzeczeniem, o czym świadczy historia wielu przykładów: słowo „barbarzyńca” usprawiedliwia podboje słabszych narodów, wojny, pozbawianie praw innych ludzi, wyzysk jednych przez drugich, mury itd. O tym mówił już Arystoteles: „…każda rzecz i jej istota są jednym i tym samym, i że ta identyczność nie jest akcydentalna; ponieważ zaś poznanie każdej rzeczy sprowadza się do poznania jej istoty, tak iż nawet na podstawie przykładów staje się jasne, że rzecz i jej istota muszą stanowić jedność. Co do predykatu akcydentalnego, na przykład <<wykształcony>> i <<biały>>, nie można twierdzić prawdziwie, że jest identyczny ze swą istotą ze względu na jego podwójne znaczenie: oznacza bowiem to, czego <<biały>> jest cechą akcydentalną i samą własnością akcydentalną, tak że w pewnym znaczeniu cecha akcydentalna i jej istota jest tym samym, a w innym znaczeniu nie. Rzeczywiście, istota <<białego>> nie jest identyczna z człowiekiem czy człowiekiem białym, lecz jest identyczna z cechą <<biały>>. Absurdalność oddzielania istoty od rzeczy objawia się również, jeżeli każdej istocie nadaje się nową nazwę, gdyż poza oryginalną istotą musiałaby być wprowadzona nowa istota, na przykład dla istoty konia…” Arystoteles, *Metafizyka,* 1031 b. Predykatem jest orzecznik, cecha przedmiotu. „Nie mogę przepomnieć doktora Larrey de Tamor. Wiele on cenił ten w Egipcie otrzymany predykat i chętnie łączył go ze swoim nazwiskiem”. A. Fredro, *Trzy po trzy. Pamiętniki*, Kraków 1949, s. 23.

   W rekonstrukcji pojęcia człowieczeńskości nawiązuję do Symplicjusza anegdoty ilustrującej intencję Platona, jaką wyraził on w dyskusji z Antystenesem. Otóż Platon zapytywał Antystenesa: „Antystenesie, czy widzisz ideę konia?” Na co Antystenes rzekł: „<<Mój Platonie, konia to ja widzę, ale idei konia (*hippotes* – jakby końskości) nie dostrzegam>> - na co odrzekł Platon: <<Bo ty masz tylko jedno oko, którym konia można widzieć, ale nie masz drugiego oka, (oka mądrości – A. J. K.), którym się ogląda ideę konia>>”. Symplicjusz, *In ArystotelisCategoriascommentarium*, ed. C. Kalbfleisch, (w:) *Commentaria in Aristotelis Graeca*, t. 8, Berlin 1907, s. 66; cyt. za K. Leśniak, *Platon*, WP, Warszawa 1968, s. 43.

   Ideę konia wyraża „końskość”, i analogicznie ideę człowieka „człowieczeńskość”. Ideę tę wypełniają - wartości opisywane formalno - logicznie, formalno - symbolicznie oraz teoretyczno - przedmiotowo. Wartości formalno-logiczne wyrażają ideę człowieka, tę, do której dąży każdy tu i teraz i w dalekiej perspektywie. Istotę tych wartości wyraża wypowiedź Arystypa z Cyreny. Otóż na pytanie: „jaką przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie?” odpowiedział: „Tę, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my żylibyśmy tak samo, jak żyjemy teraz”. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów,* Opracowanie przekładu, przypisy i skorowidze I. Krońska, *Wstęp* K. Leśniak, PWN, Warszawa 1984, s. 115. [↑](#footnote-ref-6)
6. Zob. G. Cimek, *Podstawowe problemy geopolityki i globalizacji*, Wydawnictwo AthenaeGedanenses, Gdańsk 2016, s. 15 i kolejne. [↑](#footnote-ref-7)
7. *Słownik wyrazów obcychPWN*, J. Tokarski (red. naukowy), PWN, Warszawa 1980. Przytoczona definicja pokazuje, że o faszyzmie po drugiej wojnie światowej, pisze się i mówi krytycznie tylko w krajach socjalizmu realnego. W krajach kapitalistycznych nazwa ta jest przykrywana hipokryzyjną ideologią praw człowieka. Zachód udaje, że faszyzmu nie ma, że jego neokolonialny podbój socjalizmu realnego jest rzekomym upowszechnianiem cywilizacji i kultury. [↑](#footnote-ref-8)
8. <https://www.gogle.com/search?dient=firefox-b-d&q=geopolityk> data dostępu: 5 marca 2020 roku [↑](#footnote-ref-9)
9. Zob. definicja redukcyjna w: *Mała encyklopedia logiki*, ZNiO, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970. [↑](#footnote-ref-10)
10. Zob. <https://pl:wikipedia.org/wiki/Geopolityka> data dostępu, 5 marca 2020 roku. [↑](#footnote-ref-11)
11. *Słownik języka polskiego*, tom pierwszy, A – K, M. Szymczak (red. naukowy), Wydawnictwo Naukowe PWN, Wydanie IX, Warszawa 1994. [↑](#footnote-ref-12)
12. <https://www.gogle.com/search?dient=firefox-b-d&q=determinizm+geograficzny>. Data dostępu: 15 marca 2020. [↑](#footnote-ref-13)
13. Zob. Monteskiusz, *O duchu praw*, przełożył oraz objaśnieniami opatrzył T. Boy-Żeleński, Warszawa 2009. Tam, na s. 288 znajdujemy uwagę, że „Polityka jest to ukryta piła, która kraje żelazo i dochodzi powoli do celu”. Zob. J. Szacki, *Determinizm geograficzny*, (w:) *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 89, 128, 313, 632, 641.

    Struktura - <łac. *structura =* budowa, struktura, od *struere =* układać (jedno na drugie), wznosić, budować>. Jest to zespół elementów i stosunków między nimi tworzącymi całość. Nie jest ona sumą tworzących ją elementów. Przeciwnie, jest całością przyjmującą właściwości: 1. jest układem, któremu przysługują nowe cechy w stosunku do cech konstytuujących go elementów. Jest on czymś więcej niż sumą konstytuujących go elementów; 2. nowe cechy, elementy posiada struktura tylko wtedy, gdy staje się częścią nowego układu. Traci ona je, gdy zostanie usunięta z owego układu; 3. swoiste dla danego układu cechy są warunkowane przez cechy konstytuujących go elementów; 4. między elementami struktury układu występują zależności wzajemne, w których wynik zmian jednego wywołuje zmianę w pozostałych elementach; 5. układ strukturalny tworzą te elementy, które wzajemnie na siebie oddziałują, pełniąc kolejno funkcje skutku i przyczyny; 6. w strukturze istnieje taki typ więzi przyczynowo-skutkowej, który warunkuje w sposób rozstrzygający trwałość całego układu i którego zmiana powoduje radykalne przekształcenie lub zagładę tego układu; 7. w układzie - strukturze społecznej są typy więzi subiektywno – intuicyjno – kreacyjno – refleksyjnej ludzkiego ducha, które tworzą zmiany jakościowe struktury. Są one wynikiem syntezy ukierunkowanej, a więc strukturą odmienną, taką, jakiej dotąd nie było w kulturze ludzkiej.

    W dotąd istniejących strukturach dominują więzi podmiotowo-przedmiotowe. Nie są one wynikiem uzgadniania, spełniania transakcji, lecz są skutkiem alienacyjnej konieczności rozstrzygającej wyzwalanej przez każdy z członów struktury. Ten przejaw bycia bytu może zaistnieć dzięki atrybutowi alienacji każdego z jego elementów. W długich cyklach, „w ostatniej instancji” (F. Engels) jednakże decydują o tym elementy ekonomiczne, głównie rozwój środków pracy. Widać to wyraźnie w powstawaniu tzw. cyberkultury. [↑](#footnote-ref-14)
14. Istota - <łac. *essentia*>. Esencja, natura, atrybutywne cechy jakiejś rzeczy. Jest to treść bytu, bycia określanego za pomocą atrybutów. Są to wewnętrzne, trwałe elementy rzeczywistości, decydujące o jej strukturze; te, które występują w wielu rzeczach. Istnieniem istoty jest proces stawania się. Różne treści istoty stanowią o jej doskonałości. Najdoskonalszą treścią istoty jest duchowość. Do istoty docieramy na drodze abstrahowania, rozumowania, w którym abstrahujemy od treści przejawowych. Jego wyniki konstytuują ludzki świat mentalny, który w jakiejś części jest tożsamy, przystaje do świata obiektywnego, istniejącego niezależnie od ludzkich „chceń” i doznań. A zatem istota jest poznawalna, chociaż nie może być zupełnie poznana, co wynika z faktu, że istnieniem istoty jest proces jej stawania się. Jest to stanowisko przeciwstawne twierdzeniom E. Kanta, dla którego istota = rzecz sama w sobie, była niepoznawalna. [↑](#footnote-ref-15)
15. J. G. Herder, *Myśli o filozofii dziejów*, tłum. J. Gałecki, t. 1, Warszawa 1962, s. 299. [↑](#footnote-ref-16)
16. T. Kotarbiński pisze: „…poprawna definicja klasyczna jest odwracalna i rugująca. Odwracalna, czyli: jeżeli A jest to BC, to BC jest to A. Zakresy przeto terminów „A” i „BC” są tożsame. W przeciwnym przypadku defincja klasyczna jest wadliwa, a grzeszy wówczas bądź tym, że jest **za szeroka** (podkr. A. J. Karpiński) (gdy zakres „BC” jest szerszy od zakresu „A”, np. gdy ze względu na zwykłe znaczenie słowa „pies” ktoś określiłby niedołężnie „Pies jest to zwierzę domowe”) bądź tym, że **za wąska** (podkr. A. J. Karpiński) (gdy zakres „BC” jest węższy od zakresu „A”, np. gdy ze względu na zwykłe znaczenie słowa „pies”, ktoś określiłby niedołężnie „Pies jest to zwierzę, służące do śledzenia kuropatw na polowaniu”). T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wyd. II, przejrzane, ZNiO. Wydawnictwo, Wrocław – Warszawa – Kraków 1961, s. 58. [↑](#footnote-ref-17)
17. L. Sykulski, *Rosyjska geopolityka a wojna informacyjna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, SA, Warszawa 2019, s. 13. [↑](#footnote-ref-18)
18. Zob. <https://www.gogle.com/search?client=firefox-b-d&g=czynniki+geograficzne> data dostępu 7 marca 2020 r. [↑](#footnote-ref-19)
19. Zob. A. J. Karpiński, *Władza*, (w:) *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). Walka o władzę i jej sprawowanie stanowi istotę polityki – powiada J. J. Wiatr. „Pod tym względem – pisze – istnieje zgodność między różnymi szkołami teoretycznymi. Politykę rozumieją jako dziedzinę walki o władzę między innymi Reinhard Bendix i Seymour Martin Lipset w opracowaniu, które ponad czterdzieści lat temu stanowiło najpełniejszą wówczas syntezę socjologii polityki (Bendix i Lipset (1957): od publikacji ich pracy nic się w tym względzie nie zmieniło”. J. J. Wiatr, *Socjologia polityki,* Europejska Wyższa Szkoła Prawa i Administracji, Warszawa 2009, s. 11.

    Dość wszechogarniającą definicję polityki, ale na szczególnym poziomie abstrakcji, przedstawia J. Potulski. „Reasumując – powiada - w literaturze przedmiotu wskazuje się, iż politykę można rozumieć jako: 1) sztukę rządzenia (zapytajmy w czyim interesie? – A. J. K); 2) jako sprawy publiczne (czy wywóz kapitału za granicę jest sprawą publiczną, czy nią nie jest? – A. J. K.); 3) jako proces dochodzenia do kompromisu i konsensusu społecznego (dochodzenie do konsensusu sprowadza się do rezygnacji z części treści interesu stron. Z czego ma rezygnować proletariusz? Czy z wyzysku stosowanym wobec niego przez właściciela środków produkcji? Wówczas pozostanie bezrobotnym. Wszak wysokość płacy proletariusza pozwala mu tylko na przeżycie, na taką regenerację swoich sił, aby rano był zdolny dalej pracować i dostarczać wartości dodatkowej właścicielowi środków produkcji – A. J. K.); 4) jako władzę i dystrybucję zasobów (Jeśli władzą jest komitet burżuazji zarządzającym społeczeństwem, zwany państwem, to jak będzie przebiegać owa polityczna dystrybucja zasobów? – A. J. K). Podsumowanie to Autor zaczerpnął z pracy: A. Heywood, *Politologia*, Warszawa 2006, s. 5. J. Potulski, *Socjologia polityki,* Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, s. 25. [↑](#footnote-ref-20)
20. „Władcami łącznymi” są te jednostki ludzkie, które chociaż są wybierane indywidualnie „na jakiś czas”, ale jako reprezentanci klasy społecznej, pewnego establishmentu wraz ze swoimi współtowarzyszami władają tworząc systemy rządów klasy społecznej, którą reprezentują. Za podejmowane decyzje również odpowiadają tylko przed Bogiem i Historią. Oczywiście, jeśli jedni z tej samej klasy społecznej nie zostaną wybrani, to zastępują ich inni, nawet z inaczej nazywanej partii, ale też reprezentującej tę samą klasę; np., w USA klasę właścicieli, w Polsce – kompradorzy z PO i PIS. Tak dziedziczność feudalnej władzy zastąpiono mechanizmem doboru klasowego. W ostatnich ok. trzystu latach rządzą te same elity, kolejne ich pokolenia. „Władza łączna” jest niedemokratyczną demokracją – pozorem - zasłoną klasowego charakteru rządów zachodnioeuropejskich. A. J. Karpiński, *Absolutyzm*, (w:) Tenże, *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-21)
21. Zob. N. Machiavelli, *Książe*, przełożył Cz. Nanke. *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Liwiusza*, przełożył K. Żaboklicki, PIW, Warszawa 1987. [↑](#footnote-ref-22)
22. M. Weber: „panowaniem" nazywa szansę posłu­szeństwa pewnej grupy ludzi wobec określonych (lub wszystkich) rozkazów. A zatem nie jest nią każda szansa sprawowania wpływu lub „władzy" nad ludźmi. Panowanie („autorytet") wynika z różnych motywów podporządkowania: poczynając od tępego przyzwyczajenia aż do celowo racjonalnych względów. Każdy sto­sunek panowania cechuje minimum woli i posłuszeństwa, a więc - interes (zewnętrzny lub wewnętrzny) w posłuszeństwie.

    Posłuszeństwo (łac. *obedientia*) jest uległością wobec woli panującego; poddania mu swojego działania w zakresie jego celów, środków i efektów, w obrębie prawa, racji jego zachowania, przyjętego w jego ramach porządku i ładu społecznego.

    Poddanie woli panującego jest uznaniem jego autorytetu, uformowanego, prawego sumienia i z niego wypływających decyzji; jest rozstrzygnięciem w sprawie cnoty wolności i odpowiedzialności umożliwiającej wyzbycie się egoizmu, zapanowaniem nad nim w celu uznania i urzeczywistniania Dobra Wspólnego. [↑](#footnote-ref-23)
23. Roztropność **–** habitualna zdolność jednostek ludzkich do rozpoznawania i czynienia dobra jako dobra we wszelkich okolicznościach i umiejętność wyboru właściwych dla danej sekwencji środków do działania w kierunku urzeczywistniania dobra. Kieruje osądem sumienia koncentrując się na społecznych i jednostkowych skutkach działania. Krócej: jest to zdolność do trafnego orientowania się w sytuacji społecznej. Jest więc objawem rozwagi i rozsądku. „Kto nie umie – powiada H. Sienkiewicz (1846 – 1916) – w niczym miary zachować, nie jest człowiekiem roztropnym” (H. Sienkiewicz, *Nowele z natury i życia. Dzieła,* t. 5 , PIW, Warszawa 1949 – 1951). „Prawodawca roztropny nad tym się szczególnie zastanowić powinien – tłumaczy F. Karpiński (1741 – 1825), jakby naród swój od wewnętrznego i zewnętrznego nieprzyjaciela mógł zabezpieczyć” (F. Karpiński, *O Rzeczpospolitej. List do Jmci Pana Szczęsnego Potockiego wojewodzica ruskiego o szczęściu człowieka w towarzystwie czyli o Rzeczpospolitej. Zabawki wierszem i prozą*, t. 7, s. LX, Drukarnia JK. Mości i Rzeczpospolitej, Warszawa 1787). „Może roztropne prawa - powiada K. Węgierski (1755 – 1787) – przez ciebie pisane i przyjęte zostaną, i będą słuchane” (K. Węgierski, *Ody i listy. Pisma wierszem i prozą*, s. 17).

    Użyte tu pojęcie „habitus” <łac. *habere* = mieć, posiadać> - oznacza mienie konkretnej jednostki ludzkiej. Jego treścią jest sposób bycia, istnienia, nawyku, przyzwyczajenia; pewna zdolność, sprawność, postawa jako trwała właściwość, w odróżnieniu od przejściowo posiadanej własności, zwanej dyspozycją. Dobry habitus tworzy harmonia i właściwe proporcje jego elementów. U Platona habitus jest porządkiem sił psychofizycznych, duchowych człowieka, i trwałym utrzymywaniu tego porządku, unikaniu czynników niszczących. Habitus jest tu harmonią trzech stron duszy jednostek ludzkich: rozumnej, męstwa i pożądliwości. Od jakości owej harmonii habitusu zależy życie człowieka, szczególnie moralne oraz jego szczęście.

    Arystoteles powiada, że habitus jest koniecznym, aczkolwiek niewystarczającym warunkiem szczęścia ludzkiego. Dzieli on więc cnoty etycznena te, które odnoszą się do działania (sprawiedliwość, męstwo, umiarkowanie), oraz na dianoetyczne, czyli odnoszące się do poznawania i myślenia (roztropność, mądrość, intuicja, nauka, sztuka). Istotną ich funkcją jest to, że umożliwiają jednostce ludzkiej właściwe ustosunkowanie się do uczuć, tj. uzgadnianie ich z rozumem.

    Habitus wymaga kształcenia i samokształcenia (jedności nauczania, uczenia się, wychowania i samowychowania), doświadczenia czasu. Zaś habitus etyczny powstaje dzięki przyzwyczajeniu powstałym w uczestniczeniu w praktyce społecznej.

    W etyce pojęciem habitusu określa się cnoty i wady- <gr. *areté*, łac. *virtus*; gr. *kakia*, łac. *vitium*– wada> - stała gotowość (dyspozycja woli) do spełniania aktów jednoznacznych w postaci dobra indywidualnego zjednoczonego z dobrem wspólnym. Są one zawsze uświadomionym wolnym aktem chcenia. [↑](#footnote-ref-24)
24. E. Kant tłumaczy, iż każdą rzecz trzeba brać w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako przejaw (*Erscheinung*) i jako rzecz samą w sobie (*Dingansich*). Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu,* z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, t. 1, PWN, Warszawa 1957, s. 40, B XXVII. Tam pisze, że krytyka „… każe brać przedmiot w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako przejaw i jako rzecz samą w sobie …”. „Die Kritik… das Objekt in zweierlei Bedeutung nehmen lehrt, nämlich als Erscheinung, oder als Ding an sich selbst”. [↑](#footnote-ref-25)
25. Fakty te ujawnia historia pojęć: „proletariat” i „robotnik”. Proletariat jest wolną klasą sprzedającą burżuazji swoją siłę roboczą. Jest kosztem produkcji. Jego zmniejszanie się jest możliwe dzięki wprowadzania robotów; np., listonoszy zastępują drony.

    Pojęcie robotnika opisuje zaś tę klasę społeczną, która, np., w socjalizmie realnym była formalnie i realnie (zob. art. nr 5 Konstytucji PRL z 1976 roku) właścicielem środków produkcji. Z tej racji robotnicy uczestniczyli w tzw. wtórnym podziale dochodu narodowego. Otrzymywali więc – np. w PRL-u - darmowe wczasy, także zagraniczne, bezpłatną pomoc medyczną, bezpłatne kształcenie dzieci, bezpłatne mieszkania, i wiele innych dóbr, w tym kulturalnych, które pozwalały tej klasie z „klasy w sobie” stawać się „klasą dla siebie”. Jest to wpisane do Konstytucji, gdzie w Art. nr 5 pisze się, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa 1) ochrania i rozwija socjalistyczne zdobycze polskiego ludu pracującego miast i wsi, jego władzę i wolność, 2) zapewnia obywatelom uczestnictwo w rządzeniu i popiera rozwój różnych form samorządności ludzi pracy, 3) rozwija siły wytwórcze i gospodarkę kraju poprzez planowe wykorzystywanie i wzbogacanie jego zasobów materialnych, racjonalną organizację pracy oraz stały postęp nauki i techniki, 4) umacnia własność społeczną jako główną podstawę siły gospodarczej kraju i pomyślności narodu, 5) urzeczywistnia zasady sprawiedliwości społecznej, likwiduje wyzysk człowieka przez człowieka i przeciwdziała naruszaniu zasad współżycia społecznego, 6) stwarza warunki dla stałego wzrostu dobrobytu i stopniowego zacierania różnic między miastem a wsią, między pracą fizyczną a umysłową, 7) w trosce o rozwój narodu otacza opieką rodzinę, macierzyństwo i wychowanie młodego pokolenia, 8) dba o stan zdrowotny społeczeństwa, 9) rozwija i upowszechnia oświatę,10) zapewnia wszechstronny rozwój nauki i kultury narodowej”. *Konstytucja PRL*, (w:) M. Borucki, *Konstytucje polskie 1791 – 1997*, MADA, Warszawa 2002, s. 209 – 210. [↑](#footnote-ref-26)
26. Zob. *Rozdział 2. System gospodarczy*, (w:) *Konstytucja Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*, KiW, Warszawa 1977, s. 47 – 52. [↑](#footnote-ref-27)
27. We fragmentach doktryny Allena Dulles’a z 1945 r. czytamy:„Zakończyła się druga wojna światowa. Jak tylko się wszystko odbuduje, to my rzucimy wszystko, co tylko mamy, całe złoto, całą materialną moc na otumanienie ruskich ludzi. Zasiejemy tam chaos, podmienimy ich wartości na fałszywe i spowodujemy, że będą w nie wierzyć. My znajdziemy swoich współpracowników, swoich pomocników w samej Rosji. Epizod za epizodem, będzie rozgrywana tragedia gubienia niepokornego na Ziemi narodu, ostatecznego zgaśnięcia jego samopoznania. Z literatury i sztuki mu stopniowo zniszczymy ich istotę, zaopiekujemy się twórcami, po to, aby odebrać im ochotę zajmowania się myślą, poznawaniem dziejących się procesów. Literatura, teatr, kino – wszystko to będzie nasze”. [↑](#footnote-ref-28)
28. Na to zwrócił uwagę E. Kant pisząc, że kategoria wspólnoty jest formą sądu rozłącznego i jest przedstawiana jako całość dzielona na części podrzędne, ale tak, że jedna nie może być zawarta w drugiej, a więc są one przyporządkowane, a nie podporządkowane. „Przeto określają się one nie jednostronnie jak w szeregu, lecz wzajemnie jak w agregacie (jeżeli przyjmujemy jeden człon podziału, to wykluczamy wszystkie pozostałe i odwrotnie)”. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego* … dz. cyt., s. 179. [↑](#footnote-ref-29)
29. W dokumencie tym za cele rewolucji przyjęto: „**1.** Wywłaszczenie własności ziemskiej i użycie renty gruntowej na wydatki państwowe; **2.** Wysoka progresja podatkowa; **3.** Zniesienie prawa dziedziczenia; **4.** Konfiskata własności wszystkich emigrantów i buntowników**; 5**. Scentralizowanie kredytu w rękach państwa poprzez bank narodowy o kapitale państwowym i o wyłącznym monopolu; **6.** Scentralizowanie środków transportu w rękach państwa; **7.** Zwiększenie liczby fabryk państwowych, narzę­dzi produkcji, udostępnianie gruntów do uprawy i ich melioracja według społecznego planu; **8.** Jednakowy przymus pracy dla wszystkich, utwo­rzenie armii przemysłowych, zwłaszcza dla rolnictwa; **9.** Zespolenie rolnictwa i przemysłu, działanie w kierunku stopniowego usunięcia przeciwieństwa między miastem a wsią; **10.** Publiczne i bezpłatne wychowanie wszystkich dzieci. Zniesienie pracy fabrycznej dzieci w jej dzi­siejszej postaci. Połączenie wychowania z produkcją materialną itd., itd.”. K. Marks, F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 4, Wyd. drugie poprawione, KiW, Warszawa 1986, s. 635 – 683. Pewne próby urzeczywistniania tego programu widzimy w tzw. socjalizmie skandynawskim. [↑](#footnote-ref-30)
30. Wzrastać **-** rozwijać się w określony, szczególny sposób. O wzrastaniu mówimy wtedy, kiedy ukazujemy istotę duchowości jednostek ludzkich, która nie jest czymś stałym, danym człowiekowi i niezmiennym, lecz jest ciągłym transgresyjnym przekraczaniem samej siebie, jest nieustannym konstruowaniem treści subiektywizowanej przeszłości i teraźniejszości w projektowaniu i urzeczywistnianiu przyszłości oraz, z jej punktu widzenia, poddawania krytyce przeszłość i teraźniejszość. Rozwój ten realizuje się w ciągłym odkrywaniu istotowych treści wartości formalno-logicznych, formalno-symbolicznych i po przekształcaniu ich w określone krytycznie przetworzone wartości teoretyczno-przedmiotowe.

    Pojęcie wzrastania znaczy bycie bytu, który się staje będąc zakorzeniony w ontologicznym wymiarze czasowości bycia, powodującym w świadomości bycia projektowanie własnych możliwości przez otwarcie na przyszłość określającą teraźniejszość – i przeszłość – egzystencji. Czasowość jako fundamentalna struktura egzystencji – ontologiczna czasowość bycia – jest jednością przeszłości, teraźniejszości i przyszłości określającą jej dziejowość, której charakter nie jest jednak ontologicznie określony, co powoduje, że w płaszczyźnie dziejowości wewnątrzświatowej czas może przyjąć kształt cykliczny lub liniowy. [↑](#footnote-ref-31)
31. „Mądrość, to uważać to, co dobre jest za dobre, a to, co jest prawdziwe za prawdziwe” – mówi J. L. Vives. Mądrością jest wiedza i kierowanie się wartościami, które są skutkiem przemyślnego doświadczenia. Jest to umiejętność przewidywania tego, co może być, z uwagi na to, co było i jest tu i teraz. Jest to więc zdolność do: uzewnętrznienia umiejętności i zarazem, do odwagi patrzenia w przyszłość oraz myślenia innowacyjnego i alternatywnego. Mądrość to wreszcie umiejętność osiągania stanu koherencji wszystkich atrybutów ducha jednostki ludzkiej, koherencji ujawniającej się w zgodności wartości formalno-logicznych, formalno-symbolicznych i teoretyczno-przedmiotowych. W życiu przejawia się to w zgodności wiedzy z postępowaniem, w jedności słów i czynów urzeczywistniających normy moralne. A. J. Karpiński, *Mądrość*, (w:) *Świat nazwany*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-32)
32. Platon, *Państwo*, (473 D). Do idei tej nawiązał Adam Mickiewicz pisząc, że w Polsce potrzeba (a także w Rosji):

    1. usunąć wszystko, co rozrywa naród polski i wyprowadza na manowce rozwoju; dzieli na lewicę i prawicę;

    2. wyzwolić Polaków z więzów wszelkich doktryn i jarzma doktrynerów;

    3. trzeba pojmować filozofię po to, aby zrozumieć przyszłość, trzeba odnajdywać w sobie ów boski ton, a wówczas staniemy

    się zdolni pojmować rzeczy wzniosłe, zapalać się do walki i ponosić ofiary;

    4. po zrozumieniu filozofii zaczniemy odróżniać swoich i nieprzyjaciół, rozpoznawać ludzi starej epoki i epoki nowej;

    5. trzeba zrodzić człowieka narodu. Zob. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą*, wydał Tadeusz Pini, wydanie zupełne z portretem

    poety, t. IV, *Wykłady o literaturach słowiańskich*, Rok II, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1933,

    s. 320, t. V. s. 111 – 113; 115; 155. [↑](#footnote-ref-33)
33. Por. T. Sinko, Literatura grecka, Kraków 1932,1/2, 637. [↑](#footnote-ref-34)
34. Arystoteles, *Polityka*, 1275 b. [↑](#footnote-ref-35)
35. Tamże, 1328 b. [↑](#footnote-ref-36)
36. Zob. M. A. Krąpiec, *Polityka*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 8, Lublin 2007. [↑](#footnote-ref-37)
37. Salvador Dali (1904 – 1989) – kataloński malarz, surrealista, ekscentryk, artysta XX wieku, 354 obrazy. Stosował spontaniczną metodę poznania irracjonalnego, opartą na krytycznej i systematycznej obiektywizacji delirycznych skojarzeń. [↑](#footnote-ref-38)
38. P. K. Feyerabend, *Przeciw metodzie*, Wrocław 1996. [↑](#footnote-ref-39)
39. W *Konstytucji Federacji Rosyjskiej, przyjętej w ogólnonarodowym referendum w dniu 12 grudnia 1993r*., tłum. A. Kubik, *Wstęp* A. Bosiacki, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2000, zamieszczono zapis: „…w poczuciu odpowiedzialności za Ojczyznę wobec obecnego i przyszłych pokoleń, uważając się za część społeczności światowej…”, s. 39 [↑](#footnote-ref-40)
40. *Konstytucja (Ustawa Zasadnicza) ZSRR*, przyjętej 7 października 1977 roku, KiW, Warszawa 1977. [↑](#footnote-ref-41)
41. „Państwo socjalne” jest państwem opiekuńczym, państwem dobrobytu; także państwem bezpieczeństwa socjalnego. Ta koncepcja państwa powstała pod wpływem ekonomii dobrobytu, ukształtowanej po II wojnie światowej. Głoszono ją w latach 50 XX wieku. W państwie tym jest silnie rozwinięty interwencjonizm oraz protekcjonizm w gospodarce. Bezpieczeństwo socjalne społeczeństwa zapewnia skuteczne prawodawstwo. Zob. <https://mfiles.pl/pl/index.php/Państwo_opiekuńcze>. Data dostępu: 21 marca 2020 r. G. Esping-Andersen, *Trzy światy kapitalistycznego państwa dobrobytu*, Warszawa 2010. N. Luhmann, *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego,* Warszawa 1994; S. Zawadzki, *Państwo o orientacji społecznej: geneza, doświadczenia, perspektywy,* Warszawa 1996. [↑](#footnote-ref-42)
42. „Istnienie” zastępuję tu „współistnieniem”. I chociaż ilość przejawów istotowych treści bytu jest nieskończona, to jednakże każdy przejaw współistnieje z wieloma innymi, jest elementem systemu, zasięg którego określamy poprzez abstrahowanie.

    W Konstytucji RP z 17 października 1997 roku jest: „Art.1. Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli. Art. 2. Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”. Art. drugi znaczy tu tyle, że naród, społeczeństwo wyznacza elitom treści i formy ich rządzenia. [↑](#footnote-ref-43)
43. „Tamta strona” - kategoria N. A. Bierdiajewa (1874 – 1948). Zainspirowany doktryną J. Böhmego (1575 – 1624) przyjmuje on, że sprawcą wszelkiego bytu jest wolność meoniczna (gr. *mé on* = nie-byt). W istnieniu poprzedza ona Boga i równoległe z nim dobro i zło. Owa wolność jest bezkresną przepaścią, głębią, nazwaną przez J. Böhme „Ungrundem – Bezdeniem”; „Niczym”; „Pustką”. „Ungrund”; „Nic” jest poza wszelką naturą. Nie ma początku i nie ma końca. Tylko jest. Dzięki tej konstrukcji Bóg nie będąc sprawcą dobra i zła przestaje zabawiać się sam ze sobą i z człowiekiem, o czym informuje nas już Epikur w *tetramarphakosie*. Bóg nie jest sprawcą zarówno swojej, jak i ludzkiej wolności. Inaczej - objęci wolnością Bóg i człowiek są w niej współistotni; współpracują w jej spełnianiu, czego symbolem jest Chrystus. Jego to jednostki ludzkie naśladują.

    Pojęcie Bóg znaczy tu Boga Filozofów i oznacza „…Najwyższe dobro, Myśl myślącą siebie, Prajednię, Byt Niezmienny, Byt Nieskończony, Pełnię Istnienia, Czysty Akt, Dobro, Prawdę, Piękno, Absolut Osobowy” (Z. J. Zdybicka, *Bóg*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000, s. 640. Zob. także Z. Zdybicka, *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, KUL, Lublin 1978). Pojęcie „Boga” mówi, iż człowiek ma świadomość samego siebie – swojego Ja, to znaczy, że poznaje otaczającą go rzeczywistość. Tworzy relację: Ja – Świat mnie otaczający. Poznając siebie tworzy stosunek: Ja - współistniejące i Ja – poznające. I wreszcie, rozpoznaje swoje wytwory odnajdując w nich przestrzeń zakreśloną przez Ja – Akt Czysty, czyli to, co chcę, i Ja – urzeczywistniony, zmaterializowany w tworach kultury na drodze ku wieczności. Wymieniane tutaj „Ja” oznacza doświadczanie własnej wielkości w twórczości i zarazem znikomości. Wyróżnione treści „Ja” jako „Ja mojego”, jako mojość każdej konkretnej jednostki ludzkiej, tworzą Pełnię Współistnienia z „Ja Jego Względnie Niezmiennego”. Dla „Ja” i dla „Ja Jego” są one Dobrem, Prawdą, Pięknem i Mądrością. Treści te dookreślają drogę jednostkowego czynu i działania jako wynik spełniania się ich stosunku względem siebie, przekraczania ograniczoności „Ja”. Różnorodność owego stosunku jest konkretnym wynikiem złożenia się subiektywności i obiektywności.

    Stąd, ponieważ treści „Ja” są relacyjne, stosunkiem, to każde „Ja” jest w procesie, „w drodze” od tego, co jasne, ale płytkie do tego, co głębokie, lecz ciemne (T. Kotarbiński). To bycie „w drodze” jest próbą przekroczenia granicy „tamtej strony”. [↑](#footnote-ref-44)
44. Szkoda, że w opisie współczesnego świata tak mało wykazuje się, że wysokorozwinięty kapitalizm Europy Zachodniej i USA jest systemem kolonialnym, neokolonialnym i kryptokolonialnym. Ten sposób jego rozwoju nie jest więc wynikiem jakiejś nadzwyczajnej mocy systemu kapitalistycznego, ale mocy zabranej innym narodom. W 1945 roku w Wielkiej Brytanii słońce nie zachodziło. Porównując więc efektywność systemów socjalizmu realnego i kapitalizmu z punktu widzenia rozwoju człowieczeńskości socjalizm ZSRR jest skuteczniejszą formą zorganizowania się społecznego. Zob. Castells M., *Koniec tysiąclecia*, przekł. J. Stawiński, S. Szymański, M. Marody (red. nauk),Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 10. [↑](#footnote-ref-45)
45. Akt **- <**łac. *actus* = czyn, rzecz zrobiona, czynność, przejaw>. Czynność, czyn, przejaw istoty i istota, której przejaw jest przejawem. Rzecz materialna jednocząca to, co myślane, mentalne i to, co materialne.Podniesiony kij jest aktem. Może być narzędziem do wielu rzeczy. Jest nim też dokument urzędowy.

    Jest to świadome, wolne i celowe działanie człowieka, jednostek ludzkich tworzące określony element świata ludzkiego wyrażające jego ideę człowieczeńskości. Jest on jednością treści duchowej i materialnej. Każdy przedmiot działania ludzkiego jest już aktem, albowiem jest on myślowym odłączeniem od natury; odpowiednio odgraniczonym. Jest on więc wyrobem ducha, nadającym sens przedmiotowej jego części. Jest przedmiotem, ku czemu akt, jako akt ludzki, ze swej istoty zmierza. To, co jest, jest zmaterializowanym celem działania, jego intencją, jakąś formą dobra zjednoczonego z dobrem wspólnym. Wskazane elementy aktu jako aktu ludzkiego współwystępują w określonej jedności. Przymiotnik „ludzki” wskazuje, że akt ten powstaje w sposób wolny i świadomy, tj. dla określonego celu (zob. aksjologia). [↑](#footnote-ref-46)
46. E. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, przełożył oraz przedmową i przypisami opatrzył J. Gałecki, PWN, Warszawa 1984, s. 132. Tam E. Kant pisze: „Ponieważ w moralnie dobrej woli pobudką musi być samo prawo, przeto zainteresowanie moralne jest czystym, wolnym od zmysłowości zainteresowaniem samego jedynie rozumu praktycznego”. [↑](#footnote-ref-47)
47. Tradycja – totalna macierza - pojęcie „tradycja” (łac. *traditio* – przekazywanie) próbuję zastąpić nazwą: „totalna macierza”. Czynię tak z powodu: 1. nie-dającego się usunąć obciążenia ideologicznego „tradycji”. Na podstawie tej kategorii budują swe programy wszelkie siły konserwatywne; 2**.** zarezerwowania tego pojęcia przez myślących religijnie dla ukazania swego ukontentowania istniejącym porządkiem świata. „Tradycja” jest tworzywem wykorzystywanym do utrzymania *status quo* nawet wtedy, kiedy walczy się o powrót tego, co było, a czego aktualnie nie ma z uwagi na zaistniałe zdarzenia historyczne. W tej sytuacji tradycja przyjmuje kostium siły burzącej, zmieniającej, ale zmieniającej w kierunku powrotu tego, co było (ruch rakowy); 3. określania tym pojęciem przekazywania wiary począwszy od Biblii, poprzez pisma Ojców i Doktorów Kościoła, decyzje soborów i dokumenty papieskie a więc przekazywanie Objawienia. A zatem kategoria tradycji należy do języka religijnego. Zob. hasło „tradycja” w *Słowniku kultury chrześcijańskiej*, IW „Pax”, Warszawa 1997, s. 312; 4. funkcjonującego nurtu myślowego zwanego tradycjonalizmem utrzymującego, że świadomość metafizyczna, moralna czy religijna tworzy się poza indywidualnym umysłem. W XX wieku tradycjonalizm jest formą ucieczki przed nowoczesnością i postępem ludzkości we wzrastaniu w człowieczeńskości. Tradycjonalizm przyjmuje formy fundamentalizmu i integryzmu. [↑](#footnote-ref-48)
48. Światopogląd jest systemem twierdzeń i przekonań, tworzących spójny i całościowy obraz świata, rzeczywistości przyrodniczej i społecznej (tego wszystkiego, co współistnieje) będącej wytworem pewnego systemu wartości oraz związanych z nimi ocen i norm wyznaczających postawy ukierunkowujące postępowanie podmiotu – społeczeństwa jako pewnej całości i jednostek ludzkich względem siebie i otoczenia. Pojęcie „światopogląd” wprowadzili do kultury nowożytnej J. J. von Görres (1776 – 1848) i W. von Humboldt (1767 – 1835), F. D. E. Schleiermacher (1768 – 1834), E. Kant (1724 – 1804), G. W. F. Hegel (1770 – 1831), K. Marks (1818 – 1883), F. Engels (1820 – 1895), W. I. Lenin (1879 – 1924), W. Dilthey (1833 – 1911) i inni.

    W. von Humboldta światopogląd nakazuje, aby „naukę trzeba uznać za coś jeszcze nie odkrytego i nigdy w pełni odkryć się nie dającego, i takiej trzeba poszukiwać. Bo skoro przestanie się szukać nauki lub uroimy sobie, iż nie musi ona być wydobywana przez zbieranie, to wszystko jest nieodwracalnie i stracone dla nauki. I jeśli stan ten utrzyma się długo, to zatraca się tak, że porzuca nawet język jako pustą powłokę. Aby uniknąć tych bezdroży, trzeba pielęgnować potrzeby ducha: po pierwsze, wyprowadzać wszystko z pierwotnej zasady; po drugie, przypisywać wszystko pewnemu ideałowi; w końcu po trzecie, ową zasadę i ten ideał powiązać w jedną ideę”. W. von Humboldt, *Organizacja instytucji naukowych*, (w:) B. Andrzejewski, *Wilhelm von Humboldt*, WP, 1989, s. 242 – 243. Zob. S. Opara, *Światopogląd*, (w:) *Słownik filozofii marksistowskiej*, WP, Warszawa 1982; *Z zagadnień światopoglądu chrześcijańskiego*, ks. M. Rusecki (red.), TN KUL, Lublin 1989. [↑](#footnote-ref-49)
49. Zob. przyp. nr 31. [↑](#footnote-ref-50)
50. Zob. F. Znaniecki, *Zasada systemów zamkniętych*, (w:) Tenże, *Metoda socjologii*, przełożyła i wstępem opatrzyła E. Hałas, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 43 – 45. [↑](#footnote-ref-51)
51. Subiektywizm - <łac. *subiectivus* = podmiotowy; *subiectum* = podmiot>. Pogląd uznający, że ludzkie poznanie i jego przedmiot są funkcją struktury psychofizycznej poznającego i sytuacji poznawczej, w jakiej się znajduje. Potocznie: tendencyjność, stronniczość, kierowanie się w rozwiązywaniu problemów indywidualnymi interesami, przekonaniami i gustami. Jego podstawy można odnaleźć w starożytności u Protagorasa z Abdery, który powiadał, że „człowiek jest miarą wszystkich rzeczy, istniejących, że istnieją, i nieistniejących, że nie istnieją”. Jest to zasada *homo-mensury*. Pogląd ten jest znoszony poprzez odróżnianie i odnajdywanie istoty rzeczy i jej przejawów. Istota rzeczy dla historycznie i geograficznie określonych treści kulturowych jest jednakowa dla wszystkich poznających. Jeśli zdarza się, że ktoś „myli czarne z białym”, to można założyć, że albo jest „odkrywcą”, tak jak, np., Albert Einstein (1879 – 1955), albo nie jest psychicznie zdrowy, albo dla interesu, najczęściej materialnego, tak sądzi. Wówczas jest ideologiem.

    W marksizmie jest to wyraz interesu klasowego. W kapitalizmie klasy panujące materialnie (właściciele środków produkcji) i politycznie usprawiedliwiają istniejący porządek społeczny. Klasy pracujące, proletariat zaś chce ów porządek zmienić. Antagonizm tych interesów może być zniesiony przez albo odebranie właścicielom środków produkcji i oddanie ich w ręce społeczeństwa (socjalizm), albo przyporządkowanie ich dobru wspólnemu. To zniesienie może dokonać się tylko na drodze pewnego przymusu, np., podatków, ale te nikt dobrowolnie nie płaci. Stąd można zgodzić się z tezą, że nigdy właściciel środków produkcji nie odda ich dobrowolnie. Trzeba go do tego zmusić różnymi środkami. [↑](#footnote-ref-52)
52. Zob. M. Ziółkowski, *System*, (w:) *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Warszawa 2002; T. Kowalik, *System gospodarczy*, (w:) *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Warszawa 2005; M. Grabowska, *System polityczny*, (w:) *Encyklopedia socjologii. Suplement,* Warszawa 2005. [↑](#footnote-ref-53)
53. S. Frank, *Istota i wiodące motywy filozofii rosyjskiej*, przekł. E. Matuszczyk, (w:) *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX wieku i pierwszej połowy XX w*. Część I, L. Kiejzik (red., wybór i przedmowa), Wyd. Ibidem, Kurowice k/Łodzi, Łódź 2001, s. 35 - 36. W filozofii tej poszukuje się zasad prawdziwego bycia ludzkiego jako bycia. [↑](#footnote-ref-54)
54. Por. O. Płatonow, *Mudrost*, (w:) *Enciklopediczeskij słowar ruskoj cywilizacji*, Sostawitiel O. A. Płatonow, Prawosławne Wydawnictwo Ruskoj Cywilizacji, Moskwa 2000, s. 550. [↑](#footnote-ref-55)
55. Zob. A. J. Karpiński, *Wstęp do nauk o mądrości. Część pierwsza,* Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2015, s. 266 – 267. [↑](#footnote-ref-56)
56. Ekologia **- <**gr*. oikos*= dom, mieszkanie, gospodarstwo *+ logos* = mowa, słowo*,* wypowiedź, wiadomość, myśl, opinia*>.* Nauka o wzajemnych uwarunkowaniach powstających pomiędzy środowiskiem przyrodniczym a działalnością człowieka. [↑](#footnote-ref-57)
57. Predyktor – zmienna opisująca prognozę budowaną na podstawie obserwacji modelu statystycznego. W psychologii - przewidywanie na podstawie wniosków wysnutych z obserwacji jednostek ludzkich, społeczeństwa jako pewnej całości. [↑](#footnote-ref-58)
58. O. Hertwig konkretyzuje pojęcie życia wyróżniając cztery jego przestrzenie: „**1. zdolność odżywiania** się, a więc przyjmowania pokarmów, trawienia ich i wydzielania; **2. zdolność zmieniania kształtów i wykonywanie ruchów**; **3. pobudliwość,** czyli zdolność odpowiadania w rozmaity sposób na rozmaite podniety świata zewnętrznego; **4. rozmnażania się**”. O. Hertwig, *Allgemaine Biologie*, Jena 1906, rozdz. IV. Zob. M. Wnuk, *Życie*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 9, Lublin 2008. [↑](#footnote-ref-59)
59. Zob. L. Kuźnicki, *Kosmos a nowoczesne społeczeństwo*, (w:) *Szkoła przeżycia cywilizacyjnego*, Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim, Polskie Towarzystwo Uniwersalizmu, Wyd. Naukowe SCHOLAR, Warszawa 1997, s. 204. Zob. J. Turek, *Antropiczna zasada*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Lublin 2000, s. 243 - 246 oraz zamieszczoną tam bibliografię. [↑](#footnote-ref-60)
60. Zob. M. Zabierowski, *Antropizm a kwestie podmiotowo-przedmiotowe*, (w:) *Wiedza a* *podmiotowość*, A. Motycka (red.), Wyd. IFiS PAN, Warszawa 1998, s. 124. „Bez względu na to, w jakim miejscu i w jakim czasie człowiek przychodzi na świat, przeznaczone mu jest być idolem globu ziemskiego i podobizną Boga” – pisał B. Trentowski w *Podstawach filozofii uniwersalnej*, PWN, Warszawa, b. d. w., s. 55. [↑](#footnote-ref-61)
61. Kategorie – pojęcia opisujące ontyczne bycie rzeczy; tej strony, która się przejawia, a więc istoty. Np. Arystoteles wyróżnił: substancję i jej atrybuty: jakość, ilość, relacje, czas, miejsce, położenie, działanie doznawanie, posiadanie. E. Kant nazywa je apriorycznymi pojęciami czystego rozumu ułożonymi w cztery klasy: 1.ilości: jedność, wielość całość; 2. jakość: twierdzenie, przeczenie i ograniczenie; 3. stosunku: substancji, przyczyny i wspólnotowości; 4. modalności: możliwości, istnienia, konieczności. Marksizm odnajduje kategorie: materia, świadomość, stosunek, stosunek społeczny, ruch i spoczynek, tendencje, jednostkowość, szczegółowość i ogólność, jakość i ilość, przyczyna i skutek, konieczność i przypadkowość, treść i forma, istota i przejaw, dominujące i to, co zdominowane, sprzeczność, sprzeczności antagonistyczne, negacja negacji, możliwość i rzeczywistość, alienacja, rozwój, postęp, kapitał, klasy, walka klasowa, dyktatura proletariatu, kultura, abstrakcja i konkret, abstrahowanie i inne. [↑](#footnote-ref-62)
62. Zob. przyp. nr 13. [↑](#footnote-ref-63)
63. Duch, duchowość **- <**gr. *νοΰς* [nous] oraz *πνεΰμα* [pneuma], łac. *animus*, *spiritus,mens* oraz *genius>*. Synonim gr*. nus.* Jest to substancjalny składnik rzeczywistości: nośnik życia; niezłożony pierwiastek niematerialny, interpretowany w opozycji do materii, mniej lub więcej panujący nad nią w zależności od siły swojej potencji. Jest uznawany za zasadę jednoczącą, porządkującą i ożywiającą. Jest konstytuujący treści istotowe. Jako niematerialny byt osobowy jest zdolny do świadomości, do tworzenia kultury. Podmiot lub element psychiki; umysł, dusza, myślenie, energia psychiczna, moc, męstwo, pożądanie.

    Zob. S. Kamiński, *Duch*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii,* t. 2, Lublin 2001. W *Encyklopedii filozofii* mówi się, że „pojęcie <<ducha>> oscyluje pomiędzy <<umysłem>>, <<duszą>> i <<widmem>>. Pierwotnie <<duch>> oznaczał bezcielesny czynnik sprawczy. W wieku XVII rozpowszechnił się pogląd, że duch jest podobną do gazu substancją, która pośredniczy pomiędzy materią i umysłem. Niezależnie od swego dualizmu, Descartes w tym sensie mówi o duchu w *Namiętnościach duszy*. Gdy dzisiaj mówimy o duchowości, to chodzi nam o pewien typ uczuć, których doznaje się w związku z jakimś innym czynnikiem wykraczającym poza życie materialne. Obraz, który mieściłby w sobie wszystkie te trzy znaczenia, przypominałby destylat otrzymany z topornego surowca”. A. Morton, *Duch*, (w:) *Encyklopedia filozofii*, T. Honderich (red.), t. 1, przekł. J. Łoziński, Zysk i S – ka. Poznań 1998, s. 163.

    Kategorią ducha określamy także tę stronę życia jednostek ludzkich, społeczeństwa jako całości, która jest bezcielesna, która jest siłą, twórczą zasadą wobec materialności świata (w tym ciała ludzkiego). Pojęcie to obejmuje wolę, myślenie jako sposób bycia oraz jego wytwory: emocje, namiętności, uczucia, które pojawiają się u ludzi w trakcie spełniania przez nich swych naturalnych i społecznych powinności. Pojęcie ducha człowieka opisuje całość tworzoną przez atrybuty: **1.** doświadczenia jednostkowości, **2.** wspólnotowości, **3.** duchowości spontaniczno–kreacyjnej, **4.** intuicyjno–refleksyjnej, **5.** dobra tu i teraz koherentnego z dobrem transcendentnym; **6.** wolności zjednoczonej z odpowiedzialnością. Jednostki osobowość może cechować się tym, że jeden z wymienionych atrybutów dominuje nad pozostałymi, tzn. że każdy inny jest spełniany w związku z atrybutem dominującym. Wtedy mamy, np. osobowość spontaniczną, refleksyjną, albo kreacyjną, filantropa, altruistyczną, czy egoistyczną.

    Dla Leonardo da Vinci duch jest siłą, władzą„… może niewidzialną, która w przypadkowym zderzeniu zewnętrznym wywołana została przez ducha i przeniesiona i wtopiona w ciała wytrącone ze swego naturalnego spoczynku. Daje im ona życie czynne mocy przedziwnej, zmusza wszystkie rzeczy stworzone do zmiany kształtu i położenia, spieszy wściekle do swojej upragnionej śmierci i zmienia się stosownie do przyczyny. Powolność czyni ją wielką, a szybkość ją zmniejsza. Rodzi się z przemocy i umiera skutkiem wolności. A im jest większa, tym się prędzej trawi. Zmiata gwałtownie to, co stawia opór jej zniszczeniu, pragnie swoje przeciwieństwo pokonać i zabijać, i zwyciężając zabija samą siebie. Staje się tam mocniejsza, gdzie większy napotyka opór. Wszystko rade uchodzi przed śmiercią. Sama, uciśniona, pokonywa wszystko. Nic nie porusza się bez niej. Ciało, w którym ona się rodzi, nie rośnie w kształcie, ani na wadze. Żaden ruch przez nią wykonywany nie jest trwały. W trudach staje się wielka, a niknie w spoczynku. Ciało, w które wnika, pozbawione jest wolności, stwarza za pomocą ruchu siłę nową”. Leonardo da Vinci, *Pisma wybrane*, wybór, przekład i *Wstęp* L. Staff, De Agostini Polska, Warszawa 2002, s. 64 – 65. [↑](#footnote-ref-64)
64. Wola - <gr. *βούλησις* [boúlesis], łac. *voluntas* = władza duchowego, rozumnego, pożądania, którego celem jest osiągnięcie dobro>. 1. W rozumieniu ogólnym wola jest sposobem działania, manifestującym osobowość działającego, tj. rodzaj przełożenia jego ducha na konkretne czyny, co widać w postaci charakteru; 2. w ujęciu filozoficznym oznacza bytowy charakter ludzkich istot duchowych w ich dążnościach wyrażających ich człowieczeńskość. Wola jest początkiem, dzięki czemu poruszane się porusza a zmieniane się zmienia. Wola jest zasadą działania, jest atrybutem działającego jako czynnika sprawczego. Zob. Arystoteles, *Metafizyka*, (w:) Tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 2, PWN, Warszawa 1990, s. 712 – 713 (1013 a; 1025 b). [↑](#footnote-ref-65)
65. Zob. A. J. Karpiński, *Wstęp do nauk o mądrości. Część pierwsza*, Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2015, s. 50 – 52. [↑](#footnote-ref-66)
66. Warto tu wspomnieć K. Marksa słowa: „tradycja wszystkich zmarłych pokoleń ciąży jak zmora na umysłach żyjących”. K. Marks, *Osiemnasty brumaire’a Ludwika Bonaparte*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 8, KiW, warszawa 1964, s. 125. [↑](#footnote-ref-67)
67. Suwerenność - <łac. *superanus* = najwyższy>. Jest to niepodległość oraz samodzielność wyrażająca się w niepodzielnym zwierzchnictwie nad terytorium państwa, w niezależności władzy państwowej w stosunkach z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi. Zob. J. Filipkowski, *Suwerenność*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 18, Lublin 2013 oraz wskazaną tam bibliografię problemu. [↑](#footnote-ref-68)
68. Zob. *Wojna i pokój: człowiek, państwo i zagrożenie wielkiego konfliktu w XXI wieku*, temat posiedzenia Międzynarodowego Dyskusyjnego Klubu „Wołdaj”, 19 – 22 października 2015 roku, <http://kremlin.ru/event/president/news/50548>. [↑](#footnote-ref-69)
69. Societasleonina **–** <łac. *societasleonina***=**lwia spółka***>***. Typy spółek tworzonych przez podmioty: słabego i silnego. Większą część zysków przywłaszcza sobie silny (Zob. Ezopa (ok. VI wiek p. n.e.) bajki: *Lew i dziki osioł*; *Lew, osioł i lis*).

    Z taką asymetryczną racjonalnością spotkano się w starożytności i nazwano ją ***societas leonina,*** tj. **<**łac.> **lwia spółka**, w której większą część przywłaszcza sobie silniejszy z partnerów. O spółce takie pisał **Ezop** (621 – 565; gr. *Aisopos*, łac. *Aesopus*) z Frygi z VI w. p. n. e. w bajkach: *Lew i dziki osioł; Lew, osioł i lis*i innych*.* Bajki te są źródłem natchnień późniejszych bajkopisarzy: Jean de La Fontaine (1621 – 1695), Kryłowa (1679 – 1844). W literaturze polskiej bajki te przerabiał Biernat z Lublina (1465 – 1529; *Żywot Ezopa Fryga*), Mikołaj Rej (1505 – 1569), Ignacy Krasicki (1735 – 1801), Stanisław Trembecki (1739 – 1812), Adam Naruszewicz (1733 – 1796), Adam Mickiewicz (1798 – 1855) i inni.

    Współcześnie takimi spółkami są międzynarodowe organizacje ekonomiczne, polityczne i ideologiczne, np. Unia Europejska, USA i inne kraje Ameryki i Azji. Słabsi stają się coraz bardziej słabymi, a silni silniejszymi. [↑](#footnote-ref-70)
70. Zob. R. Dawkins, *Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany,* przełożył i wstępem opatrzył A. Hoffman, PIW, Warszawa 1994. [↑](#footnote-ref-71)
71. Dlatego badanie społeczeństwa, jakiejś społeczności nie jest niczym innym jak tylko jego fotografowaniem, ujmowaniem w jakimś momencie, który zaistniał, a który za chwilę staje się innym. [↑](#footnote-ref-72)
72. **Alienacja -** <łac*. alius*= inny, obcy*; alienatio*= wyobcowanie*>.* Określenie procesu, w którym człowiek tworzy „coś”, następnie ten wytwór usamodzielniając się, wyobcowuje się podporządkowując sobie swego wytwórcę. Jaskrawym przykładem są tu produkty pracy, które wymykają się spod rozumnej kontroli ich wytwórców i panując nad nimi, stają się wrogą wobec nich siłą. Procesowi temu podlegają zarówno przedmioty materialne, rzeczy wytworzone przez człowieka, jak i rezultaty jego wysiłku duchowego, czyli system pojęć, wartości, systemy ideologiczne. Proces alienacji religii najbardziej wyczerpująco przedstawił L. Feuerbach (1804-1872), niemiecki filozof, w pracach: *O istocie chrześcijaństwa*; *Wykłady o istocie religii.* Zaś problemy alienacji ekonomicznej najpełniej – jak dotąd – rozwinął K. Marks (1818-1883) w *Kapitale.* Rozróżniamy szereg typów alienacji: ekonomiczną, produktu, polityczną, religijną itp. [↑](#footnote-ref-73)
73. Warto nadmienić, że drugim – obcym dla Władimira Putina - sposobem stosowania systemowości jest autokratyczne użycie relacji podporządkowywania wyróżnionych elementów. Wówczas władający skupia w swym ręku całą władzę. Systemowość jest wtedy tylko narzędziem. Jego elementy nie mają żadnych szans dla własnego upodmiotawiania się. Systemowość wtedy pozostaje w ręku władającego analogicznie jak kreacyjność w ręku Boga względem świata, i oceny swego wytworu: świata. „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień szósty”. (Rdz 1, 31) [↑](#footnote-ref-74)
74. Atrybut **- <**łac*. atributum*= cecha należąca do rzeczy*>.* Trwała, nieodłączna cecha dowolnego przedmiotu, której nie można pominąć, gdy się mówi o istocie danego przedmiotu. Inaczej: jest to taka istotowa cecha jakiegoś przedmiotu, bez której dany przedmiot nie jest tym, danym przedmiotem. Zob. A. J. Karpiński, *Wstęp do nauk o mądrości*, Część I. Gdańsk 2015, s. 47 i n. [↑](#footnote-ref-75)
75. Wyzysk - typ stosunku społecznego, który jest tworzony przez wszelkie krzywdzące kogoś nadużywanie swojej władzy dla osiągniecia zysku z czyjejś pracy. Produkcja jest zawsze społeczna, tzn. że ludzie produkują wspólnie, a stosunki, jakie ich przy tym łączą, muszą być sprawiedliwe, tj. takie, które jednakowo traktują osoby ze względu na te cechy, które są dla nich wspólne, a odmiennie ze względu na te, które ich różnią. Najogólniej mówiąc stosunki owej wspólnoty produkującej mogą być albo jakąś formą współpracy, albo wyzysku jednych przez drugich. Współpraca (zysk – zysk) pomnaża treści duchowe obu stron stosunku produkcji: właściciela zakładu pracy, banku i zatrudnionego w nim proletariusza. Współpraca ta ubogaca ich jako ludzi; w urzeczywistnianiu ich idei ich człowieczeńskości.

    Natomiast wyzyskiem jest taki stosunek społeczny, w którym jeden z jego członów – burżuazja - przywłaszcza sobie wartość użytkową, wypracowaną przez jego drugi człon, tj. siłę roboczą, proletariat, ludzi pracy. Stosunek ten powstaje w warunkach społecznego zniewolenia (aby przeżyć, proletariusz musi się zatrudnić), uprzedmiotowienia fundowanego przez panujące treści burżuazyjnego życia społecznego oraz jego form kulturowych. W praktyce społecznej sprowadza się to do ograniczania treści umowy o pracę, do jej formalnej strony. Poza umową pozostaje wartość użytkowa tworzona przez pracę zatrudnianych proletariuszy.

    Wysokość formalnie określanej płacy minimalnej określają koszty odtworzenia siły roboczej proletariusza, ustalane przez społeczeństwo a konstatowane przez państwo w postaci pewnej decyzji prawnej (tzw. płaca minimalna). Płaca ta jest wartością formalną, wartością jako wartością. Ale w czasie trwania tej pracy proletariusze produkcyjnie zorganizowani tworzą wartości użytkowe, których właścicielem staje się właściciel zakładu pracy, a które wprowadzane na rynek zamieniają swoją wartość użytkową na wartość jako wartość wyrażaną w postaci pieniężnej. Tak przekształcana wartość dostarcza burżuazji zysk, który jest wyzyskiem. W socjalizmie zysk ten otrzymywali robotnicy w wyniku wtórnego podziału dochodu narodowego: szkoły bezpłatne, wczasy, bezpłatna opieka medyczna, pomoc w uzyskaniu miejsca zamieszkania itd.

    K. Marks powiadał, że w ten sposób miejsce „Formalnego podporządkowania pracy kapitałowej zajmuje podporządkowanie realne”. Sposób, w jaki to, co formalne zamienia się na to, co realne znajdujemy w opisach, w których K. Marks posługuje się kategorią „wartości dodatkowej” opisującej nieopłaconą część pracy proletariatu przywłaszczaną przez burżuazję. Zob. K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. I. *Proces wytwarzania kapitału*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła,* t. 23, KiW, Warszawa 1968, ss. 604; 389 – 391; 738 – 739; 249 – 253. [↑](#footnote-ref-76)
76. Zob. E. Lewandowski, *Pejzaż etniczny Europy*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 295 – 318; E. Lewandowski, *Charakter narodowy Polaków i innych*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2008, s. 48 – 66; 252 – 258. [↑](#footnote-ref-77)
77. Zob. przyp. nr 65. [↑](#footnote-ref-78)
78. Zob. przyp. nr 43. [↑](#footnote-ref-79)
79. Https//WWW.fxmag.pl/artykul-bogaci-się-bogacą-a-biedni-biednieja-najnowszy-raport-oxf; data dostępu 3 listopada 2016. [↑](#footnote-ref-80)
80. Zob. Andrzej Nowicki, *Zmiana kierunku rozwoju warunkiem przeżycia XXI wieku,* (w:) *Wyzwania moralne XXI wieku,* Międzynarodowa Konferencja Naukowa w Prywatnej Wyższej Szkole Businesu i Administracji 10 – 11 września 1999 r., Warszawa 2000, s. 73 – 82. Lemingi – gryzonie z podrodziny karczowników. Zasiedlają górskie łąki. Migrują w dół dolin. Pokonują rzeki, a nawet wchodzą do morza i płyną przed siebie. Są w stanie przepłynąć ok. 200 m. Jeśli szybko nie dopłyną do lądu to giną. Nie umieją ocenić odległości. Zauważono je biegnące po lodzie, nawet 55 km w głąb oceanu. Nigdy nie wracają do swoich legowisk. Rozmnażają się dzięki osobnikom, które pozostają w siedlisku. [↑](#footnote-ref-81)
81. Zob. B. Krygier, Człowiek na nowo, Warszawa 2009. [↑](#footnote-ref-82)
82. 8W 1960 roku liczba ludności Ziemi osiągnęła 3 miliardy. Podwojenie tej liczny miało miejsce 19 lipca 1999 roku. W 2015 roku przekroczyliśmy 7 256 000 000 os. W ciągu jednego roku przybywa nas 76 mln. os.: 131 mln urodzeń i 55 mln. umiera; w 2015 r. gęstość zaludnienia = 49 os. na 1 km2; 54 os. (bez Antarktyki). Ok. 2024 r. będzie nas 8 mld. [↑](#footnote-ref-83)
83. Sformułowane przeze mnie prawo gościnności jest konkretyzacją Punktu 1 Artykułu nr 7 Konstytucji Rosji z 1993 roku o treści: „1. Federacja rosyjska jest państwem socjalnym, którego polityka zmierza do stworzenia warunków zapewniających godne życie i nieskrępowany rozwój człowieka”. Formułowane przeze mnie prawo gościnności zakłada: 1. uznanie, że każdy noworodek jest gościem ludzi na Ziemi. Dlatego, wraz z urodzeniem otrzymuje – bezpłatnie - tzw. minimum egzystencjalne, tj. wyżywienie przez całe jego życie; ubranie; niezbędne warunki mieszkaniowe; zabezpieczenie medyczne; możliwość bezpłatnego kształcenia się i uczestniczenia w życiu kulturalnym; 2. organizowanie stanowisk pracy, w której pracujący może się „spełniać" w swojej misji. Cel ten wymaga, aby wytwór pracy nie stawał się obcy wobec pracujące­go, aby mu służył, pomnażał jego dobra duchowe, jego *habitus*. Jest to możliwe, gdy środki produkcji będą przyporządkowane (nie podporządkowane) dobru wspólnemu. Obok zainteresowania indywidualnego będą spełniać także funkcje społeczne, tj. będą one równorzędne obok zysku jako celu działal­ności ekonomicznej. Wówczas praca może być przyjemnością i dostarczać środków do rozwoju biologiczno - kulturowego pracu­jącego i jego rodziny; 3. działania zmieniające pracę w kierunku wzrastającej dominacji w niej twórczości i innych atrybutów ducha ludzkiego, tj. duchowości intuicyjno - refleksyjnej; duchowości spontaniczno-kreacyjnej, doświadczenia własnej jednostkowości, swojej wspólnotowości, dobra tu i teraz i dobra transcendentnego, wolności zjednoczonej z odpowiedzialnością. Wysiłek fizyczny będzie zaś zastępowany działaniem cyborgów-robotów. Wtedy praca z narzędzia kary za tzw. grzeszność człowieka: Adam i Ewy, przekształci się w przedmiot miłości; 4. wychowania, samowychowania, zwłaszcza kształtowania woli człowieka, który będzie mógł, będzie chciał i będzie umiał tworzyć siebie, własne wzrastanie w idei człowieczeńskości po­przez dopełnianie atrybutów swego ducha. Pewnym wzorem może tu być wychowanie przez mistycyzm. Istotę wychowania wyraża sentencja: „pomóż mi zrobić to same­mu"; 5. takiej rewolucyjnej zmiany w szkolnictwie, wychowaniu, w meto­dach i formach funkcjonowania kultury, która umożliwi realne stawa­nie się „człowieka na nowo"; 6. przekształcenie struktury nadbudowy prawno-politycznej w takim kierunku, aby plebiscytaryzm, tj. pozytywistyczny wskaźnik ilo­ściowy (głosowanie, większość głosów) zastąpić konsensusem w tworzeniu tego, co wspólnotowe. To, co społeczne, państwowe, urzędowe ma pomagać żyć jed­nostkom ludzkim, a nie ich podporządkowywać sobie. Jak zauważa Z. Bauman nośności mostunie mierzy się średnią statystyczną nośności przęseł. Kraj, w którym ludzie umierają z gło­du, w którym nie wszyscy mają gdzie mieszkać, w którym eduka­cja jest techniką socjalizacyjną, taki kraj jest na niskim poziomie rozwoju kultury. W przeszłości takie kraje zbierały swe siły fizyczne, militarne i podbijały kraje o wyższym poziomie swego kulturalnego rozwoju; 7. zastąpienia struktur uchwałodawczych przez „Instytucje po­wołania społecznego". Będą one spełniać swe funkcje o tyle, o ile pierwiastek indywidualny będzie w jedności ze społecznym; 8. uznanie, że o poziomie kultury ludzkiej przesądza procesu wzrastania ludzi w idei człowieczeńskości, stawania się spo­łeczeństwa ludzkiego jako ludzkiego poprzez przekraczanie swo­ich empirycznych i duchowych ograniczoności. Przejawem tego jest możliwość postępowania moralnego uznawanego za nadrzędne kryterium sukcesu indywidualnego i spo­łecznego; 9. zapewnienia jawności życia społecznego, bycia bytu spo­łecznego. E. Kant utworzył „transcendentalną formułę prawa publicznego". Tłumaczy ona, że „czynności odnoszące się do prawa in­nych ludzi, których maksyma nie jest zgodna z prawem do jawno­ści, są bezprawiem"; 10. poddania bycia bytu społecznego wartościom w ich formalno-logicznym wyrazie „tamtej strony" i nieustanne ich konkretyzowanie, czyli opisywanie ich treści formalno-symbolicznej „tej strony" i urzeczywistnianie jako wartości teoretyczno-przedmiotowych. [↑](#footnote-ref-84)
84. W 2015 roku lekturę co najmniej jednej książki zadeklarowało 37%. Im wyższe wykształcenie tym więcej książek czyta się. W latach 1994 – 2004 odsetek czytelników oscylował 3/5, w 2008 2/5. Następuje więc spadek. [↑](#footnote-ref-85)
85. Konsumpcjonizm - pogląd i postawa wynikająca z egoistycznie ujętym szczęściem (indywidualizm), poddający ducha ludzkiego jego materialności i instynktom (hedonizm).

    Konsumpcjonizm rozwija się w 2. połowie XX w. Wzrost gospodarczy umożliwił kapitałowi rozszerzyć konsumpcję na szersze grupy społeczeństwa, poprzez, m. in., sztuczne wytwarzanie potrzeb, rozszerzenia ich skali. Zaoferowano tzw. dobra atrakcyjne - dające dodatkową satysfakcję psychologiczną: zaspokajanie ambicji, poczucie pozycji społecznej, wyjątkowości, itp. oraz dobra dysfunkcyjne, szkodzące zdrowiu, absorbują wolny czas, utrudniają realizację celów ludzkich. Konsumpcjonizmowi jako idei towarzyszy kult racjonalizacji i komfortu życia, absolutyzacja konsumpcji jako celu osta­tecznego.

    Konsumpcjonizm jest zakorzeniony w hedonizmie i utylitaryzmie. Jednostka ludz­ka jest jedyną ontologicznie rzeczywistością, i jedynym podmiotem życia społecznego. Jej wolność, dobro ogranicza się do posiadania.

    Wytwarzanie przez kapitał potrzeb jest narzędziem osiągania zysku. To prowadzi do kształtowania nawyków i stylów życia obiektywnie niegodzi­wych, degradujących godność osoby ludzkiej, niszczących fizyczne i duchowe zdrowie. Widać to w postaci egoizmu oraz deprecjacji ludzkiej cielesności. Konsumpcjonizm rodzi równe dewiacje, np. seksualizm, narkomanię, nikotynizm; nadmierne akcentowanie posiadania, lęk o niedosyt materialny. Uderza to w miłość małżeńską, w rodzinę, szczególnie macierzyństwo i ojcostwo. Odbiera odwagę i wiel­koduszność do przekazywania życia istotom ludzkim. Życie definiuje jako niebezpieczeństwo, przed którym trzeba się bronić (przerywanie ciąży, eutanazja), gdyż zagra­ża konsumpcji. Konsumpcyjny styl życia, jako swoisty terror, przyczynia się także do negacji potrzeby wiary, prowa­dzi do wypełniania „tamtej strony” treściami sekularyzmu, zmaterializowanego humanizmem i zasadami etyki sytuacyjnej.

    Następstwami konsumpcjonizmu są zagrożenia o charakterze społecznym, np., niesprawiedliwy podział dóbr i ogromne dyspropor­cje w zamożności między grupami społecznymi i narodami, błędne koncepcje rozwoju ekonomicznego i postępu naukowo - technicznego, zniszczenie środowiska naturalnego, kryzys rodzi­ny, mentalność przeciw życiu, pornografia i różne uzależnienia (np. alkoholizm). Współcześnie konsumpcjonizm jest uznany za coś normalnego, naqtoralnego. Promuje się w nim ludzi przystosowanych do realizacji celów tylko naturalnych (homo consumens). Akcentuje się orientację rynkową, (wszelkie wartości są wymienne). Tak uprzedmiotowiony człowiek jest obiektem transakcji kupna-sprzedaży. Dominuje tu formuła: „konsumuję, więc jestem szczęśliwy". Konsumpcjonizm jest antytezą miłości, także w wymiarze społecznym. Problemy demograficzne rozwiązuje się przy pomocy niemoralnych metod, np, przez tzw. surogatki. Zob. J. Gocko, P. Janowski, *Konsumpcjonizm*, (w:) *Encyklopedia katolicka****,***IX, KUL, Lublin 2002; H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, Warszawa 1991; J. Szczepański, *Konsumpcja a rozwój człowieka. Wstęp do antropologicznej teorii konsumpcji,* Warszawa 1981; J. Mariański, *Mieć czy być? Konsumpcjonizm jako styl życia – wyzwania dla Kościoła*, Kraków 1997; B. Suchodolski, *Kim jest człowiek?*, Warszawa 1976; E. Fromm, *Mieć czy być*, Warszawa 1989; R. T. Ptaszek, *Konsumpcjonizm*, Powszechna encyklopedia fil0zofii, t. 5, Lublin 2004. [↑](#footnote-ref-86)
86. *Homo rapax* – człowiek gwałtowny, chwytający zdobycz, drapieżnik zdolny do porywania tego, czego zapragnie. Jest to człowiek chciwy, zachłanny, drapieżny, łupieżczy. [↑](#footnote-ref-87)
87. 87Zob. A. Nowicki, *Zmiana kierunku rozwoju*… dz. cyt., s. 75. [↑](#footnote-ref-88)
88. Tamże. Liczba zarejestrowanych samochodów osobowych w Polsce wynosiła w 1950 roku - 40 tys., w 1960 - 117 tys., w 1970 - 479 tys., w 1980 - 2 miliony 383 tys., w 1990 - 5 milionów 261 tys., w 1998 - 8 milionów 891 tys., 30. VI. 2015 roku – 30 862 835**.** [↑](#footnote-ref-89)
89. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 90. [↑](#footnote-ref-90)
90. Po zaprezentowaniu tych danych daje A. Nowicki zastanawia się co w tej sytuacji można zrobić. I tłumaczy: Gdybym miał gotową odpowiedź, nie zacząłbym od zasygnalizowania potrzeby „burzy mózgów". Jedynie zbiorowym wysiłkiem tysięcy specjalistów z różnych dziedzin można wypracować program zmian kierunku rozwoju i skłonić ludzkość do jego realizacji. Można jednak już w tej chwili zgłosić konkretną propozycję, żeby na czoło tego programu wysunąć cztery najważniejsze zadania: 1. zatrzymać proces dewastacji środowiska; 2. działać na rzecz takiej organizacji produkcji i takiego sprawiedliwego podziału wytwarzanych dóbr, żeby wydobyć setki milionów ludzi ze skrajnej nędzy; 3. organizować masowy opór przeciwko wszelkim wojnom; wprowadzić całkowity zakaz produkowania i magazynowania broni jądrowej i taką redukcję broni konwencjonalnej, żeby siłą zbrojną dysponowały jedynie pokojowe brygady międzynarodowe Organizacji Narodów Zjednoczonych; 4. osiągnąć światowe porozumienie w sprawie wpajania młodzieży wszystkich krajów: - szacunku dla innych narodów, - zainteresowania poznawaniem innych kultur, - przekonania, że wszyscy ludzie mają prawo do życia i kulturalnego rozwoju, ponieważ stanowimy jedną planetarną rodzinę; najważniejsze nasze problemy są dziś problemami całej ludzkości i wymagają dla ich pomyślnego rozwiązywania zgodnej, pokojowej współpracy wszystkich narodów. A. Nowicki, *Zmiana kierunku rozwoju … dz. cyt.* [↑](#footnote-ref-91)
91. **Hipokryzja - <**gr. hipokrinomai, hipokrisis odpowiedź, funkcja aktora>, nieszczerość, dwulicowość, obłuda, udawanie, uczestniczenie w grze.. Hipokryta = człowieka fałszywy, obłudnik, dwulicowy. W Piśmie św. obecne jest szerokie rozumienie hipokryzji, obejmu­jące odnośne postawy lub akty (np. Syr 1,28-29; 32,15; 33,2; 2Mch 5,22); Stary Testament piętnuje obłudę i fałsz niewiernych wywołu­jące — gniew Boży (por. Hi 35,13-15); hipokryta zestawiany jest z bezbożnikiem i grzesznikiem. W Nowym Testamencie Chrystus piętno­wał obłudę — faryzeuszów (np. Mt 23,13-36;Łk 12,1); od tego czasu stali się oni synonimem hipokryzji, która - jak się wydaje - miała w ich wydaniu charakter instytucjonalny, co budziło silny sprzeciw Chrystusa wobec formalizmu religijnego (Mk 2,18-27; 7,6-9); hipokryzja to także skrupulatne zachowywanie drobnych prze­pisów przy lekceważeniu poważnych obowiązków (Mk 7,1- -13); przed hipokryzją, zagrażającą pierwszym — gminom chrześcijań­skim, przestrzegał m.in. Paweł Apostoł (Ef 4,25; Kol 3,9; Ga 2,13).

    Należy odróżnić hipokryzję od wszelkich symulacji w znaczeniu psychologicznym, które niekiedy znajdują wyraz w postawach neuro­tycznych (nerwice). Człowiek może znajdować się pod tak silną presją — superego, że jego zachowanie zależy od wraże­nia, jakie sprawia on na otoczeniu. Hipokryzja w znaczeniu psychologicznym polega na zlekceważeniu wszelkiej hierarchii wartości, skut­kiem czego człowiek żyje w kłamstwie egzystencjalnym; ego jest wówczas rozdarte pomiędzy tendencjami popędowymi a własnym, mniej lub bardziej uświadomionym ideałem; efektem takiego napięcia może być nerwica oraz ukształtowa­nie się prymitywnych mechanizmów obronnych. Hipokryzja uwidacz­nia się też w absolutyzacji rzeczy relatywnych, gdyż żądza posiadania lub przeżyć maskowana jest zewnętrznym wyrazem miło­ści bliźniego. W środkach społecznego przekazu hipokryzję realizuje się w aktach manipulacji słowem i braku odwagi nazywania zła. Wg J. Woronieckiego hipokryzja jest obłudą obejmującą cało­kształt moralnego życia człowieka. Hipokryta w sprawach moralnych pragnie uchodzić za osobę doskonałą, którą bynajmniej nie jest. [↑](#footnote-ref-92)
92. Zob. Harald KautzVella, *Skończmy z wyniszczającymi nas grami w pieniądze, władzę, religie i negacje języka*,Bases, wrzesień 2015, z kanału AldabraMahe, opublikowano 10 sierpnia 2016; [https://www.youtube.com/watch?v=E1zIWztOHX](https://www.youtube.com/watch?v=E1zIWztOHXo)o, data dostępu z You TUBE 26 sierpnia 2016. Zob. A. J. Karpiński, *Gra*, (w:) *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-93)
93. ##### Zob. G. Simmel, *Filozofia pieniądza,* Poznań 1997; J. Szewczak, *Banksterzy. Kulisy globalnej zmowy*, Biały Kruk, Kraków 2016; Song Hongbing, *Wojna o pieniądz*. T. 1. *Prawdziwe źródła kryzysów finansowych*, t. 2. *Świat władzy pieniądza*, przekł. T. Sierakowski, Wydawnictwo WEKTORY, bdw.; E. M. Jones, J*ałowy pieniądz. Historia kapitalizmu jako konfliktu między pracą a lichwą,* tom I, *Od Medyceuszy do Newtona*, przekł. J. Przybył i K. Gawlik; tom II, *Od merkantylizmu do Marksa*, przekł. J. Przybył, K. Gawlik, J. Morka; tom III, *Od wielkiego głodu do krachu roku 2008*, przekł. J. Morka, Wektory, Wrocław 2015.

    [↑](#footnote-ref-94)
94. Zob. F. Engels, F. Engels (1820 – 1895), *Rola pracy w procesie uczłowieczenia małpy,* (w:) *Dialektyka przyrody*, K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 20, s. 525 – 538; Papież Jan Paweł II, *Encyklika o pracy ludzkiej (Laboremexercens),* (w:) „Znak”, nr 332 – 334 (7-9) 1982; A. J. Karpiński, *Praca*, (w:) Tenże, *Słownik pojęć filozoficzno – socjologicznych*, Wydawnictwo Gdańskiej Szkoły Administracji, Gdańsk 2007;Tenże,*Praca*, (w:) *Encyklopedia filozofii wychowania,* St. Jedynak, J. Kojkoł, Oficyna Wydawnicza Brant, Bydgoszcz, 2009. [↑](#footnote-ref-95)
95. Alienacja**-** <łac*. alius*= inny, obcy*; alienatio*= wyobcowanie*>.*Określenie procesu, w którym człowiek tworzy „coś”, następnie ten wytwór usamodzielniając się, wyobcowuje się podporządkowując sobie swego wytwórcę. Przykładem są tu produkty pracy, które wymykają się spod rozumnej kontroli ich wytwórców i panując nad nimi, stają się wrogą wobec nich siłą. Procesowi temu podlegają zarówno przedmioty materialne, rzeczy wytworzone przez człowieka, jak i rezultaty jego wysiłku duchowego, czyli system pojęć, wartości, systemy ideologiczne. Proces alienacji religii dość wyczerpująco przedstawił L. Feuerbach (1804-1872), niemiecki filozof, w pracach: *O istocie chrześcijaństwa; Wykłady o istocie religii.* Zaś problemy alienacji ekonomicznej najpełniej – jak dotąd – rozwinął K. Marks (1818-1883) w *Kapitale.* Rozróżniamy szereg typów alienacji: ekonomiczną, produktu, polityczną, religijną itp. [↑](#footnote-ref-96)
96. Zob. negatywne treści zawarte w akcji „500+” w Polsce w 2016 r. Dzięki tej ustawie, władze kompradorskie w Polsce mówią do biednych następująco: jesteście jak dzieci. Nie umiecie sobie sami zorganizować życia, nie umiecie zarobić na siebie itd. Musimy wam dać. Rządząca klasa kompradorska nie mówi nic o prawach kapitału, kapitalizmu. Bo gdyby o tym zaczęli mówić, to musieliby przyznać, że pilnują niewolników; że uczestniczą w społecznej grze w niewolnictwo. [↑](#footnote-ref-97)
97. Panowanie jest to sprawowanie ekonomicznej, politycznej i ideologicznej władzy przez określoną grupę, klasę społeczną, nazywaną klasą panującą. Hegemonią zaś nazwiemy tak stan panowania, w którym myśli, wyobrażenia klasy panującej są myślami poddanych, niewolników. Stan hegemonii nie pozwala na jakiekolwiek sprzeciwianie się klasie panującej, na choćby chwilowe pomyślenie o tym, że panujący eksploatują poddanych, że wykorzystują ich pozostawiając im społeczną rolę wyzyskiwanego robotnika. [↑](#footnote-ref-98)
98. Tu jest problem. Przecież Bóg dał Mojżeszowi przykaz: „nie zabijaj”. Jest to wartość „z tamtej strony”; wartość od Boga. Jest wartością absolutną, abstrakcją formalno – logiczną, platońską czystą ideą. Ale Mojżesz, w obliczu możliwości porzucenia wiary, nakazuje zabijać. Tworzy wartość „tej strony”. Jest nią nakaz: „zabijaj, bo jesteś upoważniony”. Wszak Mojżesz był prorokiem – „wołającym” z polecenia Jahwe, w konkretnym miejscu *profanum*, tym, które znajduje się przed poświęconym kręgiem (*farum*). Wówczas wartość - abstrakcja formalno – logiczna staje się wartością – abstrakcją formalno – symboliczną. „Czysta” abstrakcja formalno – logiczna: „nie zabijaj” otrzymuje treść formalno - symboliczną: „nie zabijaj, jeśli nie jesteś upoważniony”. Zob. A. J. Karpiński, *Wstęp do socjologii krytycznej*… dz. cyt., s. 138 – 139, przy. nr 192. [↑](#footnote-ref-99)
99. Zob. S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Wyd. Muza, Warszawa 1997. [↑](#footnote-ref-100)
100. L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1972, 23. [↑](#footnote-ref-101)
101. L. Wittgenstein, *Traktat logiczno – filozoficzny*, przełożył i wstępem opatrzył B. Wolniewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 3. [↑](#footnote-ref-102)
102. Zob. *Język*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, tom VIII, Lublin 2000; *Fragmenty filozofii analitycznej*. *Filozofia języka*, wybrała i wstępem opatrzyła B. Stanosz, tłum. C. Cieśliński, B. Stanosz, T. Szubka, Fundacja ALETHEIA - Wydawnictwo SPACJA, Warszawa 1993; A. Schaff, *Szkice z filozofii języka*, KiW, Warszawa 1967. [↑](#footnote-ref-103)
103. Opisane cechy przejawowości ujawniają się w postaci treści myślenia potocznego i symboliczno - mitologicznego. Jest to naturalne, codzienne myślenie człowieka, w jego współczesnym „wyścigu szczurów”. Myślenie to powstaje samorzutnie. Zob. A. J. Karpiński, *Krytyczny osąd naturalnego, potocznego myślenia o świecie*, (w:) Tenże, *Wstęp do socjologii krytycznej,* Gdańsk 2006, s. 61 – 68. [↑](#footnote-ref-104)
104. Twórcze działanie polega na przetwarzaniu czegoś istniejącego i powodowania powstanie czegoś nowego, takiego jakiego dotąd jeszcze nie było lub jakiego dotąd działający nigdy nie tworzył. Jest to doskonałość naszego, ludzkiego współistnienia. Twórczość jest wyższym stopniem zachowania ludzkiego. Jego niższym, poprzedzającym niejako jest odtwórczość, która w istocie degraduje doskonałość ludzką. [↑](#footnote-ref-105)
105. J. Kozielecki, *Człowiek wielowymiarowy*, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa 1996, s. 11. „Słupy Heraklesa” - starożytna nazwa Skały Gibraltarskiej oraz góry znajdującej się po drugiej stronie Cieśniny Gibralaterskiej. W mitologii greckiej Słupy mają związek z dziesiątą pracą Heraklesa. Herakles (znany jako Herkules) był bohaterem, herosem, który odznaczał się nadludzką siłą, odwagą, wytrzymałością i dobrocią. Ale był także gwałtowny. W gniewie rozbił lirę na głowie swego nauczyciela muzyki. Był żarłokiem, opojem i dziwkarzem. Czczony był w Grecji i Rzymie jako wyzwoliciel ludzkości od cierpień dzięki heroicznej wytrwałości i pracy. Filozofowie stawiali go za wzór człowieka, który stał się nieśmiertelny. Bogini Hera nienawidziła go, bo był synem kochanki jej męża.Zesłała mu do kołyski dwa węże, aby go zabiły. Ale Herakles udusił je. Kiedy dorósł, podburzony przez Herę zabił swoją żonę Megarę i dzieci. Aby oczyścić się z tych zbrodni musiał zgodnie z wyrocznią wykonać12 niebezpiecznych prac w służbie Eurysteusza. Zadanie 10 nakazywało: uprowadzić woły Geryona, olbrzyma o 3 głowach i 3 zrośniętych tułowiach. Pasał on swe woły na wyspie Erytrei, na zachodnich krańcach świata. Po drodze ustawił słupy Gibraltaru i Ceuty. Stąd ich nazwa. Słupy oznaczały dla starożytnych koniec znanego świata. [↑](#footnote-ref-106)
106. Zob. [https://ciekawostkihistoryczne.pl/2017/02/15ten-krwawy -tyran-doprowadził-do-śmierci-milionów-ludzi-nadal-uważa-sie-go-za-bohatera/](https://ciekawostkihistoryczne.pl/2017/02/15ten-krwawy%20-tyran-doprowadził-do-śmierci-milionów-ludzi-nadal-uważa-sie-go-za-bohatera/). Data dostępu 30 marzec 2020 r. [↑](#footnote-ref-107)
107. Tomasz Borejsza przedstawia pewną kolejność ilości ofiar wojen ludzi z ludźmi. I wojna światowa znajduje się tam na 16 miejscu, handel niewolnikami na 8, na 7 zaś zagłada Indian, a na 9 II wojna światowa. Na 11 miejscu uplasował się Mao Tse-tung, Mao Zedong, a na 15 Józef Stalin (Wissarionowicz Dżugaszwili). Zob. wiersze.doktorzy.pl/tragedie.htm data dostępu 20 stycznia 2020 roku. [↑](#footnote-ref-108)